Bractwo Strzeleckie.

w Krakowie.

Klemens Bąkowski 1. 2

P r z y c z y e k

d o h i s t o r y i Towarzystwa s t r z e l c ó w Krakowskich

Towarzystwo strzeleckie krakowskie posiada obszerną monografię pióra p. Maryana Dubieckiego („Tow. strzeleckie Krak." Kraków 1902) dającą zestawienie rozrzuconych po rozmaitych drukach wiadomości w zajmująco napisanym obrazie.

Ostatnie lata bytu Bractwa strzeleckiego opowiada p. Dubiecki zgodnie z tradycyą dotąd znaną: „Z rozbiorem Polski zamiera towarzystwo. Austryacy zająwszy Kraków w r.1796 nie pozwolili na wznowienie bractwa, celestat idzie w ruinę, Ostatni starszy bractwa Wojciech Bartynowski przechowuje kura srebrnego, przywileje, laskę marszałkowską i jakąś rusznicę i wywozi je na Węgry dla ocalenia przed konfiskatą. Dopiero w r.1833 zezwoliły „Dwory Opiekuńcze" na wznowienie Towarzystwa strzeleckiego-temuż oddał p. Bartynowski wyżej wspomniane zabytki i tak rozpoczęło żywot obecne wznowione Towarzystwo."

Przy porządkowaniu Archiwum dawnych aktów miejskich, znaleziono nie dawno księgę in 4° o 186 stronach, w skórę oprawną, zawierającą protokoły posiedzeń i inne pisma Bractwa Strzeleckiego z lat 1747 do 1807. (Oznaczono ją numerem 3370), która pozwala skąpe wiadomości o dziejach Bractwa z powyższych lat 1747-1807 najdokładniej skreślić, a błędne i niedokładne wiadomości sprostować lub uzupełnić.

Zanim interesująca ta i do obyczajowych dziejów przeszłości cenna księga zostanie publikowaną - czemby Towarzystwo Strzeleckie zająć się powinno - podaję tu garść szczegółów z niej wynotowanych.

2

Przedewszystkiem lista królów kurkowych, (w książce p. Dubieckiego bardzo niekompletna) może być w całości zapełnioną:

„W roku 1747 dnia 17 czerwca Imć. Jan Tomaszkiewicz, ławnik i kupiec krak. przez zbicie kurka obtinuit lauream w szkole rycerskiej, któremu aggratulando Imć. P. Dyrektor i Imć Dwanaście mężowie cum omni applausu solemniter z celestatu do kamienice jego antiqo more odprowadzili"

Dalej byli królami kurkowymi:

w r. 1748 - Stanisław S t a c h o w i c z
" " 1749 - Ludwik P a d z o ń s k i
" " 1750 - G a d z i ń s k i
" " 1751 - Antoni Ż m u d z i ń s k i
" " 1752 - Franciszek D u k i e w i c z
" " 1753 - Jan S e r e d y
" " 1754 - Franciszek S o l d a d i n i, prez. miasta.
" " 1755 - Godfred W o ł k o w i c z
" " 1756 - Jakób B i l i n g
" " 1757 - Inglik
" " 1758 - Józef B e t t i c i
" " 1759 - Ignacy S t a n i s z e w s k i
" " 1760 - Franciszek S o l d a d i n i
" " 1761 - Ignacy S t a n i s z e w s k i
" " 1762 - W r o n o w s k i, szusmistrz
" " 1763 - Jakób B i l i n g
" " 1764 - Ignacy S t a n i s z e w s k i
" " 1765 - Karol W a l t e r
" " 1766 - 1771. obierano tylko dyrektora co roku.
" " 1772 - Michał W o h l m a n
" " 1774 - K r e t t e r, przyszedłwszy na celestat tj. na miejsce uprzywilejowane podpity dość, breweryje stroił wadząc się, a ponieważ uczynił to pierwszy raz, napomniany, aby na potem trzeźwo, uczciwie się zachowywał pod niedopu-

szczeniem do strzelby.

w r. 1775 - K i r c h m a j e r

" " 1776 - Ł a m a c z

" " 1777 - K o w a l s k i

" " 1779 - Franciszek T r a y t l e r

" " 1780 - Marcin K r z y ż a n o w s k i

" " 1781 - W i ś n i e w s k i

" " 1782 - Franciszek D z i a n o t t y

" " 1783 - L i s z k e, F e s t m a n t e l marszałkiem

" " 1784 - Herman M o ż e ń s k i, starszy bednarzy

" " 1785 - Józef Ł a m a c z, rękawicarz

" " 1786 - Sebastyan G l i x e l l i

" " 1787 - Franciszek P r a g e r, konwisarz

" " 1788 - Józef S t a t l e r, kotlarz

" " 1789 - Karol J u s z e k, radca krak. liczący 82 lat, który 50 lat do kurka strzelał, szkołę rycerską z gośćmi hojnie uczęstował.

w r. 1790 - Wincenty W a r y j s k i, regentowicz, kupiec krak.

w r. 1791 - „ Jan Henryk Z e y d l e r, kupiec, konsyliarz J. król. Mości strącił tak mały kawałeczek, że go w śrubie widać nie było, przeto Szkoła Strzelecka zachowała w swojem archiwum ten kawałeczek dla przykładu na przyszłość."

w r. 1792 „ Magistrat Ogólny m. wolnego Rzptej. stoł. i wydziałowego Krakowa, z władzy i obowiązków powierzonego sobie nad funduszami publ. dozoru, zwyczaj, ażeby nagroda ze skarbu publ. dla obywatela ubijającego kurka jedynie na zaratowanie tego obywatela obracała się, odtąd zupełnie znosi, zachęca raczej, aby ubijający kurka obywatele cząstkę przynajmniej odbieranej nagrody na użytek publiczny, a szczególniej w czasie teraźniejszym na potrzeby narodu poświęcać chcieli."

Dnia 16 czerwca 1792 Magistrat wziąwszy do rezolucyi projekt Szkoły Strzeleckiej końcem zachowanie porządku tymczasowo ustanawia:

że 1. ~~Obywatele osiadli~~ do kurka strzelać mają obywatele osiadli.

2. DO strzelania kurka obywatele iść powinni tym porządkiem: Zbijający kurka, król nazwany, prześwietne urzędy jako to: prezydent, wiceprezydent, Magistrat, Sąd apelacyjny, sąd miejscowy, wójtowie, ławnicy, szkoła strzelecka, obywatele dawniej z odbytego gospodarstwa zapisani, cechy z każdego cechu po trzech własnej profesyi, a potem osiadli obywatele.

3. Waga kule aby tylko miała łutów dwa i ćwierć

4. Obywatele osiadli do strzelania przypuszczeni, jak który w księgę wpisany będzie, tym też porządkiem nikomu miejsca nie biorąc strzelać powinni.

5. Nikt z strzelby gładkiej strzelać nie będzie mógł, szczególnie z sztućców gwintowych, a komuby trzy razy na panewce spaliło, odejść powinien, w następnej jednak kolei miejsca nie traci.

6. Kto będzie chciał strzelać do kurka, nie wykazawszy (posiadania) gospodarstwa ma zapłacić do szkoły strzeleckiej 2 Złp. na rok, dla utrzymania celestatu, a którzy wydali gospodarstwo, tylko po 1.Złp. itd.

„Dnia 21 czerwca 1792 zrucił kurka Imć. Grużkowski mieszczanin obywatel krak. z gospodarstwa strzelając w dziewiątej kolei, a ponieważ podług dawnych praktyk dwa pozostałe maleńkie kawałeczki przez jego strzelanie z śruby wypadły do szczętu, przeto jemu jest oddany wieniec z powinszowaniem królestwa."

Ostatnim królem kurkowym był Stanisław Piątkowski pasztetnik, który w r. 1793 w dziewiątej kolei zbił kurka

i dość hojnie częstował Magistrat, ławników, szkołę strzelecką, kupców i strzelców z przytomnymi gośćmi."

W r. 1794 wybuchło powstanie Kościuszkowskie 24 marca. Na sesyi 30 kwietnia „konwokował pan Dyrektor 12 mężów, zalecił strzelbę dla próby i do majowej tarczy oraz do „Dzikiego męża", a że podług zwyczaju bywa zapytanie, jak ma być strzelano, czy z ręki czy z haka, zgodzili się, aby strzelano podług dawnego zwyczaju z haka."

Przygotowania do obrony Krakowa nie dozwoliły na strzelanie o królestwo, potem Kościuszko wyruszył ku Warszawie, a dnia 15 lipca 1794 podeszli Prusacy. Komendant Wieniawski względnie jego zastępca kapitulował - po drobnych utarczkach z milicyą zajęli Prusacy Kraków.

Z księgi protokołów dowiadujemy się, że (Prusacy) zakwaterowali się także na celestacie, (przy ulicy Litewskiej) a dnia 14 sierpnia zapuścili ogień przy gotowaniu kawy na kominku, który strawił wszystkie drobne budynki strzelców, werandę, wieżyczkę, galeryjkę. Pierwej już gospodarowali tam Prusacy po barbarzyńsku, zrąbiąc na paliwo tarcze na murze wiszące, ławki, stoły i podłogi.

Odtąd upadł celestat i bractwo. Nie było już strzelania, a szkoła rycerska obierała tylko co roku dyrektora dla zastępowania niepewnego losu swego bractwa przed władzami.

Na memoryał o spaleniu Celestatu, po odmówieniu przez Prusaków wynagrodzenia, Magistrat polecił bractwu, aby na koszta odnowienia celestatu sprzedało wota mniej potrzebne oszacowane na 1725 Złp. Jedno z wotów nazwano „Pelikan" .- Następnie przeprowadzono otaksowanie ponowne, a spis ten objaśnia, jakie pamiątki, prócz kura, miało bractwo strzeleckie, a więc:

Numizmat podwójny złoty wartości 474 Złp.

Wotum z orłem i rubinkiem............ 2 1 6 Złp.
" z emalją i zielonym szmelcem... 5 4 "
" z Opatrznością Boską z r. 1765 3 0 "
" z Trzech królami............... 6 3 "
" mniejsze z Opatrznością......... 2 7 "
" dto. z r. 1766 .... 4 0 "
" z N. Panną M. Niepok. Pocz....... 9 0 "
" z św. Anną......................6 6 "
" z Opatrznością z r. 1783 ....3 2 "
" ze Zwiastowaniem.................5 4 "
" z kupidynem .... 6 3 "
" z Trójcą Świętą ....3 6 "
" z N. P. Mar. Częstochowską...... 4 5 "
" z p. Jezusem .... 2 1 "
" z św. Onufrym .... 5 4 "
" z kurkiem .... 6 3 "
" z rubinkami z Opatrznością...... 1 2 "
" z niebieskimi znakami........... 2 4 "

kompartymenta srebrne do wotów wartości 5 7 Złp.-

Dalej działko srebrne z wotami wagi 9 grzywien 4 łuty, 12 próby warte 4 4 4. Złp.

Gdy w r. 1796 przeszedł Kraków pod panowanie austryackie zwierzchność krajowa rozporządzeniem z 18 sierpnia 1804 r. kazała Magistratowi „indagować bractwo co do funduszów i powziąć opinię, czyliby to nie było lepiej ten do niczego osobliwszego nieprowadzący objekt wcale uchylić."

Ponownie więc taksowano majątek bractwa, w tem kurka na ~~2 0 1 Złp. 30 gr.~~ 201. Złp. 30 gr

laskę marszałkowską na .... 4 Złp.
pieczątkę.................................... 1 " 15gr.
4 sztuk moździerzy żelaznych do belerów, 107 funtów 2 " 40"

Dwa drągi ze śrubami 116 funtów	5 Złp. 18 gr.
Futerał na kurka	1 " 30
Lada	1 " 30
2 chorągiewki	- 30
1 katanka ,1 żupan, pasy, czapka	1 " 30
2 żupany 5 czapki 3 pasy	2 -
Nakrycie karmazynowe na stoły	6 " 0

Z dokumentów posiadanych wówczas przez bractwo wymienione są: dwie konkluzye Magistratu z r.1577 i 1593 oraz przywolej Zygmunta III. z r.1590 i Władysława IV. z r.1635 .

W r.1803 wzmiankowane jest odbycie komisyi celem wybrania innego miejsca na strzelnicę, ale uznano, że byłoby to zbyt kosztowne.

W r.1804 rozpisano licytacyą publiczną na Ratuszu celem sprzedaży jatek owsianych należących do bractwa.

W r.1807 wydał Magistrat rozkaz bractwu, aby wybudowało na celestacie kurdygardę dla wojska, na co bractwo odpowiedziało, aby Magistrat sam ją wybudował.

W tem miejscu urywają się zapiski księgi, można się więc tylko domyślać, że sprawa likwidacyi bractwa Strzeleckiego wlokła się dalej aż do roku 1809, kiedy Kraków przyłączony został do Księstwa Warszawskiego i prawdopodobnie w tedy sprzedano powyższe pamiątki, oprócz kura ,na potrzeby Ojczyzny.

W następnej epoce wolnego miasta zawiązało się Towarzystwo "Amatorów strzelnictwa",które po długich staraniach uzyskało dopiero w r.1833 zatwierdzenie statutu "Towarzystwa Strzeleckiego",któremu oddano zabytki dawnego Bractwa Strzeleckiego, uważając je za kontynuacyą dawnego bractwa, które też przyjęło dawne obyczaje, a między niemi i coroczne strzelanie królewskie.W r.1836 nabyło ono za 30,000 Złp. posiadłośc przy ulicy Lubicz, gdzie dotąd ma swą siedzibę. -

O. T.

2

Towarzystwo strzeleckie krakowskie posiada obszerną monografię pióra p.Maryana Dubieckiego („ Tow.strzeleckie Krak." Kraków 1902) dającą zestawienie rozrzuconych po rozmaitych drukach wiadomości w zajmująco napisanym obrazie.

Ostatnie lata bytu Bractwa strzeleckiego opowiada p.Dubiecki zgodnie z tradycyą dotąd znaną: „ Z rozbiorem Polski zamiera towarzystwo. Austryacy zająwszy Kraków w r. 1796 nie pozwolili na wznowienie bractwa,celestat idzie w ruinę. Ostatni starszy bractwa Wojciech Bartynowski przechowuje kura srebrnego,przywileje,laskę marszałkowską i jakąś rusznicę i wywozi je na Węgry dla ocalenia przed konfiskatą. Dopiero w r.1833 zezwoliły „Dwory opiekuńcze" na wznowienie Towarzystwa strzeleckiego - temuż oddał p. Bartynowski wyżej wspomniane zabytki i tak rozpoczęło żywot obecnie wznowione Towarzystwo."

Przy porządkowaniu Archiwum dawnych aktów miejskich, znaleziono nie dawno księgę in 4to.186 stronach,w ~~które~~ skórę oprawną,zawierającą protokoły posiedzeń i inne pisma Bractwa Strzeleckiego z lat 1747 do 1807 . ~~(oznaczono ją numerem 3370)~~, która pozwala skąpe wiadomości o dziejach Bractwa z powyższych lat 1747 - 1807 najdokładniej skreślić,a błędne i niedokładne wiadomości sprostować lub uzupełnić .

Zanim interesująca ta i do obyczajowych dziejów przeszłości cenna księga zostanie publikowaną, ~~czemby Towarzystwo Strzeleckie zająć się powinno -~~ podaję tu gaść szczegółów z niej wynotowanych. -

Przedewszystkiem lista królów kurkowych, (w książce p.Dubieckiego bardzo niekompletna) może być ~~w całości zapełnioną~~: uzupełnioną:

„ W roku 1747 dnia 17 czerwca Imć.Jan Tomaszkiewicz, ławnik i kupiec krak.przez zbicie kurka obtinuit lauream w szkole rycerskiej,któremu aggratulando Imć.P.Dyrektor i Imć Dwanaście mężowie cum omni applausu solemniter z celestatu do kamienicy jego antiquo more odprowadzili "

Dalej byli królami kurkowymi:

w r. 1748	-	Stanisław Stachowicz	
w r. 1749	-	Ludwik Padzoński	
w r. 1750	-	Gadzinski	
w r. 1751	-	Antoni Żmudzinski	
" " 1752	-	Franciszek Dukiewicz	
" " 1753	-	Jan Seredy	
" " 1754	-	Franciszek Soldadini	prez.m.
" " 1755	-	Jakób Biling	
" " 1756	-	Godfred Wołkowicz	
" " 1757	-	Ingling	
" " 1758	-	Józef Bettici	
" " 1759	-	Ignacy Staniszewski	
" " 1760	-	Franciszek Soldadini	
" " 1761	-	Ignacy Staniszewski	
" " 1762	-	Wronowski,susmistrz	
" " 1763	-	Jakób Biling	
" " 1764	-	Ignacy Staniszewski	
" " 1765	-	Karol Walter	
"" 1766	-	1771.obierano tylko dyrektora co roku	
" " 1772	-	Michał Wohlman	
" " 1774	-	Kretter	przyszedłszy na celestat

tj.na miejsce uprzywilejowane podpity dość,breweryje stroił wadząc się,(a) ponieważ zaś uczynił to pierwszy raz,napomniany

aby na potem trzeźwo,uczciwie się zachowywał pod niedopuszczeniem do strzelby.

w r. 1775 - K i r c h m a j e r
" " 1776 - Ł a m a c z
" " 1777 - K o w a l s k i
~~" " 1778 -~~
" " 1779 - Franciszek T r a y t l e r
" " 1780 - Marcin Krzyżanowski
" " 1781 - W i ś n i e w s k i
" " 1782 - Franciszek D z i a n o t t y
" " 1783 - L i s z k e, F e i s t m a n t e l marsz,
" " 1784 - Herman M o ż e ń s k i,starszy bednarz
" " 1785 - Józef Ł a m a c z
" " 1786 - Sebastyan G l i x e l i
" " 1787 - Franciszek P r a g e r,konwisarz
" " 1788 - Józef S t a t l e r,kotlarz
" " 1789 - Karol J u s z e k, radca Krak.liczący 82 lat,który 50 lat do kurka strzelał,szkołę rycerską hojnie uczęstował.

w r. 1790 - Wincenty W a r y ń s k i,regentowicz, kupiec krak.

w r. 1791 - Jan Henryk Z e y d l e r,Kupiec,konsyliarz J.król.Mości strącił tak mały kawałeczek,że go w śrubie widać nie było,przeto Szkoła Strzelecka zachowała w swojem archiwum ten kawałeczek dla przykładu na przyszłość . " -

W r.1792 „ Magistrat Ogólny m.wolnego Rzptej stoł. i wydziałowego Krakowa, z władzy i obowiązków powierzonego sobie nad funduszami publ.dozoru,zwyczaj,że nagroda ze skarbu publ.dla obywatela ubijającego kura jedynie na zaratowanie tego obywatela obracała się,odtąd zupełnie znosi,zachęca raczej,aby ubijający kurka obywatele cząstkę przynajmniej odbieranej nagrody na użytek publiczny, a w szczególności w czasie teraźniejszym na potrzeby narodu poświęcać chcieli. "

Dnia 16 czerwca 1792 Magistrat wziąwszy do rezolucyi projekt Szkoły Strzeleckiej końcem zachowanie porządku ustanawia :

1. Do kurka mają strzelać obywatele osiadli.

2. Do strzelania kurka obywatele iść powinni tym porządkiem ; Zbijający kurka, król zwany, prześwietne urzędy jako to: prezydent, wiceprezydent, Magistrat, Sąd apelacyjny, sąd miejscowy, wójtowie, ławnicy, szkoła strzelecka, obywatele dawniej z odbytego gospodarstwa zapisani, cechy z każdego cechu po trzech własnej profesyi, a potem osiadli obywatele.

3. Waga, kule aby miała łutów dwa i ćwierć

4. Obywatele osiadli do strzelania przypuszczeni, jak który w księgę wpisany będzie, tym też porządkiem nikomu miejsca nie biorąc strzelać powinni.

5. Nikt z strzelby gładkiej strzelać nie będzie mógł, szczególnie z sztućców gwintowych, a komuby trzy razy na panewce spaliło, odejść powinien, w następnej jednak kolei miejsca nie traci.

6. Kto będzie chciał strzelać do kurka, nie wykazawszy (posiadania) gospodarstwa ma zapłacić do szkoły strzeleckiej 2 Złp. na rok, dla utrzymania celestatu, a którzy wy(koñali) gospodarstwo, tylko po 1 Zpł. i t.d. -

„ Dnia 21 czerwca 1792 zrucił kurka Imć. Grużlowski, mieszczanin, obywatel krak. z gospodarstwa strzelając w dziewiątej kolei, a ponieważ według dawnych praktyk dwa pozostałe maleńkie kawałeczki przez jego strzelanie z śruby wypadły do szczętu, przeto jemu jest oddany wieniec z powinszowaniem królestwa. ”

Ostatnim królem kurkowym był Stanisław Piątkowski, pasztetnik, który w r. 1793 „w dziewiątej kolei zbił kurka i dość hojnie częstował Magistrat, ławnikow, szkołę strzelcką, kupców, i strzelców z przytomnymi gośćmi. ” -

W r. 1794 wybuchło powstanie Kościuszkowskie 24 marca Na sesyi 30 kwietnia „ konwokował pan Dyrektor 12 mężów, zalecił strzelbę do próby, i do majowej tarczy oraz do „ Dzi-

kiego męża ", a że podług zwyczaju bywa zapytanie, jak ma być strzelano, czy z ręki czy z haku, zgodzili się, aby strzelano podług dawnego zwyczaju z haka. "

Przygotowania do obrony Krakowa (w r. 1794) nie dozwoliły na strzelanie o królestwo, potem Kościuszko wyruszył ku Warszawie, a dnia 15 lipca 1794 weszli Prusacy. Komendant Wieniawski względnie jego zastępca kapitulował - po drobnych utarczkach z milicyą zajęli Prusacy Kraków. -

Z księgi protokołów dowiadujemy się, że Prusacy zakwaterowali się także na celestacie przy ulicy Mikołajskiej, a dnia 14 sierpnia zapuścili ogień przy gotowaniu kawy na kominku, który strawił wszystkie budynki strzelców, werandę, wieżyczkę, galeryjkę. Pierwej już gospodarowali tam Prusacy po barbarzyńsku, rąbiąc na paliwo tarcze na murze wiszące, ławki, stoły i podłogi. Odtąd upadł celestat i bractwo. Nie było już strzelania, a szkoła rycerska obierała tylko co roku dyrektora dla zastępowania niepewnego losu swego bractwa przed władzami.

Na memoryał o spaleniu celestatu, po odmówieniu przez Prusaków wynagrodzenia, Magistrat polecił bractwu, aby na koszta odnowienia celestatu sprzedało wota mniej potrzebne oszacowane na 1725 Złp. Jedno z wotów nazwano „ Pelikan " Następnie przeprowadzono otaksowanie ponowne, a spis ten objaśnia, jakie pamiątki, prócz kura, miało (wówczas) bractwo strzeleckie, a więc :

Numizmat podwójny złoty wartości	474	Złp.
Wotum z orłem i rubinkiem ::::	.........à216	"
" z emalią i zielonym szmelcem	 54	"
" z Opatrznością Boską z r.1765	 30	"
" z Trzech królami	 63	"
" mniejsze z Opatrznością	 27	"
" dto z r. 1766	 40	"
" z N.Panną M. Niep.Pocz.	 90	"
" z św. Anną	 66	"
" z Opatrznością z r. 1783	 32	"

7

6. 14

Wotum	ze Zwiastowaniem	Zpł. 54
"	z kupidynem	" 63
"	z Trójcą Świętą	" 36
"	z N.P.M. Częstochowską	" 45
"	z P.Jezusem	" 21
"	z Św. Onufrym	" 54
"	z kurkiem	" 63
"	z rubinkami z Opatrznością	" 12
"	z niebieskiemi znakami	" 24

Kompartymenta srebrne do wotów wartości " 57

Dalej działo srebrne z wotami wagi 9 grzywien 4 łuty, 12 próby warte .... " 444

Gdy w r.1796 przeszedł Kraków pod panowanie austryackie, zwierzchność krajowa rozporządzeniem z 18 sierpnia 1804 r.kazała Magistratowi „indagować bractwo co do funduszów i powziąć opinię, czyli nie było lepiej ten do niczego osobliwszego nieprowadzący objekt wcale uchylić.."

Ponownie więc taksowano majątek bractwa kurka

na	201	Zpł.	30 gr
laskę marszałkowską	4	"	"
pieczątkę	1	"	15 "
4 sztuk moździerzy żelaznych do belerów, 107 funtów	2	"	40 "

Dwa drągi ze śrubami 116 funtów	5 Złp.	18 gr
Futerał na kurka	1 "	30
Lada	1 "	30
2 chorągiewki	-	30
1 katanka ,1 żupan, pasy, czapka	1 "	30
2 żupany 3 czapki 3 pasy	2 -	
Nakrycie karmazynowe na stoły	6 "	0

Z dokumentów posiadanych wówczas przez bractwo wymienione są: dwie konkluzye Magistratu z r.1577 i 1593 oraz przywilej Zygmunta III. z r.1590 i Władysława IV. z r.1635 .

W r.1803 wzmiankowane jest odbycie komisyi celem wybrania innego miejsca na strzelnicę, ale uznano, że byłoby to zbyt kosztowne.

W r.1804 rozpisano licytacyą publiczną na Ratuszu celem sprzedaży jatek owsianych należących do bractwa.

W r.1807 wydał Magistrat rozkaz bractwu, aby wybudowało na celestacie kurdygardę dla wojska, na do bractwo odpowiedziało, aby Magistrat sam ją wybudował.

W tem miejscu urywają się zapiski księgi, może się więc tylko domyślać, że sprawa likwidacyi bractwa Strzeleckiego wlokła się dalej aż do roku 1809 kiedy Kraków przyłączony został do Księstwa Warszawskiego i prawdopodobnie w tedy sprzedano powyższe pamiątki, oprócz kura ,na potrzeby Ojczyzny.

W następnej epoce wolnego miasta zawiązało się Towarzystwo amatorów strzelnictwa ,które po długich staraniach uzyskało dopiero w r.1833 zatwierdzenie statutu Towarzystwa Strzelckiego, któremu oddano zabytki dawnego Bractwa Strzeleckiego uważając je za kontynuacyą dawnego bractwa, które też przyjęło dawne obyczaje a między niemi i coroczne strzelanie królewskie. W r.1836 nabyło ono za 30,000 Złp. posiadłość przy ulicy Lubicz, gdzie dotąd ma swą siedzibę. -

Towarzystwo strzeleckie krakowskie posiada obszerną monografię pióra p.Maryana Dubieckiego („ Tow.strzeleckie Krak." Kraków 1902) dającą zestawienie rozrzuconych po rozmaitych drukach wiadomości w zajmująco napisanym obrazie.

Ostatnie lata bytu Bractwa strzeleckiego opowiada p.Dubiecki zgodnie z tradycyą dotąd znaną: „ Z rozbiorem Polski zamiera towarzystwo. Austryacy zająwszy Kraków w r. 1796 nie pozwolili na wznowienie bractwa,celestat idzie w ruinę. Ostatni starszy bractwa Wojciech Bartynowski przechowuje kura srebrnego,przywileje,laskę marszałkowską i jakąś rusznicę i wywozi je na Węgry ~~dla~~ dla ocalenia przed konfiskatą. Dopiero w r.1833 zezwoliły „Dwory opiekuńcze" na wznowienie Towarzystwa strzeleckiego - temuż oddał p. Bartynowski wyżej wspomniane zabytki i tak rozpoczęło żywot obecnie wznowione Towarzystwo. "

Przy porządkowaniu Archiwum dawnych aktów miejskich, znaleziono nie dawno księgę in 4° 186 stronach,w ~~które~~ skórę oprawną,zawierającą protokoły posiedzeń i inne pisma Bractwa Strzeleckiego z lat 1747 do 1807 . (oznaczono ją numerem 3370), która pozwala skąpe wiadomości o dziejach Bractwa z powyższych lat 1747 - 1807 najdokładniej skreślić,a błędne i niedokładne wiadomości sprostować lub uzupełnić .

Zanim interesująca ta i do obyczajowych dziejów przeszłości cenna księga zostanie publikowaną - czemby Towarzystwo Strzeleckie zająć się powinno - podaję tu część szczegółów z niej wynotowanych. -

Przedewszystkiem lista królów kurkowych, (w książce p.Dubieckiego bardzo niekompletna) może być w całości zapełnioną:

„ W roku 1747 dnia 17 czerwca Imć.Jan Tomaszkiewicz, ławnik i kupiec krak.przez zbicie kurka obtinuit lauream w szkole rycerskiej,któremu aggratulando Imć.P.Dyrektor i Imć Dwanaście mężowie cum omni applausu solemniter z celestatu do kamienicy jego antiquo more odprowadzili ”

Dalej byli królami kurkowymi:

w r. 1748 - Stanisław Stachowicz
w r. 1749 - Ludwik Padzoński
w r. 1750 - Gadzinski
w r. 1751 - Antoni Żmudzinski
„ „ 1752 - Franciszek Dukiewicz
„ „ 1753 - Jan Seredy
„ „ 1754 - Franciszek Soldani prez.m.
„ „ 1755 - Jakób Biling
„ „ 1756 - Goldfvred Wołkowicz
„ „ 1757 - Ingling
„ „ 1758 - Józef Bettici
„ „ 1759 - Ignacy Staniszewski
„ „ 1760 - Franciszek Soldadini
„ „ 1761 - Ignacy Staniszewski
„ „ 1762 - Wronowski,susmistrz
„ „ 1763 - Jakób Biling
„ „ 1764 - Ignacy Staniszewski
„ „ 1765 - Karol Walter
„„ 1766 - 1771.obierano tylko dyrektora co roku
„ „ 1772 - Michał Wohlman
„ „ 1774 - Kretter przyszedłszy na celestat tj.na miejsce uprzywilejowane podpity dość,breweryje stroił wadząc się,ponieważ zaś uczynił to pierwszy raz,napomniany

aby na potem trzeźwo, uczciwie się zachowywał pod niedopuszczeniem do strzelby.

w r. 1775 - K i r c h m a j e r
" " 1776 - Ł a m a c z
" " 1777 - K o w a l s k i
" " 1778 -
" " 1779 - Franciszek T r a y t l e r
" " 1780 - Marcin Krzyżanowski
" " 1781 - W i ś n i e w s k i
" " 1782 - Franciszek D z i a n o t t y
" " 1783 - L i s z k e, F e s t m a n t e l marsz,
" " 1784 - Herman M o ż e ń s k i, starszy bednarz
" " 1785 - Józef Ł a m a c z
" " 1786 - Sebastyan G l i x e l i
" " 1787 - Franciszek P r a g e r, konwisarz
" " 1788 - Józef S t a t l e r, kotlarz
" " 1789 - Karol J u s z e k, radca Krak. liczący

82 lat, który 50 lat do kurka strzelał, szkołę rycerską hojnie uczęstował.

w r. 1790 - Wincenty W a r y j s k i, regentowicz, kupiec krak.

w r. 1791 - Jan Henryk Z e y d l e r, Kupiec, konsyliarz J. Król. Mości strącił tak mały kawałeczek, że go w śrubie widać nie było, przeto Szkoła Strzelecka zachowała w swojem archiwum ten kawałeczek dla przykładu na przyszłość." -

W r. 1792 „ Magistrat Ogólny m. wolnego Rzptej stoł. i wydziałowego Krakowa, z władzy i obowiązków powierzonego sobie nad funduszami publ. dozoru, zwyczaj, że nagroda ze skarbu publ. dla obywatela ubijającego kura jedynie na zaratowanie tego obywatela obracała się, odtąd zupełnie znosi, zachęca raczej, aby ubijający kurka obywatele cząstkę przynajmniej odbieranej nagrody na użytek publiczny, a w szczególności w czasie teraźniejszym na potrzeby narodu poświęcać chcieli."

Dnia 16 czerwca 1792 Magistrat wziąwszy do rezolucyi projekt Szkoły Strzeleckiej końcem zachowanie porządku ustanawia :

1. Do kurka mają strzelać obywatele osiadli.

2. Do strzelania kurka obywatele iść powinni tym porządkiem : Zbijający kurka, król zwany, prześwietne urzędy jako to: prezydent, wiceprezydent, Magistrat, Sąd apelacyjny, sąd miejscowy, wójtowie, ławnicy, szkoła strzelecka, obywatele dawniej z odbytego gospodarstwa zapisani, cechy z każdego cechu po trzech własnej profesyi, a potem osiadli obywatele.

3. Waga, kule aby miała łutów dwa i ćwierć

4. Obywatele osiadli do strzelania przypuszczeni, jak który w księgę wpisany będzie, tym też porządkiem nikomu miejsca nie biorąc strzelać powinni.

5. Nikt z strzelby gładkiej strzelać nie będzie mógł, szczególnie z sztućców gwintowych, a komuby trzy razy na panewce spaliło, odejść powinien, w następnej jednak kolei miejsca nie traci.

6. Kto będzie chciał strzelać do kurka, nie wykazawszy (posiadania) gospodarstwa ma zapłacić do szkoły strzeleckiej 2 Złp. na rok, dla utrzymania celestatu, a którzy wydali gospodarstwo, tylko po 1 Zpł. i t.d. -

„ Dnia 21 czerwca 1792 zrucił kurka Imć. Grużlowski, mieszczanin, obywatel krak. z gospodarstwa strzelając w dziewiątej kolei, a ponieważ według dawnych praktyk dwa pozostałe maleńkie kawałeczki przez jego strzelanie z śruby wypadły do szczętu, przeto jemu jest oddany wieniec z powinszowaniem królestwa. ”

Ostatnim królem kurkowym był Stanisław Piątkowski, pasztetnik, który w r. 1793 w dziewiątej kolei zbił kurka i dość hojnie częstował Magistrat, ławnikow, szkołę strzelcką, kupców, i strzelców z przytomnymi gośćmi. " -

W r. 1794 wybuchło powstanie Kościuszkowskie 24 marca Na sesyi 30 kwietnia „ konwokował pan Dyrektor 12 mężów, zalecił strzelbę do próby, i do majowej tarczy oraz do „ Dzi-

kiego męża ", a że podług zwyczaju bywa zapytanie, jak ma być strzelano, czy z ręki czy z haku, zgodzili się, aby strzelano podług dawnego zwyczaju z haka. "

Przygotowania do obrony Krakowa nie dozwoliły na strzelanie o królestwo, potem Kościuszko wyruszył ku Warszawie, a dnia 15 lipca 1794 odeszli Prusacy. Komendant Wieniawski względnie jego zastępca kapitulował - po drobnych utarczkach z milicyą zajęli Prusacy Kraków. -

Z księgi protokołów dowiadujemy się, że Prusacy zakwaterowali się także na celestacie przy ulicy Mikołajskiej, a dnia 14 sierpnia zapuścili ogień przy gotowaniu kawy na kominku, który strawił wszystkie budynki strzelców, werandę, wieżyczkę, galeryjkę. Pierwej już gospodarowali tam Prusacy po barbarzyńsku, rąbiąc na paliwo tarcze na murze wiszące, ławki, stoły i podłogi. Odtąd upadł celestat i bractwo. Nie było już strzelania. a szkoła rycerska obierała tylko co roku dyrektora dla zastępowania niepewnego losu swego bractwa przed władzami.

Na memoryał o spaleniu celestatu, po odmówieniu przez Prusaków wynagrodzenia, Magistrat polecił bractwu, aby na koszta odnowienia celestatu sprzedało wota mniej potrzebne oszacowane na 1725 Złp. Jedno z wotów nazwano „ Pelikan " Następnie przeprowadzono otaksowanie ponowne, a spis ten objaśnia, jakie pamiątki, prócz kura, miało bractwo strzeleckie, a więc :

Numizmat podwójny złoty wartości	474	Złp.
Wotum z orłem i rubinkiem ::::	216	"
" z emalią i zielonym szmelcem	 54	"
" z Opatrznością Boską z r.1765	 30	"
" z Trzech królami ...	 63	"
" mniejsze z Opatrznością	 27	"
" dto z r. 1766	 40	"
" z N.Panną M. Niepk.Pocz.	 90	"
" z św. Anną	 66	"
" z Opatrznością z r. 1783	 32	"

Wotum ze Zwiastowaniem .... Zpł. 54
" z kupidynem .... " 63
" z Trójcą Świętą .... " 36
" z N.P.M. Częstochowską .... " 45
" z P.Jezusem .... " 21
" z Św. Onufrym .... " 54
" z kurkiem .... " 63
" z rubinkami z Opatrznością .... " 12
" z niebieskiemi znakami .... " 24
Kompartymenta srebrne do wotów wartości " 57
Dalej działo srebrne z wotami wagi 9 grzywien 4 łuty,
12 próby warte .... " 444

Gdy w r.1796 przeszedł Kraków pod panowanie austryackie, zwierzchność krajowa rozporządzeniem z 18 sierpnia 1804 r.kazała Magistratowi „ indagować bractwo co do funduszów i pożiąć opinię,czyli nie było lepiej ten do niczego osobliwszego nieprowadzący objekt wcale uchylić.."

Ponownie więc taksowano majątek bractwa kurka

na	201 Zpł.	30 gr	
laskę marszałkowską	4 "	~~XX~~ "	
pieczątkę	1 "	15 "	
4 sztuk moździerzy żelaznych do belerów, ~~XXX~~			
107 futów	2 "	40 "	

Dwa drągi ze śrubami 116 funtów	5 Złp.		18 g.
Futerał na kurka	1	"	30
Lada	1	"	30
2 chorągiewki	-		30
1 katanka ,1 żupan,pasy,czapka	1	"	30
2 żupany 3 czapki 3 pasy	2	-	
Nakrycie karmazynowe na stoły	6	"	0

Z dokumentów posiadanych wówczas przez bractwo wymienione są: dwie konkluzye Magistratu z r.1577 i 1593 oraz przywilej Zygmunta III. z r.1590 i Władysława IV. z r.1635 .

W r.1803 wzmiankowane jest odbycie komisyi celem wybrania innego miejsca na strzelnicę,ale uznano,że byłoby to zbyt kosztowne.

W r.1804 rozpisano licytacyą publiczną na Ratuszu celem sprzedaży jatek owsianych należących do bractwa.

W r.1807 wydał Magistrat rozkaz bractwu,aby wybudowało na celestacie kurdygardę dla wojska,na co bractwo odpowiedziało,aby Magistrat sam ją wybudował.

W tem miejscu urywają się zapiski księgi,może się więc tylko domyślać,że sprawa likwidacyi bractwa Strzeleckiego wlokła się dalej aż do roku 1809 kiedy Kraków przyłączony został do Księstwa Warszawskiego i prawdopodobnie w tedy sprzedano powyższe pamiątki,oprócz kura ,na potrzeby Ojczyzny.

W następnej epoce wolnego miasta zawiązało się Towarzystwo amatorów strzelnictwa ,które po długich staraniach uzyskało dopiero w r.1833 zatwierdzenie statutu Towarzystwa Strzeleckiego,któremu oddano zabytki dawnego Bractwa Strzeleckiego uważając je za kontynuacyą dawnego bractwa,które też przyjęło dawne obyczaje a między niemi i coroczne strzelanie królewskie.W r.1836 nabyło ono za 30,000 Złp. posiadłość przy ulicy Lubicz,gdzie dotąd ma swą siedzibę. -

Ceremoniał

abdykacyi i instalacyi
Króla Kurkowego
w Bractwie Strzeleckiego w Krakowie

(Zawsze jeden
w drugi)

4 Krotnie

Ceremoniały Bractwa strzeleckiego używane obecnie na podstawie przekazanych ~~dawnych~~ tradycyj:

I.

Ceremoniał Abdykacyi Króla kurkowego.

I. W pierwszą niedzielę po oktawie Bożego Ciała udadzą się prezes, rada nadzorcza, poprzedni król kurkowy (prorex) i marszałkowie z insygniami w powozach, w asyście herolda, chorążego i dwóch łuczników, na kozłach powozów rozmieszczonych, do mieszkania króla kurkowego.

II. Prezes wygłosi do króla kurkowego odpowiednią przemowę z wezwaniem do abdykacyi i wręczy pierścień pamiątkowy od Towarzystwa.

III. Król kurkowy wpisze w księgę królewską akt abdykacyi i polecenie wpisania do inwentarza portretu swego i daru pamiątkowego złożonego przez Niego dla Bractwa kurkowego. —

IV. Następnie cały orszak z królem powozami przybędą na strzelnicę. —

V. Na strzelnicy zgromadzą się bracia kurkowi których prezes zawiadomi o podpisaniu abdykacyi, a pożegnawszy króla ogłosi bezkrólewie i wezwie zgromadzonych do ubiegania się o królestwo na rok następny i do rozpoczęcia strzelania do kura. —

VI. Porządkiem strzelania według zwyczajów kierować będzie gospodarz strzelnicy z przybraną komisyą z pośród braci kurkowych.

VII. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się wieczerza abdykacyjna.

VIII. Toast pierwszy na cześć b. króla kurkowego wniesie prezes Bractwa.

IX. Toast drugi wniesie b. król kurkowy na pomyślność Bractwa w ręce prezesa. –

X. Toast trzeci na cześć ustępujących marszałków wniesie prezes.

XI. Toast czwarty i ostatni „Kochajmy się” wniesie brat kurkowy, którego wybierze prezes. –

Uwaga:

W razie obecności prezydenta miasta na wieczerzy wniesie członek wybrany przez prezesa toast na pomyślność miasta w ręce prezydenta jako toast trzeci. Podobnież w razie obecności duchownego, toast następny na cześć duchowieństwa wniesie wybrany przez prezesa brat kurkowy.

Wszelkie inne toasty mogą być dopuszczone tylko za zgodą prezesa i króla kurkowego i tylko przez osobę przez nich aprobowaną.

II.

Ceremoniał Installacyi króla Kurkowego.

I. W drugą niedzielę po oktawie Bożego Ciała, po strąceniu ostatniego strzępa kura, wprowadzony będzie strącający jako Król kurkowy na tron między dwoma marszałkami przez prezesa Towarzystwa, gospodarza i komisyę kontrolującą strzały – przed tronem staną strzelcy i goście.

II. Prezes wręczając Królowi odznakę złotą królewską a marszałkom srebrną, ogłosi wstąpienie na tron kurkowy nowego króla.

III. Król wygłosi odpowiednie do okoliczności ~~odczyta orędzie swoje~~ przemówienie

IV. Prezes wezwie króla do objęcia w posiadanie swego królestwa kurkowego, poczem

V. Ustawi się pochód w następującym porządku: 1.) herold z trąbą 2.) chorąży między halabardnikami 3.) niosący chorągiewki parami 4.) tarczownik z ostatnim strzępem kura 5.) prezes i gospodarz strzelnicy 6.) Król z kurem, między marszałkami z laskami, po bokach łucznicy 6) strzelcy ze strzelbami.

VI. Pochód przejdzie przez salę pośród strzałów z moździerzy – gdy wyjdzie na ogród muzyka odegra poloneza, przy którego dźwiękach pochód okrąży cały ogród.

VII. Orszak powróci do sali głównem wejściem, gdzie się pochód rozwiąże.

VIII. O godzinie 8 nastąpi w sali wieczerza koronacyjna galowa.

IX. Porządku zwyczajowego dopilnuje prezes, gospodarz i przybrani do pomocy młodzi strzelcy.

X. Pierwszy toast po zatrąbieniu przez herolda i uderzeniu laskami przez marszałków wygłosi król kurkowy na cześć Naj. Panują„cego, poczem muzyka odegra hymn Panują„cego i mazurka Dąbrowskiego.

XI. Drugi toast wniesie prezes na cześć króla kurkowego.

XII. Trzeci toast wniesie poprzedni król (proreх) na cześć marszałków.

XIII. Czwarty toast wniesie I. marszałek na pomyślność Bractwa kurkowego w ręce prezesa.

XIV. Piąty toast i ostatni „Kochajmy się" wniesie obecny duchowny, w razie nieobecności tegoż brat kurkowy przez prezesa wybrany.

Uwaga

Wrazie obecności prezydenta miasta na wieczerzy wniesie członek wybrany przez prezesa toast na pomyślność miasta w ręce prezydenta jako trzeci toast - podobnież i wrazie obecności duchownego toast następny wniesie na cześć duchowieństwa wybrany przez prezesa brat kurkowy.

Wszelkie inne toasty mogą być dopuszczone tylko za zgodą prezesa i króla kurkowego i tylko przez osobę przez nich aprobowaną.

I

CEREMONIAŁ ABDYKACYI KRÓLA KURKOWEGO

I. W pierwszą niedzielę po oktawie Bożego Ciała udadzą się prezes, rada nadzorcza, poprzedni król kurkowy (prorex) i marszałkowie z insygniami powozami, w asyscie herolda, chorążego i dwóch łuczników, na kozłach powozów rozmieszczonych, do mieszkania króla kurkowego.

II. Prezes wygłosi do króla kurkowego odpowiednią przemowę z wezwaniem do abdykacyi wręczając prezesowi pamiątkowy od Towarzystwa

III. Król kurkowy wpisze w księgę królewską akt abdykacyi i polecenie wpisania do inwentarza daru pamiątkowego złożonego przez Niego dla Bractwa kurkowego, i portretu.-

IV. Następnie cały orszak z b. królem powozami przybędą na strzelnicę.

V. Na strzelnicy zgromadza się bracia kurkowi, których prezes zawiadomi o podpisaniu abdykacyi, a pożegnawszy króla ogłosi bezkrólewie i wezwie zgromadzonych do ubiegania się o królestwo na rok następny i do rozpoczęcia strzelania do kurka.

VI. Porządkiem strzelania według zwyczajów kierować będzie gospodarz strzelnicy z przybraną komisyą z pośród braci kurkowych.

VII. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się wieczerza abdykacyjna

VIII. Toast pierwszy na cześć b. króla kurkowego wniesie prezes Bractwa

IX. Toast drugi wniesie b. król kurkowy na pomyślność Bractwa w ręce prezesa

X. Toast trzeci na cześć ustępujących marszałków wniesie prezes

XI. Toast czwarty i ostatni „Kochajmy się wniesie brat kurkowy którego prezes wybierza.

U W A G A.

W razie obecności prezydenta miasta na wieczerzy wniesie członek

R

wybrany przez prezesa toast na pomyślność miasta w ręce prezydenta, jako toast trzeci - w razie obecności duchownego, podobnież toast na cześć ducho, wieństwa bezpośrednio pod toastem „Kochajmy się”

Wszelkie inne toasty mogą być dopuszczone tylko za zgodą prezesa i króla kukowego i tylko przez osbę przez nich aprobowaną.

II

27 C3

CEREMONIAŁ INSTALLACYI KRÓLA KURKOWEGO

I. W drugą niedzielę po oktawie Bożego Ciała, po strąceniu ostatniego strzępa kura, wprowadzony będzie strącający jako Król Kurkowy na tron między dwoma marszałkami przez prezesa Towaszystwa, gospodarza i komisyę kontrolującą strzały - przed tronem staną strzelcy i goście

II. Prezes wręczając królowi odznakę złotą królewską a marszałkowi srebrną ogłosi wstąpienie na tron kurkowy nowego króla ~~i wygłosi odpowiednią do chwili przemowę.~~

III. Król odczyta orędzie swoje.

IV. Prezes wezwie króla do objęcia w posiadanie swego królestwa kurkowego, poczem

V. Ustawi się pochód w następującym porządku : 1) herold z trąbą 2) chorąży między dwoma halabardnikami 3) niosący chorągiewki parami, 4) tarczownik z ostatnim strzępem kura 5) prezes i gospodarz strzelnicy 6) Król z kurem, między marszałkami z laskami po bokach łucznicy 7) strzelcy ze strzelbami.

VI. Pochód przejdzie przez salę i strzelnicę pośród strzałow z moździerzy - gdy wyjdzie na ogród muzyka odegra poloneza przy którego dzwiękach pochód cały ogród okrąży.

VII. Orszak powróci do sali głównem wejściem, gdzie się pochód rozwiąże.

VIII. O godz. 8 nastąpi w sali wieczerza koronacyjna galowa.

IX. Porządku zwyczajowego dopilnuje prezes, gospodarz i przybrani do pomocy młodzi strzelcy.

X. Pierwszy toast, po zatrąbieniu przez herolda i uderzeniu

(4)

laskami przez marszałków, wygłosi król kurkowy na cześć Naj. Panującego poczem muzyka odegra hamn panującego a następnie mazurka Dąbrowskiego.

XI. Drugi toast wzniesie prezes na cześć króla kurkowego

XII. Trzeci toast wzniesie poprzedni król kurkowy (prorex) na cześć marszałków

XIII. Czwarty toast wzniesie I. marszałek na pomyślność Bractwa kurkowego w ręce prezesa

XIV. Piąty toast i ostatni „Kochajmy się" wniesie obecny duchowny, a w razie nieobecności tegoż brat kurkowy przez prezesa wybrany.

UWAGA.

W razie obecności prezydenta miasta na wieczerzy wniesie członek wybrany przez prezesa toast na pomyślność miasta w ręce prezydenta jako trzeci toast – podobnież w razie obecności duchownego, toast następny wzniesie na cześć duchowieństwa wybrany przez prezesa członek.

Wszelkie inne toasty mogą być dopuszczone tylko za zgodą prezesa i króla kurkowego i tylko przez osobę przez nich aprobowaną.

I

CEREMONIAŁ ABDYKACYI KRÓLA KURKOWEGO

I. W pierwszą niedzielę po oktawie Bożego Ciała udadzą się prezes, rada nadzorcza, poprzedni król kurkowy (prorex) i marszałkowie z insygniami w powozach, w asyscie herolda, chorążego i dwóch łuczników, na kozłach powozów rozmieszczonych, do mieszkania króla kurkowego.

II. Prezes wygłosi do króla kurkowego odpowiednią przemowę z wezwaniem do abdykacyi i wręczy pierścień pamiątkowy od Towarzystwa

III. Król kurkowy wpisze w księgę królewską akt abdykacyi i polecenie wpisania do inwentarza portretu swego i daru pamiątkowego złożonego przez Niego dla Bractwa kurkowego, ~~i portretu.~~

IV. Następnie cały orszak z ~~b.~~ królem powozami przybędą na strzelnicę.

V. Na strzelnicy zgromadzą się bracia kurkowi, których prezes zawiadomi o podpisaniu abdykacyi, a pożegnawszy króla ogłosi bezkrólewie i wezwie zgromadzonych do ubiegania się o królestwo na rok następny i do rozpoczęcia strzelania do kurka.

VI. Porządkiem strzelania według zwyczajów kierować będzie gospodarz strzelnicy z przybraną komisyą z pośród braci kurkowych.

VII. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się wieczerza abdykacyjna

VIII. Toast pierwszy na cześć b. króla kurkowego wniesie prezes Bractwa

IX. Toast drugi wniesie b. król kurkowy na pomyślność Bractwa w ręce prezesa

X. Toast trzeci na cześć ustępujących marszałków wniesie prezes

XI. Toast czwarty i ostatni „Kochajmy się wniesie brat kurkowy którego prezes wybierza.

U W A G A.

W razie obecności prezydenta miasta na wieczerzy wniesie członek

wybrany przez prezesa toast na pomyślność miasta w ręce prezydenta jako toast trzeci. Podobnie w razie obecności Duchownego, ~~toast~~ następny ~~wznosi~~ na cześć Duchowieństwa wznosi ~~wybrany przez prezesa~~ brat Kurkowy

Wszelkie inne toasty mogą być dopuszczone tylko za zgodą prezesa i króla kukowego i tylko przez osbę przez nich aprobowaną.

CEREMONIAŁ INSTALLACYI KRÓLA KURKOWEGO

I. W drugą niedzielę po oktawie Bożego Ciała, po strąceniu ostatniego strzępa kura, wprowadzony będzie strącający jako Król Kurkowy na tron między dwoma marszałkami przez prezesa Towarzystwa, gospodarza i komisyę kontrolującą strzały - przed tronem staną strzelcy i goście.

II. Prezes wręczając królowi odznakę złotą królewską a marszałkowi srebrną ogłosi wstąpienie na tron kurkowy nowego króla i wygłosi odpowiednią do chwili przemowę.

III. Król odczyta orędzie swoje.

IV. Prezes wezwie króla do objęcia w posiadanie swego królestwa kurkowego, poczem

V. Ustawi się pochód w następującym porządku : 1) herold z trąbą 2) chorąży między dwoma halabardnikami 3) niosący chorągiewki parami, 4) tarczownik z ostatnim strzępem kura 5) prezes i gospodarz strzelnicy 6) Król z kurem, między marszałkami z laskami po bokach łucznicy 7) strzelcy ze strzelbami.

VI. Pochód przejdzie przez salę i strzelnicę pośród strzałow z moździerzy - gdy wyjdzie na ogród muzyka odegra poloneza przy którego dzwiękach pochód cały ogród okrąży.

VII. Orszak powróci do sali głównem wejściem, gdzie się pochód rozwiąże.

VIII. O godz. 8 nastąpi w sali wieczerza koronacyjna galowa.

IX. Porządku zwyczajowego dopilnuje prezes, gospodarz i przybrani do pomocy młodzi strzelcy.

X. Pierwszy toast, po zatrąbieniu przez herolda i uderzeniu

laskami przez marszałków, wygłosi król kurkowy na cześć Naj. Panującego poczem muzyka odegra hymn panującego a następnie mazurka Dąbrowskiego.

XI. Drugi toast wzniesie prezes na cześć króla kurkowego

XII. Trzeci toast wzniesie poprzedni król kurkowy (prorex) na cześć marszałków

XIII. Czwarty toast wzniesie I. marszałek na pomyślność Bractwa kurkowego w ręce prezesa

XIV. Piąty toast i ostatni „Kochajmy się" wniesie obecny duchowny, a w razie nieobecności tegoż brat kurkowy przez prezesa wybrany.

U W A G A.

W razie obecności prezydenta miasta na wieczerzy wniesie członek wybrany przez prezesa toast na pomyślność miasta w ręce prezydenta jako trzeci toast

----

Wszelkie inne toasty mogą być dopuszczone tylko za zgodą prezesa i króla kurkowego i tylko przez osobę przez nich aprobowaną.

II.

CEREMONIAŁ INSTALACYI KRÓLA KURKOWEGO.

I.W drugą niedziele po oktawie Bożego ciała,po strąceniu ostatniego strzępa kura,wprowadzony będzie strącający jako Król Kurkowy na tron między dwoma marszałkami przez prezesa Towarzystwa,gospodarza i komisyę kontrolującą strzały- przed tronem staną strzelcy i goście.

II.Prezes wręczając królowi odznakę złotą królewską a marszałkom srebrną ogłosi wstąpienie na tron kurkowy nowego króla.

III.Król odczyta orędzie swoje.

IV.Prezes wezwie króla do objęcia w posiadanie swego królestwa Kurkowego, poczem

V.Ustawi się pochód w następującym porządku:1)herold z trąbą 2)chorąży między dwoma halabardnikami 3)niosący chorągiewki parami 4)tarczownik z ostatnim strzępem kura 5)prezes i gospodarz strzelnicy 6)Król z kurem,między marszałkami z laskami,po bokach łucznicy 7)strzelcy ze strzelbami.

(VI.Pochód przejdzie przez salę ~~i strzelnicę~~ pośród strzałów z moździerzy - gdy wyjdzie na ogód muzyka odegra poloneza przy którego dźwiękach pochód (cały ogród okrąży.)

VII.Orszak powróci do sali głównem wejściem,gdzie się pochód rozwiąże.

VIII.O godzinie 8 nastąpi w sali wieczerza koronacyjna galowa.

IX.Porządku zwyczajowego dopilnuje prezes,gospodarz i przybrani do pomocy młodzi strzelcy.

X.Pierwszy toast po zatrąbieniu przez herolda i uderzeniu laskami przez marszałków ,wygłosi król kurkowy na cześć Naj.Panującego poczem muzyka odegra hymn Panującego ~~i następnie~~ mazurka Dąbrowskiego.

XI.Drugi toast wniesie prezes na cześć króla kurkowego .

XII.Trzeci toast wniesie poprzedni król kurkowy(prorex) na cześć marszałków.

XIII. Czwarty toast wniesie I.marszałek na pomyślność Bractwa kurkowego w ręce prezesa.

XIV.Piąty toast i ostatni "Kochajmy się" wniesie obecny duchowny, a wrazie nieobecności tegoż brat kurkowy przez prezesa wybrany.

UWAGA.

Wrazie nieobecności prezydenta miasta na wieczerzy wniesie członek wybrany przez prezesa toast na pomyślność miasta w ręce prezydenta

jako trzeci toast - podobnież i wrazie obecności duchownego, toast na - stępnywniesie na cześ duchowieństwa wybrany przez prezesa ~~członek~~ brat kurkowy. Wszelkie inne toasty mogą być dopuszczone tylko za zgodą prezesa i króla kurkowego i tylko przez osobę przez nich aprobowaną.-

Dary dla Bractwa Strzeleckiego

Adam Mułtaszewski 1886
Medal Al. Fredry 127 gr.

Jan Gwiazdomorski 1890
3 monety Zygmuntowskie 113 gr

Stanisław Krzyżanowski 1898
Medal na pamiątkę Unii Lu-
belskiej 142 gr

Eugen Świdowicz 1904
Obraz Poczet strzelców z katedry

Gustaw Lindquist
Tarcza 2

Alfred Brasson 1888
Obraz przyjęcia Arc. Rudolfa

Jul Grosse 1869
~~Obraz~~ Tarcza z ~~w~~ obrazem bractwa strzeleckiego w XVI w.

Dary dla Towarzystwa Strzeleckiego
wypisał Bałaban

Maciej Rusko 1834
Pieniądz ćwiartek 26 gr.
Józef Louis 1836
Medal okolicznościowy 107 gr
Józef Schreder 1857
Lokomotywa srebrna 129 gr

Andrzej Sedlak 1837
Krzyż srebrny pozłacany 95 gramów

Bogusław Gontre 1838
Medal brązowy z porcelanowym środkiem z napisem Felix componendis litibus.

Henryk Bogner 1839
Krzyż srebrny 105 gramów

Mikołaj Srauer 1840
Krzyż srebrny z emalią 26 gr

Jan Kanty Hahn 1841
Kurek srebrny 182 gramy

Franciszek Hahn 1842
Medal srebrny wagi 140 gramów

Leopold Lipiński 1843
Medal Aleksandra I wagi 82 gr.

Franciszek Majer 1845
Medal Jana III wagi 89 gr.

Teodor Baranowski 1845
Medal wagi 136 gramów

Karol Berr 1855
Niedźwiedź z tarczą srebr. z wyg-
niami strzeleckiemi wagi 321. gr.

Kazimierz Hlawsik 1866
Pieniądz Zygmunta III w oprawie
wagi 66. gr.
Antoni Chmurski 1868
Medal Władysława IV, 62 gr.
Adam Kozwelt 1868
Talar Zygmunta III oprawny, 97 gr.
Józef Kiciński 1872
Medal Władysława IV, 61 gr. i
medal z opatrzonowa 77 gr. — z r. 1877 dar
Antoni Chmurski 1873
Medal pamiątkowy 72. gr.
Wilhelm Hning 1875
Mały Krzyż srebrny 41 gr.
Rudolf John 1876
Medal pamiątkowy 171 gr.
Józef Franczyński 1877
Medal Zygmunta III . 92 gr
Antoni Suski 1879
Medal pamiątkowy 83 gr
Wilhelm Feur 1880
medal Wład IV Jan Götz 1881 ... 141 gr
Medal pamiątkowy 142 gr
Józef Rudnicki 1895
Komiczyna srebrna z foto-
grafiami 100 gr.

Slavnost – dvoudenní pohřeb

Zamikurzie Drazi

Kopřivnice

Rok

? Maurycy Gabrielski 1853
Medal Franciszka Józefa I wagi
336 gr.
Ferdynand Baumgarten 1853
Medal w kiściach dębowych 95 gr
Leon Siwery 1856
Berło srebrne pozłacane 90 gr.
Marcin Strzelbicki 1858
Medal Zygmunta III, wagi 120 gr
Józef Bartl 1859
Medal z wizerunkiem Andrzeja i
Mikołaja, wagi 95 gr.
Teodor Mirowski 1860
Medal Aleksandra I wagi 120 gr
Bogumił Gebhardt 1861
Obrączka tarcza srebrna 38 gr.
Seweryn Wiernowski 1863
Medal Zygmunta III. 45 gr
Ernest Stockmar 1864
Medal Władysława IV, 85 gr.
Gustaw Lindquist 1864
Medal Lubecki z emblematami
nad polskiemi 85 gr.
Chrystyan Heuzler 1866
Medal z allegoryą powstania
z r. 1830, wagi 100 gr.

Michał Morkowicz 1893

Berło przeorowskie (srebrne) wagi 575 gramów

Karol Modes 1854
Laska marszałkowska srebrna wagi 1550 gramów. (Jako druga laska marszałkowska wygrana jest laska ~~hebanowa~~ (stara) drewniana czarna, okuta w 4 skówki złocone, darowana w r. 1738 przez Leopolda Dekarte)

Lewis cesarski 1880 wagi 3 kilo 965 gramów

Ludwik Zieleniewski 1857 puhar srebrny wagi 485 gr. (Drugi puhar wagi 345 gr. ~~posiada Towarzystwo~~ otrzymało Towarzystwo w darze od Strzelców Rzeszowskich w r. 1865.)

Leopold Wasserab 1835. medal zł. 1662 wagi 72 gramów

Władysław Niewiarowski 1898
Medal Cesarza Franciszka Jó-
zefa I. 110 gr.

Karol Scharoch 1900
Medal jubileuszowy 500 lecia
Uniwersytetu. 150. gr

1902. Dr Schneider Ludwik. Malował: Kotowski.
1903. Śmidowicz Eugeniusz " Brylb.
1904. bar. Götz-Okocimski " Kotowski
1905. Suski Wiktor " Kotowski
1906. Kwiatkowski Jan " Tichy
1907. Beringer Wandalin " Wodzinowski
1908. Kulesza Józef " Wodzinowski
1909. Arnołowicz Jan " Wodzinow.
1910 Dr Gunkiewicz Bronisław. " Krzesz.
1911. Górecki Józef " Wodzinow.
1912. Klemensiewicz Edmund. " Kręgociński
1913. Bialik Józef. " Kossak.

40

1912. Edmund Klemensiewicz. Łańcuch srebrny pozłacany dla Prezesa Tow. Str. z herbem m. Krakowa i podobizną ofiarodawcy ~~oraz~~ miniaturą Kura, oraz księgę pamiątkową do zapisywania w niej godnych faktów zaszłych w Tow. Strzelecku jako też i mieście Krakowie

1913. Józef Bialik. (Zapewne coś ofiarował Tow. ale to dopiero zwykle na jaki miesiąc przed abdykacyą)

Uwaga Za panowania Króla Józefa Gorczkiego i za Jego gorliwymu staraniem, a poparciem owczesnego Prezesa i zgodą walnego Zgromadz. (korrendum) zburzono basztę Strzelecką a na jej miejsce postawiono obrzydliwe budy, na kręgielnie i strzelnice zimowe. Wydano prawie 40 tysięcy koron!!!!!! i od czasu jak stoi, kompletnie nikt z członków z niej nie korzysta, bo trudna do opalenia, wilgotna, śmierdzi, bo jest budowana z białej cegły wapiennej.
Może nie w tak ostrych zdaniach, ale trzeba było to umieścić, jako godny (napiętnowania) fakt z czasów panowania Króla Gorczkiego w księdze pamiątkowej. Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania Kulesza.

Cesarz ofiarował Tow. Strzeleckiemu „Serwis srebrny do herbaty".

1902. Dr Ludwik Schneider wieczystą fundację 200 Złr z procentów której ustanowiono medal srebrny pozłacany, jako nagrodę za najlepszy strzał, dany co roku, zawsze w pierwszą Niedzielę po Bożem-Ciele.

1903. Eugeniusz Śmidowicz. Obraz olejny malow. przez Bryla, przedstawiający grupę członków Tow. przed portalem Katedry na Wawelu po wyjściu z nabożeństwa.

1904. bar. Jan Götz-Okocimski. Dwa tysiące koron, jako wieczystą fundację z której odsetki przeznaczył na medal złoty, mający być nagrodą za najlepszy strzał, dany przy corocznem otwarciu strzelnicy.

1905. Wiktor Surski. Dwa z brązu kute pozłacane kandelabry.

1906. Jan Kwiatkowski. Cztery z brązu kute i złocone kandelabry oraz serwis (zastawa) stołowy.

1907. Wandalin Beringer. Dwa sztućce systemu „Martini".

1908. Józef Kulesza. Dwa łańcuchy srebrne pozłacane dla Marszałków, sztandar dla Tow. Strzel. z malowanymi olejno na jednej stronie Kurem, a na drugiej Orłem polskim, kostiumy średniowieczne dla Chorążego 2 halabardników 2 Łuczników i herolda, do tego 2 halabardy, 2 tarcze, łuki, kura na drążku, trąbkę dla herolda i szkic olejny Wodzinowskiego przedstawiający „fragment z pochodu Królewskiego po ogrodzie Strzeleckim z 1908 r, a także 500 koron, jako nieczynną fundacyę z odsetków której ustanowił „*złoty gwóźdź srebrny" który corocznie na ostatniem strzelaniu otrzyma ten, kto w przeciągu roku zrobił najwięcej centrowych strzałów, zwanych „gwoździami" (w gwarze strzeleckiej).

1909. Jan Armatowicz. Dalsze uzupełnienie serwisu złotawego (~~do~~ 100 osób)

1910. Dr Bronisław Gumkiewicz. Na pamiątkę 500letniej rocznicy Grunwaldskiej; popiersie Króla Władysława Jagiełły odlane z brązu.

1911. Józef Gorecki. Garnitur do gry w kręgle i 4 karabinki pokojowe z urządzeniem do strzelania.

Uchwały

4/1 1910 – 1000 m Dar Grund.

8/6 zaproś. studiów

w Tarnowie w obch. Gr. dar dla Tow. Ble

medal gr. złoty

Paderewski przystąpił na członka

a W. Z. 6/XI 1910 zamianowało go czł

honorowym

17/X 1912 100 K. na r. 1848

Wśród burzliwej wojennej przeszłości naszej Ojczyzny poszła w zatratę przeważna część dokumentów starego Bractwa Strzeleckiego Krakowskiego,z okruchów tylko buduje się mglisty obraz jego przeszłości. Tradycye ustne przechowują się wprawdzie dość długo, ale z ubytkiem najstarszych świadków kurczy się pamięć, zaciera obraz i staje się w końcu legendą,której brak potem świadectw współczesnych, na czem cierpi prawda dziejowa,podawana potem w wątpliwość dla braku dowodów. Aby dla przyszłości zostawić dokładniejszy materyał historyczny z życia Bractwa Kurkowego,podał Król Kurkowy Edmund Klemensiewicz myśl systematycznego spisywania ważniejszych wypadków Bractwa, i w tym celu sprawił niniejszą księgę ,z prośbą,aby Zarząd Bractwa starał się o chronologiczne zapełnianie jej kart zapiskami,któreby zachowały przed zapomnieniem bieżące dzieje Bractwa.

Księgę tę zapoczątkował brat kurkowy

Ogród strzelecki stał się (ze długo) ulubionem miejscem spacerów i koncertów letnich, (publiczności krakowskiej) dopiero otwarcie konkurencyjnego Parku Krakowskiego, potem Parku Dra Jordana a w końcu zabudowanie ulicy przyległych domami koszarowymi, ~~nacht~~ zmiana ulicy w ponury podkop F odebrały ogrodowi strzeleckiemu frekwencyę tak, że w końcu Towarzystwo dopłacało zbyt wiele do ogrodu i zmuszone było ~~części jego sprzedać~~ to myśleć o nabyciu innej siedziby i w tym celu sprzedało część ogrodu, pozostawiając sobie (na razie) ~~część~~ obejmującą strzelnicę i budynek ~~recepcyjny~~ przy niej, napełniający się z latami pamiątkami i portrety ~~swych~~ Królów (kurkowych), często bardzo dobrego pendzla. To też starożytność Bractwa strzeleckiego, jego pamiątki i siedziba gromadząca ~~poważny bardzo~~ znaczną liczbę poważniejszych obywateli miasta, stały się przedmiotem odwiedzin swoich i obcych, ~~a nawet dostojnie pamiętny cesarz~~

F świst lokomotyw i huk pociągów zagłuszających koncerty F

Po upadku Rzpltej Krakowskiej w r. 1846 i zajęciu jej przez Austryę, nastąpił chwilowy zastój w życiu Towarzystwa. Gdy w r. 1850 straszny pożar nawiedził to miasto, okazana w tem nieszczęściu życzliwość Cesarza Austryackiego przejednała nieco żal za ~~utr~~ roku 1846. ~~To~~ Gdy więc w r. 1855 przybył Naj. Cesarz Franciszek Józef I do Krakowa, odwiedził

w dniu 14 czerwca tegoż roku Strzelnicę i dał trzy strzały do przygotowanej tarczy, którą następnie oprawiono w ramy i zawieszono na pamiątkę na sali Strzelnicy z następującym napisem:

Pamięci
Dnia uroczystego 14 Czerwca 1855 r.w którym nasz
Naydostoyniejszy Monarcha Cesarz Franciszek Józef 1
wraz z Naydostoyniejszemi Arcyksiążętami Leopoldem
i Reinerem,tudzież z wielu dostoynemi Mężami,Strzelnicę
tę Swą bytnością najłaskawiej zaszczycić raczył.

(Na tarczy zaznaczono miejsca trafione i dodano nazwiska trafiających).

F

~~Wypadki~~ Zmiany polityczne zaszłe w następnych ~~latach~~ nastąpiły, nadanie konstytucji w r. 1867 i przyznanie narodowi polskiemu pełnych praw politycznych w granicach państwa austriackiego, wprowadzenie języka polskiego do urzędów i szkół, zmieniły zupełnie stosunki i zjednały serca Najjaśniejszemu Panu Cesarzowi i Królowi Franciszkowi Józefowi I – to też za ponowną Jego wizytą w Krakowie w r. 1880.

fizycznie było zupełnie inne niż
w r. 1855. Najjaśniejszy Pan zwie-
dził uroczysto pamiątki mia-
sta a w księgach pamiątkowych
~~podpisał i położył swoj podp~~
kładł swoje podpisy w języku
polskim. W tych warunkach
witało nasze ~~witała naszą~~ Towarzystwo Najj.
Pana powtórnie u swych progach

Dnia 3 września przybył Cesarz na
strzelnicę wśród salw z moździerzy o go-
dzinie piątej (opis z Kalendarza Czecha 1881 r.)

/.

[W siedem lat potem gościła Strzelnica następcę tronu]

ODWIEDZINY ARCYKSIĘCIA RUDOLFA NA STRZELNICY DNIA 6 września 1887 r.

O godzinie 4 po południu spodziewano się przybycia Arcyksięstwa do Strzelnicy, przed trzecią więc już zebrała się publiczność liczna w ogrodzie, tworząc szpaler od bramy wjazdowej ku baszcie strzeleckiej. O godzinie 4½ przyniósł Dr. Weigel smutną wiadomość, że Arcyksiężna zmęczona wizytami, nie przybędzie na Strzelnicę. W jakiś czas okrzyki na ulicy Lubicz oznajmiły zbliżanie się Gościa. Następca tronu wjechał w towarzystwie JE. Namiestnika, za nim świta. Publiczność zgromadzona w ogrodzie przed salą wzniosła okrzyk: Niech żyje! W imieniu Towarzystwa powitał Gościa wiceprezes Dr. Jan Hajdukiewicz (prezes wyjechał dla poratowania zdrowia do kąpiel), wyrażając radość starożytnego Bractwa strzeleckiego z powodu odwiedzin podjętych przez Arcyksięcia, mimo znużenia po całodniowych recepcyach, wspominając pobyt Jego Najmiłościwszego Ojca w Strzelnicy w r. 1880 i wskazując na obraz, przedstawiający pierwsze odwiedziny Cesarza w krakowskiej Strzelnicy. Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem: Niech żyje! który zgromadzeni trzechkrotnie powtórzyli. Arcyksiąże raczył łaskawie odpowiedzieć uprzejmie, że starając się wstępować we wszystkiem w ślady Ojca, uważał za miły obowiązek odwiedzenie i Strzelnicy, w której Ojciec gościł, poczem oglądnął pamiątki Towarzystwa złożone pod tarczą przestrzeloną przez Najj. Pana. Następnie udał się Arcyksiąże do altany strzeleckiej i dał trzy strzały z wolnej ręki ze sztućca. Cyler dał sygnał z moździerza, że kule trafiły tarczę, nim jednak z dalekiej odległości przyniósł tarczę, Arcyksiąże wrócił już do sali recepcyjnej i zamieściwszy podpis swój w pamiątkowej księdze „Rudolf", żegnany okrzykami wyszedł przez salę. Tymczasem cyler przyniósł tarczę. Strzały okazały się nader celnemi, gdyż jedna kula tkwiła na granicy czarnego centra i najbliższego pola białego, dwie

./.

drugie kule trafiły nieco dalej w białe pole. Tarcza ta oprawiona w ramę, zawieszoną jest na pamiątkę w sali. -

Rok XXIX.

…umeratę przyjmują:

…„Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową …my“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa … Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

…łoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: …dwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Prze… …u A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Her… …pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., … w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazyle, …R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymi…le). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.

…e Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wier…a pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nade…e po 60 h. od wiersza za każdy raz.

…wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy …0 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

…“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę …scowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

wam — wysnują poważne naspomnienia do jedności.

Bankiet w Towarzystwie strzeleckiem.

Uroczystości dnia wczorajszego zakończył wielki bankiet, wydany na cześć gości zjazdowych przez Towarzystwo strzelców krakowskich. W przystrojonej uroczyście Sali strzeleckiej zgromadziło się ~~wczoraj~~ około 400 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego. Przybywających witali u progu domu członkowie prezydyum pp. Armółowicz, Fenz ~~i Pero.~~ Ukazanie się p. Paderewskiego, który przybył w towarzystwie żony i siostry, było hasłem owacyi, jaką zebrani zgotowali. Celem upamiętnienia pięknego ~~zebrania bracia strzelcy krakowscy~~ przygotowali ~~ozdobny akt z podobiznami całego zarządu Towarzystwa strzeleckiego~~, na którym ~~najwybitniejsi z grona obecnych~~ położyli swe podpisy. Uczta rozpoczęła się według przyjętego u strzelców ceremoniału.

W chwili ukazania się króla, którą to godność w tym roku piastuje Dr Bronisław Gunkiewicz rozległa się fanfara, poczem na salę wszedł orszak królewski. Poprzedzeni berłami marszałkowie otoczyli króla niosącego historycznego kura, poczem orszak cały wziął w środek Paderewskiego z małżonką i zaprowadził na wyznaczone przy głównym stole miejsce honorowe. Obok Paderewskiego zajęli miejsca prezydent Dr Leo i prezes Koła Dr Głąbiński w stroju sokolim dalej pp. hr. Korwin Milewski, wiceprezydenci Dr Szarski i Sare, księża prałaci Drohojowski i Wądolny, twórca pomnika rzeźbiarz Wiwulski, posłowie Federowicz, Dr Bandrowski, Zieleniewski, burmistrz miasta Lwowa Ciuchciński, posłowie do Dumy Al. Lednicki, Rodiczew, Parczewski, posłowie Korfanty i Hruban ~~X. Kaz. Flis~~, przedstawiciele prasy warszawskiej, poznańskiej, lwowskiej i krakowskiej, artyści Krzesz i Wodzinowski, publicyści chorwaccy, węgierscy i czescy i liczny zastęp członków Towarzystwa, obywateli i gości zaproszonych.

Na galeryi przygrywała orkiestra 13 pułku. Gdy umilkły tony wstępnego poloneza, pierwszy zabrał głos b. prezes Towarzystwa strzeleckiego dr Walenty Staniszewski, witając imieniem prastarej kongregacyi przezacnych gości, przybyłych na obchód wielkiego narodowego święta.

Ustęp odnoszący się do przedstawicieli prasy francuskiej wygłosił ~~dr Marciszewski~~ w języku francuskim. Przemówienie swe zakończył apostrofą powitalną do mistrza Paderewskiego, którego na dany znak marszałkowie uwieńczyli laurem, a na szyi zawiesili mu czerwoną szarfę na znak honorowego przyjęcia do bractwa, — Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem: „Sława Ci bracie nasz“.

Nastąpił szereg toastów. — P. Wacław Gąsiorowski, ~~znany~~ powieściopisarz z Paryża, w pięknem przemówieniu złożył hołd ofiarnemu obywatelowi Paderewskiemu i wręczył mu dyplom członka honorowego Tow. literatów polskich w Paryżu. Wymowna cisza zapanowała gdy zabrał głos Paderewski. I tym razem mieliśmy sposobność stwierdzić, że wielki mistrz tonów jest także znakomitym oratorem i głębokim myślicielem.

Nawiązując do mowy prezesa, który nazwał go „trafarzem“, zastrzegł się, że jest tylko lichym strzelcem. Mówił, że naród polski jest niezdolnym do nienawiści, że jeżeliśmy zginęli politycznie i to na czas pewien, to tylko dlatego, żeśmy nie umieli, kogo należało, dobrze nienawidzieć. Ból narodu zorał nam głęboko duszę ale piołunem nienawiści nas nie skalał. Nienawiść to podnieta krzywdzących, narzędzie ciemięzców, do roli których myśmy nigdy nie zeszli. Myśmy nikogo nie krzywdzili, ani ciemiężyli, myśmy praw krzywdzących przeciw nikomu nie kuli.

Mowę zakończył Paderewski zwrotem: Komu żywiej nie zabiło serce podczas dzisiejszych ćwiczeń sokolich, w tym nie płynie krew polska, ale kto uczuł drgnienie serca w tym momencie, ten uwierzy w pomyślną dolę narodu w przyszłość. Za tę pomyślną przyszłość wychyla mowca toast z wiarą w jego urzeczywistnienie.

Po tem grzmotem oklasków przyjętem przemówieniu rozpoczął się długi szereg toastów. ~~Z powodu spóźnionej pory nie podobna nam tu streszczać tych pięknych przemówień~~, które były wyrazem uczuć serdecznych i gorących, odpowiadających poważnemu nastrojowi chwili. ~~Zaznaczymy tylko, że~~ przemawiali ~~w dalszym ciągu pp.~~: dr Gunkiewicz jako król kurkowy, witając gości zamiejscowych i miejscowych i pijąc w ręce Paderewskiego i Wiwulskiego, p. Dmowski, poseł czeski Hruben, p. Noussane redaktor „Gil Blasa“ w języku francuskim, hr. Korwin Milewski, który odpowiedział również w języku francuskim, dr Doboszyński, który wniósł toast na cześć gości z Królestwa i Wielkopolski i długi szereg innych.

Największy entuzyazm i najgorętsze oklaski wywołało przemówienie p. Rodiczewa, posła do Dumy, znanego ze swego zawsze życzliwego stanowiska dla sprawy polskiej.

Zastrzegłszy się, że nie może przemówić po polsku i prosząc, aby go mimo to wysluchano, przypomina mowca rosyjski zwrot „serce sercu wieść niesie“. Onby pragnął, aby z jego rosyjskiego serca wieść uczuć przyjaznych doszła do serc Polaków. Niema człowieka, któremu drogie są ideały wolności, prawa i sprawiedliwości, aby nie kochał Polski. W imieniu narodu rosyjskiego składa mowca hołd i wyrazy sympatyi i wierzy, że jak w niedawnej przeszłości, gdzie Polacy stanęli po stronie dobijającej się wolności

części narodu rosyjskiego, tak i w przyszłości naród polski znajdzie się w jednym szeregu z rosyjskim w walce o wolność i prawa.

Przemawiali następnie Janko Holjac, wiceburmistrz Zagrzebia po chorwacku, p. Alfons Parczewski i poseł Korfanty.

Poseł Nagy z Budapesztu w mowie, z ogniem wygłoszonej, zaznaczył, że Węgrzy zawsze Polaków kochali i zawsze kochać ich będą. Na cześć Polski wnosi mowca toast. (Huczne oklaski).

P. Tad. Stamirowski, prezes Klubu polsko-węgierskiego ze Lwowa, przetłómaczył mowę p. Nagy'ego na język polski.

Mecenas Aleks. Lednicki z Moskwy wskazał, że wszyscy Polacy pierwszy chrzest wrażeń patryotycznych i narodowych odbierają w Krakowie. Mowca toastuje na cześć Krakowa w ręce prezydenta miasta.

Przemawiali następnie: ~~adw. Dr Kwieciński~~, prezydent m. Lwowa Ciuchciński, ks. kan. Drohojewski, poseł Roszkowski na cześć pań w ręce pp. Paderewskiej i Leowej, poseł Wójcik, poseł do Dumy Zawisza i ks. kan. Wądolny.

Ożywione zebranie przeciągnęło się do 2 po północy pozostawiając uczestników z najsympatyczniejszem wrażeniem. ?,

W następny dzień odbędzie się uroczysty pochód z wieńcami na sarkofag zwycięzcy pod Grunwaldem. Tysiące reprezentacyj wszelakich stanów i zawodów w uroczystym nastroju zebrały się na Błoniach skąd grupami kroczyły przez całe miasto; wśród deputacyj szła i reprezentacya Stronnictw Krakowskich i narodowych strojących z wszelkimi znakami i ozdobą Tumultów.

... komitetu red. p. Aleksander Karcz po ukończeniu pochodu będzie w sprawie uczty udzielać wyjaśnień w redakcyi „Nowej Reformy".

Kopiec grunwaldzki w Niepołomicach. Dziś w niedzielę można jeszcze popłynąć do Niepołomic, aby wziąć udział w sypaniu kopca grunwaldzkiego, który po wieczne czasy przypominać ma tę świetną kartę w dziejach polskiego narodu. Przedwczoraj i wczoraj tysiące ludzi zdążało Wisłą do Niepołomic. Dziś rano o godzinie 10-tej odchodzi pierwszy parowiec z pod Wawelu (plac Groble), następne o godzinie 2, 3 i 4 po południu. Powrót wieczorem. Koła T. S. L. akademickie i V im. Asnyka przygotowały w Niepołomicach zapas łopat i taczek.

Pomnik Jagiełły zwiedzały w piątek po południu i wczoraj tłumy ludzi, interesując się żywo szczegółami wielkiego dzieła.

Pierwsze kartki z pomnikiem Jagiełły wyszły już z druku nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej, które, otrzymawszy wyłączne prawo reprodukcyi pomnika od Ignacego Paderewskiego, dochód z tego źródła przeznaczyło na szkoły kresowe. Kartki te są do nabycia w kramach T. S. L. na linii A—B i na Błoniach oraz na stolikach i w sklepach. Kartkę tę zawdzięcza T. S. L. uprzejmości dra Jana Zubrzyckiego, który zezwolił na specyalne odsłonięcie i sfotografowanie pomnika w piątek o g. 4 rano tak, że Towarzystwo jeszcze tego samego dnia wieczorem mogło już mieć gotowe kartki do sprzedaży.

W programie pochodu grunwaldzkiego w niedzielę opuszczono w ogłoszeniach delegacyę Rady m. Stanisławowa, w skład której wchodzą: wiceburmistrz Fiedler, dr Paszkowski i J. Sroczyński.

Pociągi powrotne z Krakowa. Z dyrekcyi kolei państwowej otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec spodziewanego nadzwyczajnego napływu podróżnych, wracających z Krakowa z uroczystości grunwaldzkich i zlotu Sokołów dnia 17 i 18 bm,, dyrekcya kolei państw. uprasza celem zachowania porządku i ułatwienia rozmieszczenia podróżnych, zdążających w rozmaite strony i rozmaitemi pociągami, aby w tych dniach nie przychodziły na dworzec osoby, nie wyjeżdżające w tym czasie z Krakowa, a chcące tylko odprowadzić odjeżdżających uczestników uroczystości.

Ponieważ oprócz pociągów zwyczajnych kursować będą w tym czasie, jak to przed kilku dniami ogłoszono, także nadzwyczajne pociągi na pewnych tylko przestrzeniach, zechcą zamiejscowi uczestnicy we własnym interesie przestrzegać dokładnie ogłoszonego czasu odjazdu poszczególnych pociągów i na dworcu kolejowym jawić się dopiero przed odejściem odnośnego pociągu, w każdym jednak razie nie zbyt wcześnie, a to celem uniknięcia natłoku, umożliwienia kasom osobowym należytego wydawania biletów do pociągów w miarę ich odjazdu, oraz wskazania odjeżdżającym odpowiadającego ich celowi podróży pociągu.

Grunwaldzki wiec oświatowy.

W dalszym ciągu wczorajszego wiecu oświatowego wygłosił p. Edmund Maurizio referat p. t. „Podniesienie bogactwa wsi". Winę niskiego poziomu ekonomicznego naszych wsi widzi referent po części tylko w rozmaitych zewnętrznych czynnikach, w znacznej jednak części w niezaradności naszego ludu. Ekonomiczne podniesienie wsi wymaga zawodowej oświaty, do czego powołani są w pierwszym rzędzie nauczyciele ludowi i oni pod tym względem mają ważne zadanie do spełnienia.

Następnie odczytano rezolucyę, w której wiecownicy protestują przeciw dwutypowości szkoły ludowej, żądając reformy seminaryów nauczycielskich i założenia towarzystwa kontroli i opieki nad wychowaniem naszych pokoleń i nad kulturą naszą. Rezolucya domaga się od państwa ponoszenia 50 proc. wydatków na szkolnictwo ludowe i walki przeciw analfabetyzmowi i alkoholizmowi.

W dyskusyi przemawiali pp.: poseł Bojko, Brzeziński, dr Moskwa, Filoryon, poseł Stefczyk,

części narodu rosyjskiego, tak i w przyszłości naród polski znajdzie się w jednym szeregu z rosyjskim w walce o wolność i prawa.

Przemawiali następnie Janko Holjac, wiceburmistrz Zagrzebia po chorwacku, p. Alfons Parczewski i poseł Korfanty.

Poseł Nagy z Budapesztu w mowie, z ogniem wygłoszonej, zaznaczył, że Węgrzy zawsze Polaków kochali i zawsze kochać ich będą. ...

1000 marek na Dar grunwaldzki. Mecenas p. Adolf Suligowski z Warszawy złożył na nasze ręce akcyę na 1000 marek z kuponami wraz następującym listem:

„Na Dar grunwaldzki dla Towarzystwa Szkoły Ludowej składam przy niniejszem do jego dyspozycyi akcyę Banku Ziemskiego w Poznaniu Nr. 2025 na 1000 marek (tysiąc) wraz z 9 kuponami, poczynając od kuponu za rok bieżący.

Radbym, żeby Towarzystwo, o ile uzna to za możliwe i dogodne, cząstkę rocznego dochodu od tej akcyi zechciało przeznaczyć dla Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego. Zastrzeżenie to pozostawiam do uznania Zarządu Głównego T. S. L.

Adolf Suligowski.

Dalszy przyjazd gości. W ciągu wczorajszego dnia i wieczoru przybyło do Krakowa jeszcze kilka tysięcy osób, aby wziąć udział w dzisiejszym pochodzie. Między przybyłymi było bardzo wielu włościan w barwnych strojach ludowych.

Uczta dziennikarska rozpocznie się dziś o godzinie $8^{1}/_{2}$ wieczór w sali restauracyi hotelu Saskiego. Sekretarz komitetu red. p. Aleksander Karcz po ukończeniu pochodu będzie w sprawie uczty udzielać wyjaśnień w redakcyi „Nowej Reformy".

Kopiec grunwaldzki w Niepołomicach. Dziś w niedzielę można jeszcze popłynąć do Niepołomic, aby wziąć udział w sypaniu kopca grunwaldzkiego, który po wieczne czasy przypominać ma tę świetną kartę w dziejach polskiego narodu. Przedwczoraj i wczoraj tysiące ludzi zdążało Wisłą do Niepołomic. Dziś rano o godzinie 10-tej odchodzi pierwszy parowiec z pod Wawelu (plac Groble), następne o godzinie 2, 3 i 4 po południu. Powrót wieczorem. Koła T. S. L. akademickie i V im. Asnyka przygotowały w Niepołomicach zapas łopat i taczek.

Pomnik Jagiełły zwiedzały w piątek po południu i wczoraj tłumy ludzi, interesując się żywo szczegółami wielkiego dzieła.

Pierwsze kartki z pomnikiem Jagiełły wyszły już z druku nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej, które, otrzymawszy wyłączne prawo reprodukcyi pomnika od Ignacego Paderewskiego, dochód z tego źródła przeznaczyło na szkoły kresowe. Kartki te są do nabycia w kramach T. S. L. na linii A—B i na Błoniach oraz na stolikach i w sklepach. Kartkę tę zawdzięcza T. S. L. uprzejmości dra Jana Zubrzyckiego, który zezwolił na specyalne odsłonięcie i sfotografowanie pomnika w piątek o g. 4 rano tak, że Towarzystwo jeszcze tego samego dnia wieczorem mogło już mieć gotowe kartki do sprzedaży.

W programie pochodu grunwaldzkiego w niedzielę opuszczono w ogłoszeniach delegacyę Rady m. Stanisławowa, w skład której wchodzą: wiceburmistrz Fiedler, dr Paszkowski i J. Sroczyński.

Pociągi powrotne z Krakowa. Z dyrekcyi kolei państwowej otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec spodziewanego nadzwyczajnego napływu podróżnych, wracających z Krakowa z uroczystości grunwaldzkich i zlotu Sokołów dnia 17 i 18 bm,, dyrekcya kolei państw. uprasza celem zachowania porządku i ułatwienia rozmieszczenia podróżnych, zdążających w rozmaite strony i rozmaitemi pociągami, aby w tych dniach nie przychodziły na dworzec osoby, nie wyjeżdżające w tym czasie z Krakowa, a chcące tylko odprowadzić odjeżdżających uczestników uroczystości.

Ponieważ oprócz pociągów zwyczajnych kursować będą w tym czasie, jak to przed kilku dniami ogłoszono, także nadzwyczajne pociągi na pewnych tylko przestrzeniach, zechcą zamiejscowi uczestnicy we własnym interesie przestrzegać dokładnie ogłoszonego czasu odjazdu poszczególnych pociągów i na dworcu kolejowym jawić się dopiero przed odejściem odnośnego pociągu, w każdym jednak razie nie zbyt wcześnie, a to celem uniknięcia natłoku, umożliwienia kasom osobowym należytego wydawania biletów do pociągów w miarę ich odjazdu, oraz wskazania odjeżdżającym odpowiadającego ich celowi podróży pociągu.

Grunwaldzki wiec oświatowy.

W dalszym ciągu wczorajszego wiecu oświatowego wygłosił p. Edmund Maurizio referat p. t. „Podniesienie bogactwa wsi". Winę niskiego poziomu ekonomicznego naszych wsi widzi referent po części tylko w rozmaitych zewnętrznych czynnikach, w znacznej jednak części w niezaradności naszego ludu. Ekonomiczne podniesienie wsi wymaga zawodowej oświaty, do czego powołani są w pierwszym rzędzie nauczyciele ludowi i oni pod tym względem mają ważne zadanie do spełnienia.

Następnie odczytano rezolucyę, w której wiecownicy protestują przeciw dwutypowosci szkoły ludowej, żądając reformy seminaryów nauczycielskich i założenia towarzystwa kontroli i opieki nad wychowaniem naszych pokoleń i nad kulturą naszą. Rezolucya domaga się od państwa ponoszenia 50 proc. wydatków na szkolnictwo ludowe i walki przeciw analfabetyzmowi i alkoholizmowi.

W dyskusyi przemawiali pp.: poseł Bojko, Brzeziński, dr Moskwa, Filoryon, poseł Stefczyk,

Nr 292. **Kraków, Niedziela 30 Czerwca 1912.** **Rok XXXI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Arcyksiążę Karol Franciszek w Krakowie.

Kraków, 30 czerwca.

Dekoracya miasta i straż honorowa.

Pociągiem pospiesznym od strony Lwowa przybył wczoraj do Krakowa o godz. 2·20 po południu arcyksiążę Karol Franciszek Józef wraz ze swoją małżonką, arcyksiężną Zytą. Już na godzinę przed przybyciem pary arcyksiążęcej zaległy tłumy publiczności wszystkie ulice i place, przez które miała przejeżdżać do pałacu Potockich „pod Baranami“. Okna wielu domów i balkony przystrojono kwiatami oraz dywanami. Powiewał też nad ulicami formalny las chorągwi o barwach narodowych, krakowskich i państwowych, zwłaszcza na gmachach instytucyi rządowych i innych. Miasto przybrało wygląd odświętny.

Jak wiadomo, dla utrzymania porządku utworzono specyalny komitet, który zorganizował straż honorową. Długim łańcuchem po jednej i drugiej stronie ulic ciągnęła się ta straż honorowa od dworca aż pod pałac Potockich. — W niektórych miejscach tworzyła tę straż sama publiczność, która cisnęła się, aby przecież zobaczyć arcyksięcia i jego małżonkę. Straż miała oznaki o barwach krakowskich. U wyjścia na placu przed dworcem kolejowym tworzyła szpaler honorowy krakowska ochotnicza i miejska straż pożarna pod dowództwem naczelnika Nowotnego, dalej włościenie z Krzesławic, Bieńczyc i Pleszowa z naczelnikami tych gmin na czele, stowarzyszenie wysłużonych żołnierzy wyznania mojżeszowego, służba kolejowa, stow. służby miejskiej i młodzież z niższych klas szkół średnich. Poza szpalerem stały tłumy publiczności, a wiele osób obsiadło też pobliski parkan. Od wylotu placu przed dworcem do ul. Pawiej publiczność sama utworzyła gęsty szpaler. Od ul. Pawiej, poprzed starostwo aż ku wylotowi ul. Zacisze, ciągnął się znowu łańcuch młodzieży gimnazyalnej, stąd zaś aż do wjazdu w Bramę Floryańską stało stowarzyszenie służby państwowej, krakowski korpus weteranów wojskowych, polski Związek katolickiej młodzieży rękodzielniczej ze sztandarem oraz delegacya tegoż Związku z Żywca, stow. Bratniej pomocy kelnerów ze sztandarem, dalej stow. „Przyjaźń“, stow. Wzajemnej pomocy służby miejskiej, Związek katolickich stróżów, robotników dziennych i służby domowej, stow. kawiarzy i stow. rybaków z Dębnik — wszystkie ze swemi sztandarami.

W ulicy Floryańskiej pełnili straż honorową delegaci gmin podmiejskich, urzędnicy kolejowi, Związek właścicieli realności ze Zwierzyńca i publiczność. W Rynku Głównym od ulicy Floryańskiej aż pod pałac „pod Baranami“ tworzyła szpaler młodzież krakowskich szkół miejskich ludowych, wychowankowie różnych zakładów, a pod samym pałacem cechy miasta Krakowa i Podgórza ze sztandarami. Tak uformowana straż honorowa oczekiwała już od godziny 2 po południu przejazdu pary arcyksiążęcej.

Powitanie na dworcu.

Część peronu, przylegającą do sali restauracyjnej I klasy, wyścielono dywanami i ozdobiono bardzo gustownie kwieciem i zielenią. — Duża sala restauracyjna I klasy, zamieniona na salę przyjęć, tonęła w powodzi kwiecia, krzewów i laurów, wśród których na postumencie widniał biust cesarza.

Już przed godziną 2 po południu poczęli zjeżdżać na dworzec dostojnicy, którzy wypełnili szczelnie zarezerwowane na peronie miejsce tuż pod salą przyjęć. Między innymi przybyli: ochmistrz dworu arcyksięcia Zdenko ks. Lobkowitz, ochmistrzyni z książąt Lobkowitzów hr. Thunowa, namiestnik dr Bobrzyński, marszałek krajowy hr. Adam Gołuchowski w okazałym polskim stroju, komendant korpusu Böhm-Ermolli, generał-porucznik hr. Huyn, generał-major Baczyński, generał-major Korda, komendant twierdzy generał-porucznik Kuck, pułkownik sztabu generalnego Kochanowski, kapitan generalnego sztabu Panos, delegat Fedorowicz, prezes Koła polskiego i prezydent miasta Krakowa dr Juliusz Leo, obaj wiceprezydenci dr Szarski i radca dworu Sare, poseł hr. Rey w polskim stroju, dyrektor policyi dr Flattau i wszyscy wyżsi urzędnicy kolejowi z dyrektorem radcą dworu Zborowskim na czele.

Z przybyłych pań zauważyliśmy: namiestnikową Bobrzyńską, prezydentową Leową, Stanisławową Tarnowską, Adamową ks. Lubomirską, Adamową hr. Zamoyską, Janową hr. Szembekową, Ludmiłę Fedorowiczównę, Stanisławową hr. Wodzicką, Dominikową ks. Radziwiłłową, wiceprezydentową Szarską, Adamową Doboszyńską, Maryę Niewiadomską i wiele innych. Panie przybyły w toaletach spacerowych.

Na lewo od sali przyjęć w przedłużeniu peronu ustawiła się honorowa kompania 20 p. p. z muzyką i sztandarem pod komendą kapitana Rudolfa Stolza.

Punktualnie o godz. 2 m. 20 urzędnik, pełniący służbę, dał znak, iż pociąg się zbliża. Odezwała się trąbka z sygnałem: baczność, poczem orkiestra 20 p. p., stojąc na peronie, zagrała hymn państwowy. W tej chwili wjechał na peron pociąg, wiozący arcyksiążęcą parę. W drzwiach wagonu ukazała się bardzo miła i bardzo sympatyczna postać arcyksiężnej Zyty, za którą stał jej młodziutki małżonek, arcyksiążę Franciszek Józef w mundurze rotmistrza 7 p. dragonów.

Gdy pociąg się zatrzymał i goście wysiedli, namiestnik dr Bobrzyński powitał arcyksiążęcą parę, poczem arcyksiążę zamienił kilka słów z marszałkiem kraju hr. Gołuchowskim. Arcyksiążę, przywitawszy się z generałami, przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem wrócił na peron przed salę przyjęć.

W czasie, gdy arcyksiążę przechodził przed kompanią honorową, pani namiestnikowa przedstawiła arcyksiężnej Zycie kilka pań, między innemi prezydentową Leową, Stanisławową Tarnowską, Janową Szembekową, Adamową Zamoyską, Adamową Lubomirską, Stanisławową Wodzicką, Dominikową Radziwiłłową i inne.

Gdy arcyksiążę stanął obok swej małżonki, prezydent m. Krakowa dr Juliusz Leo przemówił po polsku w te słowa:

Przemówienie dra Lea.

„Imieniem reprezentacyi miasta witam całem sercem waszą cesarską i królewską wysokość i Jego najdostojniejszą małżonkę w murach starożytnego polskiego grodu, który przechowuje z miłością tyle naszych historycznych wspomnień i pomników. Przejęci jesteśmy głęboką wdzięcznością wobec Najjaśniejszego Pana, że raczył najłaskawiej zezwolić, by Wasza cesarska i królewska wysokość i Jego najdostojniejsza małżonka zamieszkali w kraju naszym, przez co daną Im została sposobność przybycia również w odwiedziny do drugiej stolicy kraju. — Ludność naszego miasta korzysta z tych odwiedzin, aby wobec Waszych cesarskich i królewskich wysokości dać wyraz swoim dynastycznym uczuciom. Pragnąc gorąco, by Wasza cesarska i królewska wysokość i Jego najdostojniejsza małżonka wynieśli jak najlepsze wspomnienia z pobytu w naszem mieście, prosimy, by przyjęli słowa nasze z tem samem uczuciem, z jakiem zostały wypowiedziane i by wasza cesarska i królewska wysokość był łaskawym tłomaczem naszego najgłębszego przywiązania i wierności wobec najwyższego tronu“.

Przemówienie to zakończył prezydent okrzykiem: Jego cesarska i królewska Wysokość arcyksiążę Karol Franciszek Józef i Jego dostojna małżonka arcyksiężna Zyta niech żyją!

Zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli okrzyk, poczem córka prezydenta, 14-letnia Maryla Leówna, wręczyła arcyksiężnej Zycie wspaniały bukiet. Arcyksięstwo podali prezydentowi ręce. — Prezydent ucałował rękę arcyksiężnej. Arcyksiężna wręczyła w upominku p. Leównie wspaniałą broszkę.

Odpowiedź arcyksięcia.

Na powitanie odpowiedział arcyksiążę po niemiecku w następujące słowa:

„W imieniu swojem i mojej małżonki dziękuję panu, panie prezydencie, najserdeczniej za wyrażone uczucia, o których szczerości jestem przekonany. Cieszę się, że mogę zwiedzić to miasto, cenny pomnik historycznej przeszłości i kultury. Mogę was, moi panowie, zapewnić, że nie omieszkam wobec najłaskawszego naszego cesarza i pana być tłumaczem waszych dynastycznych i patryotycznych uczuć, które okazujecie przy tem zgotowanem dla mnie i mojej małżonki przyjęciu“.

Na dworcu kolejowym panował wzorowy porządek, nad którym czuwali komisarze policyi, dr Jasiński i Rotschek, a w dziedzińcu kolejowym komisarz p. Krupiński. Cała uroczystość na dworcu trwała około 9 minut.

Wśród okrzyków „Niech żyją!“ przeszła para arcyksiążęca przez salę przyjęć i wyszła przed dworzec.

Przejazd przez ulice.

Następnie arcyksięstwo, otoczenie jego, prezydent miasta, namiestnik i delegat namiestnictwa zajęli miejsca w powozach, zaprzężonych w rasowe konie. Jazdę do miasta otwierał prezydent miasta Krakowa dr Juliusz Leo, którego woźnica był ubrany po krakowsku; w drugim powozie jechali namiestnik dr Bobrzyński i delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, w trzecim arcyksiążę z żoną, w czwartym adjutant arcyksięcia hr. Waldersdorf.

Powozy posuwały się przez miasto dość wolno, tak, że chyba każdy z ciekawych mógł się przypatrzyć parze arcyksiążęcej. — Arcyksiążę Karol Franciszek Józef, jak i żona jego, uśmiechnięci, oddawali ukłony na lewo i prawo i dziękowali za okrzyki powitalne, powtarzane wielokrotnie przez straż honorową i publiczność wzdłuż ulic.

Gdy arcyksięstwo wjeżdżali z ulicy Floryańskiej do Rynku głównego, na wieży kościoła Panny Maryi zabrzmiał hejnał. Arcyksiążę podniósł głowę w stronę kościoła i zwrócił żonie uwagę na wspaniałość świątyni. Gdy arcyksięstwo wjechali między szpalery młodzieży szkolnej, powóz ich został formalnie zasypany kwiatami. Kwiaty domowe i hodowane, całe pęki ich i bukiety wpadały z pośród dzieci i pań, stojących za niemi, do powozu. Arcyksiążę, a zwłaszcza arcyksiężna Zyta, dziękowała na wszystkie strony ujmującym uśmiechem.

Okrzyki i owacye na cześć arcyksięstwa ponowiły się pod pałacem Potockich, gdzie straż honorową pełniły cechy krakowskie i podgórskie. Arcyksiążę dziękował głębokim ukłonem. Dodać tu należy, iż arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który obecnie ma 25 lat, jest wzrostu dosyć wysokiego, wygląda bardzo zdrowo, cerę ma spaloną od słońca, co niewątpliwie sprawił ów przemarsz z wojskiem przez Galicyę do Kołomyi.

Ubrany był w mundur rotmistrza dragonów. Arcyksiężna Zyta, jest nieco niższego wzrostu od arcyksięcia i drobnej budowy. Ubrana bardzo skromnie, piękna, o oczach czarnych i bardzo żywych, serdecznie uśmiechniętych, robi wrażenie bardzo miłe i ogromnie ujmujące. — Przejeżdżając przez Rynek, kłaniała się i dziękowała pełnym wdzięku i dobroci uśmiechem za owacyę kwiatową.

W pałacu „pod Baranami“.

W pałacu „pod Baranami“ wysiadła najpierw z powozu arcyksiężna Zyta, cała zasypana kwiatami, a za nią arcyksiążę Franciszek Józef. — W drzwiach pałacu u wejścia na prawo oczekiwała parę arcyksiążęcą Andrzejowa hr. Potocka z córkami: Kasią, Marylą i Izabellą i narzeczonym jednej z panien, Pawłem hr. Dzieduszyckim, oraz Roman hr. Potocki z Łańcuta. — Dalej byli obecni przy przywitaniu namiestnik dr Bobrzyński i delegat dr Fedorowicz. Po obu stronach w drzwiach stała służba z kandelabrami.

Pierwsza przywitała się z hrabiną Potocką arcyksiężna Zyta, poczem, zdjąwszy czako dragońskie z głowy, witał się z nią i obecnymi arcyksiążę. Po przywitaniu udali się arcyksięstwo do apartamentów na pierwszem piętrze, urządzonych z artystycznym przepychem. W apartamentach tych ustawiono we flakonikach cudowne białe róże z ogrodu krzeszowickiego.

Zjawienie się arcyksięstwa na balkonie.

Pod pałacem Potockich zebrały się wnet nieprzejrzane tłumy publiczności, które patrzały w okna pokojów na pierwszem piętrze, gdzie arcyksięstwo zamieszkali. Po niejakim czasie pojawili się arcyksięstwo na balkonie wraz z ochmistrzynią hrabiną Thun. Odezwały się znowu wśród publiczności oklaski i okrzyki powitalne. Arcyksiążę i żona jego kłaniali się na wszystkie strony, dziękując za owacyę.

Następnie udali się do pokoju, gdzie odbyło się prywatne śniadanie z udziałem najbliższej rodziny Potockich i świty arcyksięcia.

Audyencye.

Po godzinie 4 po połudn. zaczęły nadchodzić do pałacu delegacye instytucyj, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, generalicya i inne osobistości na audyencye. Wszyscy panowie byli ubrani w stroje narodowe polskie, we fraki lub mundury. Audyencye odbywały się w obecności adjutanta arcyksięcia, ks. Lobkowitza i komisarza starostwa krakowskiego dra Studzińskiego.

Pierwszy został przyjęty na audyencyi książę biskup krakowski Adam Sapieha; po nim udała się na audyencyę grupa z namiestnikiem drem Bobrzyńskim i delegatem drem Fedorowiczem na czele, w której skład wchodzili pp.: dyrektor kolei Włodzimierz Zborowski, dyrektor okręgu skarbowego dr Władysław Pec, inspektor poczt. Maryan Biliński, radca dworu naczelnik ekspozytury prokuratoryi skarbu dr Juwenal Rozwadowski, st. radca górniczy Antoni Gerżabek, rektor Uniwersytetu Jagiell. dr Władysław Szajnocha, prorektor Akademii sztuk pięknych Teodor Axentowicz i dyrektor policyi dr Michał Flattau.

W trzeciej grupie udali się na audyencyę pp.: prezydent Sądu wyższego Witold Hausner, prezydent Sądu krajowego Wilhelm Seidl, prezydent sądu karnego dr Antoni Stawarski i nadprokurator dr Władysław Wędkiewicz.

Następnie udało się na audyencyę prezydyum miasta Krakowa: dr Juliusz Leo, radca dworu Józef Sare i dr Henryk Szarski; dalej prezydyum Rady powiatowej: prezes dr Skrzyński i wiceprezes dr Milieski, następnie prezes Akademii umiejętności eksc. Stanisław hr. Tarnowski; prezes Towarzystwa rolniczego eksc. Zdzisław hr. Tarnowski; z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dyrektor-referent Paszkowski i II dyrektor Dydyński; za Radę wyznaniową ewangelicką pastor K. Michejda, za Radę wyznaniową izraelicką dr Tilles i dr Rafał Landau, oraz prezydyum Izby handlowej i przemysłowej pp.: Dattner i J. K. Federowicz. Na audyencyi była też generalicya krakowska z komendantem korpusu Böhm Ermollim.

Podziękowanie arcyksięcia miastu.

Podczas popołudniowych posłuchań w pałacu „pod Baranami“ prosił arcyksiążę prezydenta miasta dra Lea, aby w jego imieniu miastu i ludności wyraził serdeczne podziękowanie za gościnność i tyle sympatyi. Arcyksiążę żałuje, że nie może zostać dłużej w Krakowie, aby i miasto to, tak piękne, i jego okolice lepiej poznać.

Na Wawelu.

Po audyencyach po godzinie 5 udał się arcyksiążę powozem w towarzystwie namiestnika dra Bobrzyńskiego Rynkiem i ulicą Grodzką na Wawel. Ochotnicza straż obywatelska oraz publiczność tworzyła szpaler, podobnie jak w czasie przyjazdu z dworca.

W katedrze wawelskiej.

Arcyksiążę przyjechał na Wawel drogą od strony kościoła Bernardynów. U bramy katedry oczekiwali arcyksięcia książę-biskup Adam Sapieha, kanonicy katedralni ks. Wądolny i ks. Chotkowski, prezydent dr Leo oraz prof. Mycielski, który następnie przy zwiedzaniu katedry udzielał arcyksięciu wyjaśnień. Nadto przybyli do katedry delegat dr Fedorowicz, ochmistrz dworu ks. Lobkowitz oraz adjutant nadporucznik hr. Waldersdorf.

Po przywitaniu przez ks. biskupa Sapiehę udał się arcyksiążę na zwiedzanie katedry. Dostojny gość zwiedził najpierw wnętrze świątyni, grobowiec św. Stanisława, prezbiteryum, wielki ołtarz, oglądnął grobowiec Fryderyka Jagiellończyka i skarbiec. Arcyksiążę wpisał się do księgi pamiątkowej w skarbcu, gdzie podziwiał starożytne ornaty kościelne. Pomodliwszy się krótko w kaplicy Przenajśw. Sakramentu, oglądnął następnie pomnik Kazimierza Wielkiego, zwiedził kaplicę Potockich i Jagiellońską, gdzie zachwycał się pomnikiem Kazimierza Jagiellończyka dłuta Stwosza.

Stąd udano się do grobów królewskich, gdzie arcyksiążę z zainteresowaniem oglądał sarkofagi Kościuszki, Poniatowskiego, Sobieskiego, Władysława IV i jego żony arcyksiężniczki Cecylii Renaty, Zygmunta III i jego dwóch żon, arcyksiężniczek austryackich Anny i Konstancyi, sióstr cesarza Ferdynanda II, wreszcie sarkofag Augusta II Saskiego, przodka arcyksięcia Karola Franciszka Józefa w prostej linii po matce. Dłużej zatrzymał się arcyksiążę przy grobowcach Zygmunta Augusta, Anny Jagiellonki, Zygmunta Starego i Stefana Batorego.

W bramie katedry podczas zwiedzania pełniła straż honorową krakowska ochotnicza straż pożarna pod komendą p. Wilhelma Fenza.

Na Zamku.

Z katedry udał się arcyksiążę wraz z otaczającym go orszakiem na Zamek. W bramie zamkowej przybycia arcyksięcia oczekiwali marszałek krajowy hr. Gołuchowski, architekt Hendel i inspicyent Zamku architekt Skawiński. Po krótkiem przywitaniu arcyksięcia przez marszałka i p. Hendla udał się arcyksiążę najpierw na dziedziniec i oglądał stąd roboty około odnowienia krużganków. Z dziedzińca udał się krużgankiem zachodnim na główne schody królewskie, przyczem obejrzał sposób restauracyi, jak szanowano każdą kolumnę, każdą część ciosu, który jeszcze mógł być użytym. Zmurszałe części zastąpione zostały nowemi ciosami. Arcyksiążę zwrócił uwagę na wygodne urządzenie schodów królewskich, poczem udał się na I. piętro do Kurzej Stopki i do sklepionego, bogatą rzeźbą dekorowanego pokoiku Zygmunta III. Z tych dwóch ubikacyj obserwował arcyksiążę widok Krakowa i okolicy i był nim zachwycony.

Następnie zwiedził arcyksiążę pokój o jednym filarze na parterze (t. zw. salę Kazimierza W.). Przy wyjściu ze Zamku zainteresował się arcyksiążę południową częścią krużganków z bogatym fryzem wdłuż II. piętra, gdyż w tej chwili było najkorzystniejsze oświetlenie. Oprócz tego obejrzał cały plan sytuacyjny wzgórza wawelskiego. W starej zamkowej sieni, zbudowanej jeszcze przez Zygmunta I., wystawione były rysunki i fotografie, oraz projekt restauracyi Zamku. Architekt Hendel objaśniał przy samem wyjściu ze Zamku szczegółowo wystawione objekta. Podczas zwiedzania Zamku szczegółowych wyjaśnień udzielał arcyksięciu architekt Hendel.

Pożegnawszy się z marszałkiem Gołuchowskim, hr. Mycielskim, oraz z pp. Hendlem i Skawińskim, udał się arcyksiążę z namiestnikiem z powrotem do pałacu pod Baranami tą samą drogą, którą przyjechał.

Obiad pod Baranami.

Wieczorem o godzinie 8 odbył się u hr. Andrzejowej Potockiej obiad, w którym oprócz pary arcyksiążęcej, gospodyni hr. Andrzejowej Potockiej z córkami Katarzyną i Maryą, wzięli udział: ochmistrz dworu cesarskiego hr. Chołoniewski, ochmistrz dworu arcyksięcia ks. Lobkowitz, ochmistrzyni hr. Thunowa, dama dworu bar. Ludwigsdorf, książę biskup Adam Sapieha, namiestnik dr Michał Bobrzyński z żoną, marszałek krajowy hr. Adam Gołuchowski, komendant korpusu Boehm-Ermolli, gen. Huyn z żoną, adjutant arcyksięcia hr. Waldersdorf, delegat Federowicz, eksc. Hausner, ks. Hieronim i Dominik Radziwiłłowie, ks. Marya Renata Radziwiłłowa, hr. Roman Potocki z żoną, hr. Zdzisław Tarnowski z żoną, Antoni hr. Wodzicki, ks. Witold Czartoryski z żoną, księżna Adamowa Lubomirska, ks. Paweł Sapieha z żoną, hr. Zofia i Marya Zamojskie, hr. Andrzej Zamojski, Paweł hr. Dzieduszycki, oraz prezydent dr Leo z żoną.

Raut w Starym teatrze.

Już przed godziną 9 wieczorem zaczęły zajeżdżać karety i powozy przed gmach Starego teatru, w którego salach miał się odbyć raut, wydany przez gminę miasta Krakowa na cześć arcyksięcia Karola Franciszka Józefa. Wielka sala była przybrana w girlandy kwiatów, które zwisały wieńcami; tak samo żyrandole przybrano bardzo artystycznie w żywe kwiaty. Sala zapełniała się coraz bardziej wytworną publicznością, na galeryach zasiadły wyłącznie panie. Szczególne zainteresowanie i podziw budziły kontusze i wogóle bogate i barwne stroje polskie, w których wystąpili między innymi panowie: mecenas dr Adam Doboszyński, dyr. Dydyński, Jan Kanty Federowicz, poseł bar. Götz-Okocimski, mecenas Guńkiewicz, członek Izby panów Jędrzejowicz, prezydent m. Krakowa dr Juliusz Leo, Wład. hr. Mycielski, wicemarszałek Rady powiatowej wielickiej Stanisław Larysz-Niedzielski, dyr. Paszkowski, książę Franciszek Radziwiłł, dr Mieczysław Staszewski, dyr. Staniszewski, hr. Stanisław Stadnicki, wiceprezydent miasta dr H. Szarski, hr. Jan Szembek, Śliwiński, hr. Starzeński, hr. Hieronim Tarnowski, marszałek Rady powiatowej wielickiej Winter, Ludwik i Gabryel Stanisław Żeleńscy.

Wśród zebranych licznie uczestników rautu byli między innymi obecni: marszałek kraju hr. Adam Gołuchowski, namiestnik Bobrzyński, — książę biskup Sapieha, adjutant arcyksięcia ks. Lobkowitz, damy dworu hr. Thun-Lobkowitz i hrabina Ludwigsdorff, pani prezydentowa Leowa, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz z siostrą Ludmiłą, hr. Andrzej Zamojski z Lubowli na Spiżu z żoną z domu Bourbon, kuzynką małżonki arcyksięcia Zyty, Dominikowie ks. Radziwiłłowie, Roman hr. Potocki z Łańcuta, redaktorowie Konopiński, Chyliński, Starzewski, L. Szczepański i Beaupré, prorektor Teodor Axentowicz, artysta-malarz K. Frycz, dyrektor policyi Flattau, rejent Klemensiewicz, burmistrz m. Podgórza Maryewski, Lucyan Rydel z żoną, ubraną w strój krakowski, wiceprezydent Sare, dyrektor Sołtysik, poseł Skołyszewski, profesor Straszewski, hr. Antoni Wodzicki i wielu innych.

Po godzinie 10 zajechał przed gmach starego teatru powóz arcyksiążęcy, w którym przybył na raut arcyksiążę Karol Franciszek Józef z adjutantem ks. Lobkowitzem. Żona jego, arcyksiężna Zyta, na raut nie przybyła. U wejścia powitali arcyksięcia prezydent miasta dr Leo oraz obaj wiceprezydenci Szarski i Sare. Arcyksiążę przywitał się z prezydyum miasta bardzo serdecznie, poczem w towarzystwie dra Lea i dra Szarskiego udał się do sali na pierwszem piętrze. Przed wejściem do sali po jednej stronie panowie w kontuszach, po drugiej we frakach, tworzyli barwny szpaler. Gdy arcyksiążę nadszedł, wzniesiono okrzyk „niech żyje!“ który powtórzono trzykrotnie. Równocześnie orkiestra zagrała hymn państwowy.

Arcyksiążę wszedł do sali, kłaniając się na lewo i prawo witającym go ukłonami paniom i panom. Pod galeryą, gdzie grała muzyka, rozścielono bogaty dywan i ustawiono kilka stylowych foteli i kanapkę w pośrodku. Nad fotelami na ścianie zwisał bogaty, stary gobelin z kościoła OO. Augustyanów. Tu arcyksiążę zatrzymał się i zaczęło się „cercle“.

Pani namiestnikowa Bobrzyńska przedstawiła arcyksięciu panie generałowe, pani drowa Leowa panie z miasta Krakowa, inne zaś panie przedstawiła pani hr. Zamoyska. Panów przedstawiali namiestnik dr Bobrzyński, prezydent dr Leo, wojskowych książę Lobkowitz.

Arcyksiążę rozmawiał między inemi z namiestnikiem dr. Bobrzyńskim i marszałkiem hr. Gołuchowskim, poczem z paniami A. Zamoyską, generałowemi Kuck i Korda, dalej z panią rektorową Zollową. Następnie prezydent dr Leo przedstawił arcyksięciu burmistrza m. Podgórza Maryewskiego, dalej dra E. Bandrowskiego, prof. Pareńskiego, posła Zieleniewskiego, posła Ign. Landaua, dyr. Maciołowskiego, Augusta Porębskiego, radcę komercyalnego Tad. Epsteina, radcę m. Waydę, Ludwika Żeleńskiego. Z każdym z przedstawionych rozmawiał arcyksiążę kilka chwil.

Następnie były przedstawione i rozmawiały z arcyksięciem panie: Adamowa Zamoyska, mecenasowa Adamowa Doboszyńska, panowie: były minister spraw wewnętrznych hr. Wickenburg, pułkownik bar. Dühler, Edward hr. Mycielski, zastępca kierownika filii Banku austro-węgierskiego Scheitter, poseł Cezary Haller, Jan hr. Szembek, rotmistrz hr. Dobrensky, rejent T. Starzewski i Gabryel St. Żeleński.

Następnie prezydent dr Leo przedstawił arcyksięciu p. Michała Konopińskiego, jako redaktora dziennika postępowego i radcę miejskiego, oraz p. Rudolfa Starzewskiego, jako redaktora organu konserwatywnego. Arcyksiążę wypytywał obu redaktorów, jak długo wychodzą ich dzienniki, od jak dawna stoją na ich czele, jak wielką mają ilość czytelników i t. d.

Wkońcu byli jeszcze przedstawieni poseł z m. Buczacza Stern, hrabina Brüssel, hrabina Dobrensky, poseł bar. Götz-Okocimski i inni.

Następnie skłonił się arcyksiążę i w towarzystwie dra Lea udał się do bufetu na przekąskę. Po przekąsce sprowadzili go prezydent Leo i wiceprezydent Szarski ku wyjściu. W towarzystwie adjutanta księcia Lobkowitza, arcyksiążę odjechał po godz. 11 do pałacu „pod Baranami“. Opuszczając gmach Starego Teatru, dziękował p. prezydentowi za gościnność miasta i wyraził swe wielkie zadowolenie.

Panie krakowskie wyrażały żal, że okoliczności nie pozwoliły arcyksiężnej Zycie przybyć na raut miejski, gdyż była to jedyna dla nich sposobność poznania arcyksiężnej. Program przyjęcia arcyksięstwa został bowiem tak ułożony, że z wyjątkiem p. prezydentowej Leowej, tylko te panie miały możność zbliżyć się do arcyksiężnej, które z domem hr. Andrzejowej Potockiej pozostają w najbliższych stosunkach czy to pokrewieństwa, czy zażyłości.— Już podczas powitania na dworcu przestrzegano tego, żeby tylko panie z tego towarzystwa były prezentowane.

Uroczystości w Pradze.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Zlot Sokołów.

Praga, 30 czerwca.

Wczoraj rozpoczęły się właściwe uroczystości, na które przybyły dziesiątki tysięcy publiczności. To, co wczoraj widziano na boisku „Letne“, rzadko można zobaczyć.

Rano odbywały się formalne pielgrzymki na cmentarz na groby dra Tyrsza i Fignera, twórców sokolstwa czeskiego, odbywały się liczne koncerty i zebrania.

Ćwiczenia Sokolstwa, które odbyły się wczoraj po południu, były istotnie czemś niewidzianem. Odnosi się to do zastępów czeskich. Przedtem odbyły się popisy Słowaków amerykańskich, Czeszek amerykańskich, Rosyan, a nawet Francuzów, nie porwały jednak Czechów, którzy nawet względnie zimno je przyjęli. Dopiero gdy zaczęły wchodzić i ustawiać się w kolumny do masowych ćwiczeń zastępy czeskie, zrozumiano, że na boisku stanęła siła. 12.000 Sokołów czeskich wykonało ćwiczenia tak piękne, że na długo pozostaną w pamięci widzów. Entuzyazmowi zgromadzonych tłumów nie można się było dziwić. Widząc tych 12.000 Sokołów czeskich, widziało się, że ci wiedzą, do czego dążą: do siły. Następnie ćwiczyło 8000 Sokolic czeskich, które również entuzyastycznie przyjmowano. Ogólną zwracał uwagę namiestnik ks. Thun, który wymachi-

wał cylindrem w stronę ćwiczących. Obok namiestnika zasiedli ministrowie Trnka i Hussarek, oraz marszałek Lobkovitz. Ćwiczenia szły bardzo składnie, wypadku mimo olbrzymiego ruchu nie było żadnego.

Praga, 30 czerwca.

Wstępem do uroczystości sokolich było zebranie się w olbrzymiej sali Smetany w „Obecnym Domu" zastępców delegacyi sokolich, przybyłych na zlot, których powitał imieniem miasta burmistrz Grosz, imieniem Sokołów czeskich prezes związku Sokołów czeskich dr Schreiner. W serdecznych słowach dziękowali za powitanie: konsul belgijski hr. Ljiser, p. Sully z Londynu, Casalet z Paryża, Giżycki z Petersburga, Iwan Bobersky, starosta Sokołów z nad Dniepru i Dniestru, prof. Bechtjarew z Petersburga, Razbojnikow, przewodniczący junaków macedońskich z Saloniki, dr Car z Zagrzebia, dr Rybarz z Tryestu i wielu innych.

Akademia ku czci Palacky'ego.

Praga, 30 czerwca.

W południe zebrali się przedstawiciele nauki czeskiej, delegaci instytucyj naukowych czeskich i wogóle słowiańskich celem złożenia hołdu pamięci Palacky'ego. — Odsłonięcie pomnika nastąpi jutro. — Na estradzie zajęli miejsca prezes czeskiej Akademii Umiejętności i były minister dr Randa, rektor uniwersytetu czeskiego Czelakovsky, prezes czeskiego Muzeum narodowego ks. Fryderyk Schwarzenberg, burmistrz Grosz, namiestnik ks. Thun, marszałek Lobkowitz, ministrowie Hussarek i Trnka, rosyjski wiceminister oświaty Szewiakow. Ogromną, piękną salę Panteonu zajęła dystyngowana publiczność.

Uroczystość zagaił dr Randa, poczem prof. Pekarz wygłosił odczyt o zasługach Palacky'ego, jako historyka, polityka i wychowawcy narodu czeskiego. Rozpoczęły się przemówienia delegatów instytucyj naukowych. P. Luileger oddał hołd pamięci Palacky'ego imieniem College de France, imieniem zagrzebskiej Akademii umiejętności przemawiał prof. Manoiłowicz, imieniem uniwersytetu kijowskiego Floriński, imieniem uniwersytetu warszawskiego Francew, imieniem petersburskiej Akademii umiejętności prof. Bechtjarew, imieniem słowiańskiej „Maticy" dr Ileszicz, dr Gostecki imieniem „Maticy ruskiej" z Galicyi, prezes Akademii umiejętności w Belgradzie i wreszcie reprezentanci ziemi morawskiej, która wydała dwóch najlepszych synów Czech, Komensky'ego i Palacky'ego.

Praga, 30 czerwca.

Imieniem Akademii umiejętności w Krakowie przemówił w Panteonie prof. Zoll senior, wiceprezes Akademii, którego powitano w sposób niezwykle serdeczny i demonstracyjny. Prof. Zoll przemówił mniej więcej w te słowa:

„W imieniu krakowskiej Akademii umiejętności składam hołd nieodżałowanej pamięci Franciszka Palacky'ego, wielce zasłużonego około narodu czeskiego i nauki historyi. Nasza Akademia poczuwa się do obowiązku zamanifestowania swoich uczuć dla tego wielkiego patryoty czeskiego, skoro on w r. 1873 przy założeniu Akademii krakowskiej wybrany został jej czynnym członkiem. Wkrótce, bo już w r. 1875, Palacky umarł, a wtedy ówczesny prezes Akademii Józef Majer wygłosił na publicznem posiedzeniu pamiętne słowa, które tu dosłownie przytaczam: „Ś. p. Palacky, jakkolwiek nie należał do naszego narodu, w swoich znakomitych pracach naukowych, bardzo cennych i dla dziejów naszych, zostawił pomnik, a te prace, jak i nieustanne dążenie w zdobywaniu swobód, należnych swemu narodowi, zrobiły go za życia celem czci i uwielbienia".

Jeżeli dziś — mówił prof. Zoll dalej — podziwiamy wielkie postępy narodu czeskiego na każdem polu, to działalność Franciszka Palacky'ego była „maxima pars" tego świetnego rozwoju. Ja też w imieniu naszej Akademii życzę serdecznie narodowi czeskiemu, aby synowie jego brali wzór z tego wielkiego patryoty, stali pilnie przy poczuciu narodowem, a przytem coraz wyżej postępowali w zdobywaniu nauki i umiejętności, któremi Czesi tak piękne i głośne zjednali sobie stanowisko w świecie naukowym".

Zebrani podziękowali hucznemi, entuzyastycznemi oklaskami za przemowę prof. Zolla.

Związek dziennikarzy słowiańskich.

Praga, 30 czerwca.

Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie wszechsłowiańskiego związku dziennikarzy, na którem, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego wydziału i udzieleniu absolutoryum skarbnikowi, dokonano nowych wyborów do wydziału, w skład którego weszli z Polaków: Aleksander Karcz i Władysław Prokesz z Krakowa, Ostaszewski-Barański i Bronisław Laskownicki ze Lwowa. Następny zjazd wszechsłowiańskiego związku dziennikarzy ma się odbyć w roku przyszłym w Cetynii.

Praga, 30 czerwca.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Pradze kilkadziesiąt bankietów w mieście i na przedmieściach. W sali Smetany w „Obecnym Domu" odbył się bankiet, wydany przez dziennikarzy czeskich na cześć dziennikarzy słowiańskich. Pierwszy toast wzniósł red. Holeczek. — Na cześć Czechów toastował p. Bourdon, redaktor „Figara" paryskiego, Becker z Londynu, Marinkowicz z Belgradu i wielu innych.

Bankiet na cześć Polaków.

Praga, 30 czerwca.

Wczoraj w południe staraniem Klubu polsko-czeskiego odbył się w „Obecnym domu" bankiet na cześć Polaków z Galicyi i Królestwa. Prezydował red. Hovorka, który wzniósł pierwszy toast. Następnie przemawiał poseł Kramarz, który bardzo sympatycznie wyraził się o Polakach, prof. Zoll, ks. Seweryn Czetwertyński i mec. Suligowski z Warszawy.

Wyścigi konne w Krakowie.

Przy przepięknej pogodzie wyścigi wczorajsze, dzięki dniowi świątecznemu, cieszyły się bardzo licznym udziałem publiczności. Plac wyścigowy roił się od różnobarwnego tłumu strojnych pań i panów, a corso przed gonitwami i po gonitwach dało nader ożywiony obraz świątecznego ruchu w Krakowie w dnie letniego karnawału.

Wczorajszy, czwarty dzień wyścigów, był dniem galicyjskiego Klubu jazdy panów. Biegów było sześć. Jeździli przeważnie sami panowie.

I. Nagroda rządowa. Wyścig gładki. Meta 2400 m.

Do biegu stanęło dwa konie: 1) „Graf Danilo" p. Jarzymowskiego, 2) „Kret" rotmistrza Hagelina.

Totalizator płacił 11 za 10 K.

II. Nagroda kasyna. Steeple chase. Meta 3200 m.

Biegały 3 konie. Wygrał lekko „Zeppelin" K. Ostaszewskiego. Jako druga przyszła „Senna" Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Przy biegu tym nie obeszło się bez wypadku, gdyż przy drugiem okrążaniu koła „Princess Mary" jednorocznego ochotnika Burkera zrzuciła jeźdźca, który odniósł złamanie ręki.

Totalizator płacił 21 za 10 K.

III. Oficerski wyścig myśliwski. Meta 5000 m. (Nowy tor z Irish Bank).

Do biegu stanęły tylko 2 konie. Lekko wziął metę „Rewera" por. Gewinnera. Jako drugi przyszedł ze znacznem opóźnieniem „Hictriny" rotm. Hagelina, wskutek kilkakrotnego „wyłamania" przed przeszkodami.

Totalizator płacił 12 za 10 K.

IV. Nagroda Totalizatora. Meta 2400 m.

Bieg był niezwykle interesujący i zakończył się niespodzianką, bo pobiciem stajni Zdz. hr. Tarnowskiego.

Startowały 3 konie: 1) „Berezyna" p. S. Ulaszyna, 2) „Salta" Zdz. hr. Tarnowskiego, 3) „Doroszenko" Chor. Tyt. Głogowskiego.

Totalizator płacił 37 za 10 K.

V. Bieg z przeszkodami oficerskie Steeple chase o nagrodę honorową i 1200 K odpadł, gdyż do biegu stanął jeden tylko „Bleriot" por. Wodzinera i ten bez pracy zabrał całą nagrodę.

VI. Wyścig pocieszenia gładki. Meta 1600 m.

Do biegu stanęło 5 koni.

1) „Skanderbeg" K. Ostaszewskiego, 2) „Dniestr", rotm. Kollera, 3) „Barykada" St. Ulaszyna, 4) „Boule de neige" R. Wiktora. Bez miejsca: „Kevely" nadpor. Krigera.

Totalizator płacił 29 za 10 K.

Zapowiedziany nadprogramowo siódmy bieg (Streep stakes) z płotami nie przyszedł do skutku.

Po wyścigach rozwinęło się bardzo ożywione corso pojazdów i automobilów wzdłuż alei Błoń i ulic przylegających.

Zjazd ludowców.

Kraków, 30 czerwca.

Wczoraj obradowała w Krakowie Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego przy udziale posłów P. S. L. Na początku rozpatrywano sprawę zarzutów przeciw prezesowi Stapińskiemu i po wyjaśnieniach uznano ją za załatwioną.

Po długiej dyskusyi politycznej Rada wyraziła zupełne zaufanie do zarządu P. S. L. i uznano, że polityka P. S. L. musi być samodzielną i wolną od postronnych wpływów. Wezwano posłów sejmowych do jak najprędszego przeprowadzenia sejmowej reformy wyborczej. Wyrażono przekonanie, że rewizya przewodnich myśli Koła polskiego w Wiedniu jest pożądaną.

W sprawie urzędników uchwalono rezolucyę, w której zaznaczono: „Polskie Stronnictwo Ludowe uznaje za rzecz konieczną, aby urzędnicy stali zdala od stronniczych walk politycznych, gdyż udział ich w tych walkach podkopuje zaufanie ludności w ich bezstronność i bezinteresowność".

Wystawa „Kobieta polska" w Pradze.

Praga, 30 czerwca.

Cicho i bez rozgłosu, a jednak prawie zupełnie wzorowo, spełniła Polka wielki czyn kulturalny: w Pradze powstała wystawa, obejmująca możliwie dokładnie całokształt pracy kobiet polskich.

Wystawa ta nie ma nic wspólnego ani z polityką, ani z obecnemi uroczystościami w Pradze — miała być otwartą w maju, lecz komitety nasze, wobec nawału pracy, odłożyły termin na 15 czerwca, ale — jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach — dopiero na 26 czerwca wystawa była gotowa. Do Pragi udał się ze wszystkich dzielnic Polski cały szereg pań, podejmowanych przez Czeszki serdecznie, lecz ani jedna z delegatek komitetów krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego i warszawskiego nie została ani na zlocie Sokołów ani na uroczystościach Palacky'ego — kobieta polska nie wyłamała się nigdy z solidarności narodowej.

Dobrze się stało jednak, że wystawa prac „Kobiety polskiej" została otwartą — i to teraz otwartą. Z jednej strony bowiem jest ona świadectwem przed owemi masami ludzi z całej Słowiańszczyzny, że żyjemy, że stoimy na straży naszych interesów narodowych i kulturalnych, że pracujemy niemal bez wytchnienia — z drugiej strony dowodzi niezbicie, że nie jakaś niechęć kazała nam odrzucić serdeczne i braterskie zaproszenie Czechów, lecz obawa zetknięcia się z temi żywiołami rosyjskiemi, które nas gnębią — i zakałą pięknej idei słowiańskiej, wypiastowanej przez naszych poetów, publicystów i polityków, się stają.

Wystawa „prac kobiety polskiej" przedstawia się imponująco. W samem sercu „Złotej Pragi", u wylotu głównej arteryi miasta, Przykopów, obok słynnej Prochowej Bramy, znajduje się wspaniały, królewski niemal gmach, który Czesi sobie z ogromnym przepychem zbudowali. Jest to tak zwany Reprezentacyjny Dom, czyli — jak mówią mieszkańcy Pragi — nasz „Obecni Dum"; mieści się w nim olbrzymia hala koncertowa, wiele sal mniejszych, przeznaczonych na przyjęcia, posiedzenia uroczyste i t. p., a na górnem piętrze — wystawy nieustające. Tam też znalazła pomieszczenie i nasza, polska wystawa.

Obejmuje ona wielką rotundę, 9 metrów w promieniu, dwie długie sale z górnem światłem (każda długości 18 metrów), takież dwa długie korytarze po 4 metry szerokie i 8 sal mniejszych.

Rotunda przeznaczona jest na dział historyczny. Przy wejściu uderza widza wspaniała postać królowej Jadwigi, jakby z portretu Matejki przeniesiona: na gotyckiem krześle na tle przepięknych gobelinów (ks. Lubomirskiej), nad którymi orzeł biały z krwawego pola swe srebrne skrzydła rozpościera do lotu, (srebrny, pokrwawiony kulami sztandar polski z 1863 roku), siedzi królowa w swym antycznym stroju, wykonanym przez pannę Herse z Warszawy: biały, gorsetowy stanik z orłem złotym, haftowanym na piersiach, szafirowa suknia i królewski płaszcz z gronostajów na ramionach, na rozpuszczonych czarnych włosach korona. W ręku trzyma modlitewnik, z wyszytym białem orłem, skopiowanym przecudnie przez p. Kotarbińską z autentycznego modlitewnika.

Dział historyczny nie zmieścił się w rotundzie; jeszcze w sąsiedniej wielkiej sali, przeznaczonej na malarstwo i rzeźbę, są stare polskie hafty i strój polskiej damy z czasów saskich, bardzo piękny. Że nasza sala artystyczna wprost imponująco się przedstawia, nie potrzebujemy dodawać, same nazwiska: Boznańska, Rychter-Janowska, Krzeszowa, Mukułowska, Muttermilchowa, Stankiewiczówna, — z rzeźby Drexlerówna i wiele innych — wystarczą za opis.

Za tą salą mniejsza, z dwoma niszami, przeznaczona jest na tak pięknie u nas rozwiniętą i ze swojskich motywach opartą sztukę stosowaną. Znajdujemy tu zaszczytnie w kraju znane prześliczne, wysoką artystyczną wartość przedstawiające, prace p. A. Gramatyka-Ostrowskiej, wspaniałe aplikacye Rychter-Janowskiej, artystyczne inkrustacye w drzewie i inne prace znanej szkoły sztuki stosowanej panny Natalii Bober z Warszawy, oraz prace p. Krautterówny.

Drugą salę podłużną, wielką z drugiej strony rotundy zajął przemysł i praca ręczna. Tutaj Liga pomocy przemysłowej zgromadziła rzeczy piękne i godne widzenia.

Ściany sali giną pod gustownie rozwiedzionemi dziesiątkami kilimów o różnych barwach i wzorach. Są tu reprezentowane pracownie: Kilim w Zakopanem, B. Lipowskiej w Nowym Sączu, p. Wesołowskiej, szkoły tkackiej w Glinianach i wielu innych.

W gablotach umieszczono hafty i koronki, pierwsze ze szkoły hafciarskiej i związku hafciarek w Makowie, drugie ze szkół koronkarskich w Bobowej, Zakopanem, Hyżnem, oraz wielu prywatnych wytwórczyń.

Bardzo ładne okazy lalek, budzące powszechne zainteresowanie, wystawiła w tej sali p. Jadwiga Steinhausówna, właścicielka szkoły sztuki stosowanej w Jaśle.

Znajdujemy tu także bardzo ładne wyroby filigranowe p. Jaworskiej ze Lwowa, ceramikę p. Krzeszowej z Krakowa, roboty introligatorskie p. Korczyńskiej, wydawnictwa kart widokowych i albumów z reprodukcyami wycinanek ludowych p. Obtułowiczowej, wydawnictwa Gramatyki-Ostrowskiej, artystyczne mebelki ręcznie malowane Eliasz-Radzikowskiej z Krakowa, hafty i bieliznę domu pracy we Lwowie, wyroby tkackie spółki włościańskiej „Tkacz" w Królestwie Polskiem, okazy znanej firmy Herse z Warszawy.

Kilka gablot zajmują okazy prac uczenic miejskiej szkoły robót Św. Scholastyki w Krakowie, dalej okazy pp. Hankiewicz-Mayerberg, Stankiewiczówny, Knapińskiej, Popielówny i wielu innych.

W tej samej sali w dwóch gablotach wystawiono stare hafty, koronki i porcelanę ze zbiorów p. Dąbczańskiej ze Lwowa, przeznaczone do Muzeum na Wawelu.

Dalej sala literatury i nauki — nadzwyczaj zajmująca — imponująca niemal. Dwie mniejsze przeciwległe ściany zajęły dostojnie Konopnicka i Orzeszkowa. Dwa portrety w otoczeniu zieleni, pod nimi liczne dzieła, studya o tych autorkach, przekłady na obce języki etc. Orzeszkowa ma autografy, fotografie jej mieszkania, z pogrzebu, pamiątki i t. p.

Po rogach gablotki Tańskiej, Żmichowskiej, Duchińskiej i Zapolskiej. Jest też wielka gablota z czasopismami, redagowanemi przez kobiety. Wspaniale przedstawia się dział pedagogiczny, książki dla dzieci i młodzieży, który zajął całą podłużną ścianę.

Znajduje się w tej sali kilka tysięcy tomów dzieł polskich pisarek.

Naprzeciwko nauka: naukowe i literackie rozprawy kobiet, portret Curie-Skłodowskiej, długi spis jej dzieł, tytułów, odznaczeń.

Na środku sali gabloty z bellletrystyką, poezyą, oraz stolik z olbrzymią, ślicznie oprawną księgą; jest to bibliografia polskich autorek, żmudna praca, dokonana przez słuchaczki uniwersytetu lwowskiego pod redakcyą prof. Bruchnalskiego i jego żony. Na ścianach, oprócz wielu portretów, rozwieszono graficzne zestawienie ilości kobiet polskich, które osiągły dyplomy doktorskie.

Stąd wchodzi się do dwóch sal, przeznaczonych na etnografię. Jest tu wprost bajeczny widok: wszystkie dzielnice polskie przedstawiły swe przepiękne, barwne stroje ludowe, jeden śliczniejszy od drugiego; niewiadomo, na co patrzeć: czy na staro-krakowski strój, czy na śliczną pannę młodą z wieńcem wstąg i świecidełek, czy na kraśne dziewuchy z Łowickiego, Mazowsza, czy na księżaczki sute, ślązaczki namarszczone, czy poważne kaszubki. Uderza oczy strój bamberszczanki z Bambergu, dziś zniemczonego, który zachował jednak dawny, z przed kilku wieków, strój.

Trzy osobne pokoje przeznaczono na wychowanie i oświatę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

Poniedziałek 1 lipca 1912. Rok XXXI

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Na wniosek dra Stefczyka zapadła wreszcie następująca uchwała:

„Rada naczelna uznaje, że poczynione w ostatnich czasach doświadczenia co do naszego położenia politycznego w Austryi, nakładają na Stronnictwo ludowe obowiązek, aby jak największą uwagę zwróciło na wzmocnienie sił i świadomości narodowej wśród najszerszych mas ludowych. Należy pamiętać, że przedewszystkiem na własne siły liczyć powinniśmy, a całą politykę naszą oprzeć musimy na ścisłej łączności między społeczeństwem a jego reprezentacyą".

Stanowisko Stronnictwa ludowego w sprawach urzędniczych, określone zasadniczo w programie, streściła Rada naczelna na wniosek p. Stapińskiego następująco:

„Kardynalnem zadaniem urzędnika powinno być gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków, tak dla dobra stron, jak i dla przyspieszenia toku urzędowania w celu zapobieżenia ciągłemu mnożeniu liczby urzędników. Aby to umożliwić, P. S. L. było zawsze za jak najlepszem opłacaniem urzędników, aby byli wolni od trosk o chleb powszedni i pokus wszelakich. Uznajemy za rzecz konieczną, aby urzędnicy stali zdala od stronniczych walk politycznych, gdyż udział urzędników w walkach politycznych podkopuje zaufanie ludności do ich bezstronności i bezinteresowności. W ten sposób pragniemy podnieść, a nie uszczuplić powagę urzędników. Praw obywatelskich urzędników naruszać nie chcemy".

Na zakończenie omawiano sprawy ekonomiczne i organizacyjne.

Ugoda czesko-niemiecka.

(Telegram „Nowej Reformy").

Praga, 1 lipca.

Ostatnie konferencye namiestnika, ks. Thuna, z posłami niemieckimi w sprawie reformy ordynacyi krajowej, dały zadawalniające rezultaty. W drugiej połowie bieżącego tygodnia w Wiedniu i Pradze mają być poprowadzone w dalszym ciągu pertraktacye co do uregulowania kwestyi językowej z władzami państwowemi i autonomicznemi. Jest nadzieja, że uda się usunąć istniejące jeszcze rozbieżności opinii.

Podług wiadomości „Samostatnost" pertracye w sprawie ugody uważać należy prawie za ukończone. Sejm czeski będzie w drugiej połowie lipca zwołany na krótką sesyę. Radykyli czescy oświadczają, że odpowiedzialność za ukończenie pertraktacyj ugodowych pozostawić można Młodoczechom i agraryuszom czeskim.

Uroczystości w Pradze.

(Tel. „N. Reformy.")

Praga, 1 lipca.

Ruch w mieście mimo deszczu dziś wcale się nie zmniejszył, chociaż wczoraj wieczorem wiele osób wyjechało już z miasta. Od samego rana tłumy nieprzeliczone dążyły brzegami Wełtawy w kierunku mostu i placu Palacky'ego, gdzie dziś w południe odbyłe się odslonięcie pomnika Palacky'ego. Na trybunach zajęli miejsca tysiączni goście. Imieniem komitetu przemówił dr. Pinkas, który oddał pomnik w opiekę miastu. Na przemowę tę odpowiedział burmistrz Grosz, poczem dłuższą przemowę wygłosił poseł Kramarz. W końcu przemawiali krótko przedstawiciele różnych instytucyj czeskich i słowiańskich.

Praga, 1 lipca.

Uroczystości sokole zakończyły się wczoraj wśród przepięknej pogody. Największą senzacyę wywołały znowu ćwiczenia 12.000 Sokołów czeskich i 6000 Sokolic czeskich. Ćwiczenia gości wypadły słabiej, albowiem ćwiczenia wykonywały przeważnie małe grupki, z wyjątkiem Francuzów, którzy w kilkudziesięciu wykonali wspaniałe ewolucye. Dziś po południu powtórzone będą igrzyska maratońskie.

Wczoraj wieczorem na wyspie Sofijskiej panie czeskie podejmowały gości bankietem, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób.

Wczoraj przedpołudniem odbył się wspaniały pochód Sokołów po mieście.

Praga, 1 lipca.

Z Ameryki przybył na uroczystość ku czci Palacky'ego pedagog amerykański prof. Wiliam Monroë.

Pochód 35 tysięcy Sokołów.

Praga, 1 lipca.

Wśród setek tysięcy widzów odbył się wczoraj pochód przez miasto 35.000 Sokołów, których entuzyastycznie witano. Pochód trwał przeszło godzinę. Sokoli ustawili się przed ratuszem, gdzie z trybuny wygłosił mowę prezes związku sokolego dr Schreiner, a odpowiedział burmistrz dr Grosz.

Popisy gimnastyczne.

Praga, 1 lipca.

Podczas sobotnich popisów gimnastycznych, które miały przedstawić wykształcenie fizyczne uczącej się młodzieży rosyskiej, wykonali udatne świczenia wolne uczniowie gimnazyalni z Tambowa i Rostowa.

Z zawodów gimnastycznych Związków sokolich wyszedł, jako zwycięzca, słowieniec Vidmar, który z możliwych wogóle 230 punktów osiągnął 220·5; drugim był Czech Swoboda (217·5), trzecim Słoweniec Fuchs (216).

Uczta na cześć Polaków.

Praga, 1 lipca.

Na cześć bawiących tu gości polskich wydał wczoraj w gmachu reprezentacyi miejskiej przy Przykopach praski klub czesko-polski bankiet, w którym wzięli udział goście polscy, jakoteż liczne osobistości z towarzystwa praskiego. Szereg toastów rozpoczął prezes klubu Dr Hovorka, który powitał serdecznie obecnych imieniem wszystkich Czechów i podziękował za udział w uroczystościach praskich. Następnie zabrał głos wiceprezes Akademii Umiejętności w Krakowie, radca dworu Zoll, wskazał na Palacky'ego, który wychował szereg wybitnych ludzi. Mowca pił na pomyślność narodu czeskiego i życzył mu osiągnięcia jego celów. Dr Kramarz dał wyraz radości, że mimo wszelkich niepomyślnych okoliczności zjawiła się w Pradze delegacya (?) polska, aby razem z Czechami obchodzić uroczystość Palacky'ego. My, Czesi, pragniemy pozostać wierni wielkiemu programowi, który Palacky proklamował w r. 1848, a który podkreślał równość wszystkich Słowian. Spodziewamy się, że niema żadnego innego programu, któryby mógł zwyciężyć. Nie pragniemy w życiu politycznem niczego wielkiego, dążymy jedynie do tego, aby jeden Słowianin drugiego nie uciskał. Mimo wszelkich waśni i chwil ciężkich, wznoszę kielich na pomyślność Słowian i zwycięstwo prawa i sprawiedliwości wśród Słowian.

Seweryn ks. Czetwertyński w swym toaście powiedział: Żaden naród nie jest tak podobny do czeskiego, jak polski. Dziś jedna rzecz nas najbardziej wiąże, jest to miłość sprawiedliwości. Jeżeli kultura europejska pójdzie śladami wielkich ideałów, w takim razie Czesi i Polacy zwyciężą. Może już dzisiaj — mówi Francya — Wy, nieuznane narody, przyjdziecie do swego znaczenia. Istnieją wprawdzie różnice między wami a nami. Wy możecie łatwiej wierzyć, że będzie lepiej; nam wiara ta przychodzi trudniej. Ciągle czekamy. My mamy także swoich odnowicieli narodu, cały świat uznaje ich ideały, ale my sami nie widzimy w tem żadnych rezultatów. Nas uciskają nietylko fizycznie, ale także wywierają presyę na naszą narodowość w naszych sercach. Ciężko nam przychodzi wierzyć w lepszą przyszłość. Wierzymy, że wszystkie grzechy i wszelka wina będą musiały być okupione, a wtedy jeszcze raz muszą nastać lepsze czasy. Kochamy naszą ojczyznę tak, jak wy, którzyście ciężkie przeszli czasy. Palacky podniósł wysoko wasze ideały. O te ideały sprawiedliwości i wolności walczy dr Kramarz, gzie może; sam, gdzie go jeszcze mało rozumieją, idzie śmiało naprzód, wlewając w serca nasze nadzieję, że przecież lepiej będzie.

Nasza wiara w przyszłość także i nas podnosi. Temu, kto to głosi, drowi Kramarzowi dziękuję serdecznie, wznoszę kielich na jego cześć i na cześć całego braterskiego narodu czeskiego.

Na cześć kobiet polskich wzniósł toast następnie rektor czeskiej techniki, radca dworu Stoklassa. Za toast ten dziękowała protektorka wystawy księżna Czetwertyńska, wznosząc kielich na cześć kobiet czeskich.

Imieniem kobiet czeskich przemawiała p. Maternowa. Imieniem miasta Pragi zabrał z kolei głos p. Mattusz, który podkreślił, że miłość Czechów do Polaków jest równie silna, jak ku innym Słowianom.

Na pomyślność kultury czeskiej toastował dr Suligowski. Imieniem „Ogniska polskiego" w Pradze toastował Markowicz. Ostatni toast wzniósł p. Papieski, który powiedział, że pragnąłby zakończyć słowami „Kochajmy się". W słowach tych tkwi wyraz miłości. Miłość jednakowoż ma rozmaite fazy. Zupełnie odmienna jest miłość narzeczonych od miłości małżonków, którzy już znają wzajemne strony dodatnie i braki a mimo to się kochają. Wiemy, że między nami przeminęła pierwsza faza, znamy już zarówno dodatnie strony jak i braki, a jeśli mimo tego prawdziwie się kochamy, to jest to dowodem, na jak głębokiem uczuciu zasadza się ten wzajemny stosunek. Musimy się chronić przed nieprzyjacielem, który chce nas rozdwoić, gdyż jesteśmy jedną rodziną, w której mówi się prawdę. Wiem, że są przeszkody, z powodu których my, Polacy, nie możemy tak serdecznie kochać wszystkich Słowian. Musimy to pojąć, musimy sobie przyrzec, że wzajemnie zwalczać będziemy nieprzyjaciół, którzy tego czy owego z nas uciskają.

Uczta sokola.

Praga, 1 lipca.

Podczas bankietu, wydanego w ratuszu na powitanie uczestników zlotu Sokołów, delegat rosyjskiego ministerstwa oświaty Szewiakow, wygłosił mowę, w której powiedział: „Drodzy bracia po krwi! W chwili przybycia do tego pięknego miasta byłem zdziwiony urokiem całego kraju czeskiego, ale wprost oczarował mnie przepych Pragi. Dziś widziałem, jak panowie wychowujecie swoją młodzież, tę nadzieję przyszłości, którą rzeczywiście prowadzicie ku ładowi, dyscyplinie i sile. Dziś w całej pełni zrozumiałem, dlaczego idea sokola dla Was tak wielkie ma znaczenie. Spodziewam się, że to, co widziałem dziś u młodzieży jutro ujrze w jeszcze doskonalszym sposobie u starszego sokolstwa. Uczniom naszym rosyjskim, którzy tak dobrze przyswoili sobie ideę sokolą, wyraziłem dziś podziękowanie i życzenie, aby zawsze pozostali wiernymi temu ideałowi. Kończę okrzykiem „Na zdar!" na cześć sokolstwa czeskiego."

Przedstawiciel petersburskiego Stowarzyszenia Wzajemności słowiańskiej, oraz instytutu [illegible] oświadczył: „Nie przynoszę wprawdzie podarku, ale przynoszę szczere serce. Przemawiam do panów, jako przedstawiciel nauki, która uczy, że w sokolstwie tkwi nie tylko pierwiastek wychowania fizycznego, lecz również i pierwiastek wychowania woli, wzmocnienia ducha, właściwości, które w chwili waszego odrodzenia tak błyszczały. Oby śladem idei sokolej wszystkie narody słowiańskie przystąpiły do zjednoczenia się ku chwale narodu czeskiego i całej Słowiańszczyzny.

Prezes bułgarskich „junaków", Atanazow, powiedział: „Dziś niema między nami różnic, niema granic, niema przeszkód, wszyscy jesteśmy zgodni i skupieni około sztandaru wzajemności słowiańskiej. Z płomiennemi sercami i mięśniami wyprężonemi, musimy nadal bronić naszych krajów słowiańskich, ponieważ w zgodzie i jedności tkwi siła Słowian.

Dzienniki niemieckie z oburzeniem podnoszą, że ministrowie Trnka i Hussarek uczestniczą w uroczystościach w Pradze. Groziły nawet zerwaniem ugody czesko-niemieckiej z tego powodu. Kto jednak bezstronnie na sprawę patrzył, oburzenia Niemców podzielać nie mógł. Fotel ministra nie może bowiem wykluczać aspiracyi narodowych, i jak ministrom narodowości niemieckiej nikt nie zabrania przyznawania się do niej i uczestniczenia w uroczystościach niemieckich, tak minister — Czech posiadać musi niezaprzeczone prawo podzielania doli i niedoli, radości czy smutku swego narodu. Z tego powodu nie wolno mu też odmawiać prawa uczestniczenia w podniosłych uroczystościach narodowych. Gdyby zaś ugoda czesko-niemiecka zależną być miała od udziału czeskiego ministra w obecnych uroczystościach w Pradze, to chyba opieraćby się musiała na bardzo niepewnych podstawach. Jeżeli podnoszenie i podkreślanie tego wypadku ze strony prasy niemieckiej uważać należy jako nietakt, to napiętnować należy tendencyjne informacye ze źródeł niemieckich o rzekomem pobiciu, poranieniu, skopaniu i t. p. akademików niemieckich przez Czechów podczas uroczystości w Pradze. Podług źródeł niemieckich, bursze niemieccy w Pradze urządzili swój „bummelfest", podczas pochodu Sokołów. Z tego powodu Czesi na nich napadli, zbili, zmaltretowali, opluli, policya zaś była bezbronną wobec przewagi czeskiej.

Przedewszystkiem urządzenie „bummelfestu" podczas narodowej uroczystości czeskiej uważać należy za prowokacyę bardzo lichego gatunku. Podczas tego „bumlu" śpiewano także pruski hymn „Wacht am Rhein". Wiedeńskie Biuro koresp. donosi w tej sprawie, rozdętej do ogromnych rozmiarów przez Niemców, że podczas pochodu Sokołów na Prikopach usiłowała nadaremnie grupa niemieckich studentów odbyć w „barwach" bummel, a gdy im się to nie powiodło, cofnęli się wśród tłumu do kasyna niemieckiego, przyczem zdarto im czapki i obito, jeden upadł i odniósł lekką ranę. Policyi, przy pomocy oddziału Sokołów, udało się wkrótce tłum uspokoić.

Oto wszystko. Nasz korespondent w Pradze, na telegraficzne zapytanie z naszej strony, informuje nas, że w Pradze nikt nie wie „o wybrykach i nadużyciach" popełnianych rzekomo na akademikach niemieckich.

Niemcom widocznie ogromnie zależało na zakłóceniu uroczystości w Złotej Pradze.

Z pobytu arcyksięcia Karola Franciszka w Krakowie.

Kraków, 1 lipca.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef po dwudniowej oficyalnej wizycie w Krakowie odjechał wczoraj w południe do Balic, skąd następnie miał się udać pociągiem do Wiednia. Wczorajszy dzień spędził arcyksiążę na zwiedzaniu Muzeów: Narodowego w Sukiennicach i Czartoryskich przy ulicy Pijarskiej. Zwiedził nadto krakowską Strzelnicę, gdzie dał cztery celne strzały i wpisał się po polsku do księgi pamiątkowej. Szczegółowy przebieg jego pobytu w Krakowie w dniu wczorajszym był następujący:

Rano o g. 9 odprawił w kaplicy domowej w pałacu „pod Baranami" kapelan hr. Potockich ks. Leszczyński z katedry na Wawelu mszę św., na której byli obecni: oboje arcyksięstwo, adjutant pułkownik ks. Lobkowitz i adjutant nadporucznik hr. Waltersdorff, damy dworu, Andrzejowie hr. Zamoyscy, A. Potocka z córkami, Zdzisławowie Tarnowscy i Paweł hr. Dieduszycki. Po mszy sw. spożyto pierwsze śniadanie, poczem arcyksiążę Karol wraz z adjutantami i namiestnikiem drem Bobrzyńskim oraz delegatem drem Fedorowiczem udał się na zwiedzanie muzeów.

W Muzeum Narodowem.

W Muzeum Narodowem oczekiwali arcyksięcia prezydent m. Krakowa, dr Juliusz Leo, wiceprezydent dr H. Szarski, grono radców miejskich, członkowie komitetu muzealnego, oraz dy

rektor Muzeum Nar. dr Kopera, kustosz dr M. Gumowski i Tad. Szydłowski. Po g. 10 rano zajechał powóz arcyksiążęcy przed Muzeum, gdzie już zebrały się liczne rzesze publiczności. Szpaler tworzyła straż pożarna. Arcyksięcia powitały okrzyki „niech żyje!“ U wejścia przywitali go prezydent miasta dr Leo i wiceprezydent dr Szarski. Gdy arcyksiążę wszedł na pierwsze piętro, dr Leo przedstawił mu dyrektora Koperę, z którym arcyksiążę zamienił kilka słów. Następnie przedstawił mu dr Leo pp. Gumowskiego i T. Szydłowskiego, radców i członków komitetu muzealnego. Po przywitaniu wszedł arcyksiążę do pierwszej sali.

Objaśnień udzielali arcyksięciu podczas zwiedzania Muzeum dyrektor Kopera i prezydent dr Leo. Arcyksiążę zwrócił najpierw uwagę na „Lituanię“ Grottgera, poczem pilnie przyglądał się „Zielonym Świętom“ Włodzimierza Tetmajera. Po kolei zatrzymywał uwagę na „Pochodniach Nerona“ Siemiradzkiego, na obrazach Wyspiańskiego, Matejki, portretach Pochwalskiego. Szczególne zainteresowanie obudziła w nim „Czwórka“ Chełmońskiego i wspaniały obraz Matejki „Bitwa pod Racławicami“. Również z wielkiem zainteresowaniem oglądał arcyksiążę mundury ułanów polskich, stare zbroje, zabytki sztuki kościelnej i wiele innych.

Następnie wyszedł arcyksiążę na balkon Sukiennic od ulicy Brackiej i stąd przyglądał się okolicznym gmachom oraz kościołkowi św. Woj- [illegible] pięknym. W powrocie, już przed wyjściem, arcyksiążę podszedł jeszcze do okna od strony kościoła Maryackiego i stąd podziwiał wspaniałość tej starej świątyni. Równie żywo zainteresował się pomnikiem A. Mickiewicza.

W końcu podziękował dyrektorowi Koperze za informacye i objaśnienia, pożegnał obecnych, zszedł ku wyjściu w towarzystwie dra Lea i dra Szarskiego i, pożegnawszy się z nimi, odjechał w towarzystwie adjutantów i namiestnika oraz delegata do Muzeum Czartoryskich.

W Muzeum Czartoryskich

oczekiwali arcyksięcia: hr. Jerzy Mycielski, hr. Andrzej Zamoyski z Lubowli, jako najbliższy krewny Czartoryskich, kustosz Biskupski i Smoleński. Powitawszy obecnych, arcyksiążę zaczął zwiedzać Muzeum. Objaśnień udzielał mu hr. Mycielski. Arcyksięcia zainteresowały tu przedewszystkiem wspaniałe pasy polskie; to też żywo wypytywał się o fabryki, które je wyrabiały i o sposób ich wyrabiania. Dalej oglądał szczegółowo polskie dywany, mundury, pamiątki po Czartoryskich, polskie rzędy na konie, laski marszałkowskie i t. p. Z wielkiem zainteresowaniem oglądał też galeryę obrazów, gdzie dłużej zatrzymał się przed Leonardem da Vincim i Rafaelem, przed portretami Jagiellonów, dalej przed portretem Augusta III Saskiego, pradziadka arcyksięcia, oraz przed „Rokiem 1863“ Matejki. Dokładnie oglądał też chorągiew, zdobytą w roku 1610 przez hetmana Żółkiewskiego pod Kluszynem i namiot turecki z pod Wiednia.

Po pożegnaniu hr. Mycielskiego, arcyksiążę wraz z adjutantami odjechał na strzelnicę, gdzie oczekiwały go już tłumy publiczności.

Na Strzelnicy.

Sale w Towarzystwie strzeleckiem, ogród i przyległe do ogrodu chodniki były pełne publiczności, gdy arcyksiążę nadjeżdżał. Główna brama była przybrana zielenią oraz chorągwiami o barwach strzeleckich i narodowych. Przed wejściem do sali tworzyli szpaler kozernicy i bellerzy z chorążym i trębaczem, z tarczami i łukami w ręku, ubrani w kolorowe stroje średniowieczne. U przybranego palmami i staremi moździerzami wejścia, oczekiwał arcyksięcia prezes Tow. strzeleckiego Jan K. Federowicz w stroju polskim oraz dyr. Armółowicz i dr Ludwik Schneider.

Wewnątrz sali ustawiono purpurowy namiot, spięty u góry koroną cesarską. Namiot opierał się na dwu halabardach. W środku na postumencie umieszczono wśród kwiatów i zieleni popiersie cesarskie. Przy namiocie tym oczekiwał arcyksięcia król kurkowy rejent Edmund Klemensiewicz, ze srebrnym kurem na piersiach, darem Zygmunta Augusta. Królowi kurkowemu towarzyszyli marszałkowie dr Mieczysław Staszewski w bogatym stroju polskim i Jan Kwiatkowski, oraz strzelcy, wśród nich kilku w strojach polskich. Na sali byli między innymi prezydent miasta dr Leo z żoną, wiceprezydent dr Szarski z żoną i liczne grono pań.

Gdy arcyksiąże wjechał w bramę, powitano go hejnałem strzeleckim, odegranym na trąbie przez trębacza, hymnem państwowym, odegranym przez orkiestrę 56 p. p. i strzałami moździerzowemi. Powóz arcyksięcia poprzedzali namiestnik dr Bobrzyński, z delegatem drem Fedorowiczem. Arcyksięciu towarzyszył w powozie ochmistrz dworu ks. Lobkowitz. U wejścia powitał arcyksięcia prezes Tow. strzeleckiego J. K. Federowicz i wprowadził go ku namiotowi w sali. Następnie córka radcy cesarskiego Niecia wręczyła arcyksięciu bukiet z szarfami o barwach narodowych; do jednej z szarf przyczepiona była złota miniatura srebrnego kura Zygmuntowskiego. Gdy orkiestra odegrała wzbudzającą entuzyazm pieśń legionów „Jeszcze Polska nie zginęła“, prezes J. K. Federowicz przemówił do arcyksięcia następującemi słowy:

„W imieniu prastarego Bractwa kurkowego, najstarszej polskiej organizacyi strzeleckiej, bo sięgającej IV wieku, mam zaszczyt waszą cesarską wysokość z wyrazami najgłębszej czci, u bram naszego celestatu powitać. Na celestacie tym mieliśmy szczęście niejednokrotnie gościć członków domów panujących, że wymienię tylko króla Zygmunta Augusta, który ze swoją małżonką z najdostojniejszego domu Habsburgów, szczególniejszemi przywilejami otoczył nasze Towarzystwo, a i jego następcy chętnie odwiedzali te mury.

„Tradycyi tej żywy wyraz dał najmiłościwiej nam panujący monarcha cesarz i król Franciszek Józef I, który najłaskawiej raczył nas zaszczycić dwukrotnie swoją obecnością, a za jego przykładem poszli inni członkowie domu panującego.

„Wdzięczni jesteśmy waszej cesarskiej wysokości, że tę dawną szkołę rycerską i tę ostoję narodowych tradycyj polskiego mieszczaństwa swą najłaskawszą obecnością uświetnić raczył.

Jego cesarska wysokość arcyksiąże Karol Franciszek Józef niech żyje! niech żyje! niech żyje!“

Okrzyk na cześć arcyksięcia powtórzono trzykrotnie, poczem arcyksiążę podziękował za przyjęcie i wyraził radość, że mógł na Strzelnicę przybyć. Następnie zostali przedstawieni arcyksięciu: król kurkowy rejent Klemensiewicz, marszałek [illegible] dr Staszewski, ks. kanonik Drohojowski, [illegible], dyr. Sołtysik i dyr. Staniszewski. Arcyksiąże wypytywał się przedstawionych sobie o stosunki w towarzystwie, czy dużo się strzela i t. d., poczem obejrzał wystawę pamiątek i darów cesarza, oraz członków domu cesarskiego, ~~dary i~~ dyplomy królów polskich.

Stąd przeszedł arcyksiąże do komory strzeleckiej, której ściany były wyłożone draperyami i udekorowane starą bronią. W komorze wręczył arcyksięciu gospodarz strzelnicy i puszkarz p. Józef Splichal nowy, tarczowy sztuciec, wykonany w jego pracowni, opatrzony herbem ~~wolnego~~ miasta i wysadzany bogato złotem. Arcyksiążę dał z tego sztućca cztery strzały honorowe do tarczy, na odległość 170 m. — Pierwszy strzał był drugim bellerem, drugi trzecim, trzeci pierwszym, czwarty czwartym bellerem. Ostatni strzał powitali strzelcy głośnymi oklaskami, poczem prezes J. K. Federowicz zaprosił arcyksięcia do wpisania się w księdze pamiątkowej. Arcyksiąże podpisał się po polsku: „Arcyksiąże Karol“ — na osobnej karcie, ozdobionej akwarelą ~~znanego~~ malarza Wodzinowskiego, z datą 30 czerwca 1912 r.

Prezes przedstawił jeszcze arcyksięciu pp. Goreckiego i dyr. Armółowicza. Następnie, poprzedzony królem kurkowym i marszałkiem, przeszedł arcyksiążę do sali głównej, poczem wsiadł do powozu i odjechał. Odjeżdżającego arcyksięcia pożegnały wystrzały moździerzowe i hymn państwowy, grany przez orkiestrę 56 pp.

Wyjazd do Balic.

O godzinie 12 w południe zaczął się wyjazd automobilami z pałacu „pod Baranami“ do Balic. — W pierwszym automobilu jechał p. Gabryel St. Żeleński z damami dworu, w drugim arcyksiążę z żoną. Dodać należy, że arcyksiążę sam kierował automobilem. Następnym automobilem jechali hr. A. Potocka i hr. A. Zamoyscy, dalej Zdzisławowie Tarnowscy, dalej namiestnik dr Bobrzyński z żoną, następnie delegat dr Fedorowicz z księciem Lobkowitzem, a wreszcie artysta malarz W. Kossak z adjutantem hr. Waltersdorffem.

W Balicach.

Wzdłuż całej drogi do Balic gromadziły się w czasie przejazdu pary arcyksiążęcej liczne rzesze okolicznego ludu. Od Pasternika aż do Skały Kmity towarzyszyła arcyksięstwu banderya włościańska, złożona ze 150 ludzi, od Skały Kmity zaś aż do Balic nowa banderya, złożona z 300 ludzi. Na cześć arcyksięcia wznosili włościanie okrzyki. — U wjazdu do pałacu ks. Radziwiłłów w Balicach była ustawiona brama tryumfalna z inicyałami kwiatowemi „K. Z.“, przed bramą zaś stały dzieci szkolne z kwiatami i kłosami zbóż. Gdy arcyksięstwo wjeżdżali w bramę, odezwały się powitalne strzały moździerzowe. Dzieci obsypały ich kwiatami.

Po przywitaniu się z gospodarzami, weszli arcyksięstwo do pałacu, bogato udekorowanego, gdzie odbyło się śniadanie. Po lewej stronie arcyksięcia zasiadła namiestnikowa Bobrzyńska, po prawej ks. Dominikowa Radziwiłłowa. Naprzeciw arcyksięcia siedziała żona jego, z ekscelencyą Romanem hr. Potockim po lewej, a ks. Dominikiem Radziwiłłem po prawej stronie. Do stołu zasiadło liczne towarzystwo.

O godz. 2 po południu całe towarzystwo udało się do Zabierzowa, skąd o godz. 2·50 arcyksięstwo odjechali do Wiednia. Przed odjazdem arcyksiążę dziękował namiestnikowi, prezydentowi miasta Krakowa drowi Leowi i marszałkowi Rady powiatowej krakowskiej Skrzyńskiemu, za gorące przyjęcid, zapewniając, iż pamięć dni, spędzonych w Krakowie i ziemi krakowskiej, po wieczne czasy zachowa. Za przyjęcie dziękowała też arcyksiężna Zyta.

Wyścigi lotnicze w Aspern.

Wiedeń, 30 czerwca.

[x] Skończył się wreszcie „międzynarodowy tydzień awiatyczny“, który wywołał w Wiedniu prawdziwe upojenie lotnicze — „Flugrausch“, jak się wyraził trafnie jeden z feljetonistów. To upojenie, które ogarnęło nie tylko tłumy, lecz także ludzi, krytycznie patrzących na rzeczy, jest zupełnie zrozumiałe. Gdy przed 3 laty Blériot na błoniach „Simmeringer Heide“ po raz pierwszy pokazał Wiedeńczykom, jak człowiek lata w powietrzu, lotnictwo było wogóle dopiero w zaczątkach, zaś w krajach państwa austryackiego aeroplan znano tylko z ilustracyj.

Od tego czasu lotnictwo rozwinęło się potężnie pod każdym względem: zarówno pod względem odległości, jak wysokości, jak zwłaszcza szybkości. Ale to nie wszystko. Każdy pilot zabiera teraz pasażera i odbywa z nim taką podróż, jak n. p. z Berlina do Wiednia, lądując raz tylko jeden we Wrocławiu. Ciemności, deszcz, grad i burza również nie wstrzymują pilotów od podróży. Teraz odbywają się loty „bez względu na warunki“ — jak brzmią ogłoszenia. Aeroplan, który niedawno jeszcze był tylko zabawką i to wielce niebezpieczną, zaczyna wchodzić w sferę wynalazków praktycznych.

Powtarzamy: „zaczyna“. Samolotom potrzeba jeszcze wielu ulepszeń, jeżeli mają sobie zdobyć wartość praktycznego środka ruchu. Dotąd nad każdym prawie pilotem wisi groza śmierci. Bohaterski Chavez, który przeleciał przez Alpy, ale w ostatniej chwili runął na ziemię i odniósł śmiertelne rany, zawołał przed śmiercią: „Ça va bien, mais je meurs“ — „Poszło dobrze, lecz umieram“. Na przyszłość potrzeba, ażeby szło dobrze bez umierania.

Tutejszy tydzień awiatyczny udowodnił, że lotnictwo w Austryi rozwija się pomyślnie. Tutejsi lotnicy, zwłaszcza Blaschke, Sablattnig i Miller dzielnie się trzymali wobec kolegów francuskich. A należy uwzględnić, że piloci francuscy są dotąd mistrzami niedoścignionymi, zwłaszcza co do szybkości. „Francuzi — pisze „Neues Wiener Tagblatt“ — posiadają dziwny dar wykonywania najtrudniejszych rzeczy wykwintnie i bez znużenia. Dwaj monterzy wyprowadzają z hangaru mały samolot, pilot kończy palenie papierosa, lokuje się na siodełku, powiada do komisarza sportowego: „Oui“ — poczem unosi się w powietrze. Po krótszym lub dłuższym locie pilot ląduje prostopadle, tuż koło hangaru, zapala papierosa, a potem przebiera się.

Francuz urządza najbardziej karkołomny lot z taką nonszalancyą, jak gdyby to był menuet. Kiedy niedawno Védrines, runąwszy z aeroplanem, o mało nie zabił się i przez kilkanaście dni walczył ze śmiercią — wypowiedział następujące słowa po odzyskaniu przytomności: „Demain je volerai plus haut“ — „Jutro wzlecę jeszcze wyżej“. Oto lotnicy francuscy. A mimo to lotnicy tutejsi popisali się — jak wspomnieliśmy — doskonale wobec lotników francuskich. Zwłaszcza lot na wysokość nadporucznika Blaschkego z narzeczoną jako pasażerem wywołał entuzyazm pośród widzów. W powieści lotniczej, którą niedawno napisał Gabryel D'Annunzio p. t. „Może tak, a może nie“, lotnik Tarsi na podniebnych wyżynach całuje swoją Izabelę. Tutaj w Aspern epizod powieściowy stał się rzeczywistością. Nadporucznik Blaschke podczas lotu na wysokość ze swoją narzeczoną, panną Csakay, w dniu 27 b. m. ucałował ją na wysokości 2.400 metrów.

Oto garść ogólnych wrażeń z tygodnia awiatycznego. Wyniki wyścigów z ostatnich dwu dni podadzą Wam urzędowe telegramy, więc je pomijam, obawiając się popełnienia jakiej niedokładności.

Telefonem.

Wiedeń, 1 lipca.

W przedostatnim dniu wzlotów przybyło do Aspern 200.000 widzów. W loży dworskiej znajdowali się arcks. Leopold Salwator i Józef Ferdynand z rodzinami. Wzloty odbyły się nienagannie, wydarzyło się tylko kilka nic nie znaczących wypadków. Molneau spadł koło Deutsch-Wagram na łan zboża. Aparat został silnie uszkodzony, ale lotnik wyszedł zupełnie cało. Bergmann przewrócił się z przyrządem przy starcie, wyszedł jednakże zupełnie cało z przygody.

Podczas ostatnich wzlotów spadł lotnik Sablatnig z wysokości 400 m. Aparat zniszczony; on i podróżny wyszli bez szwanku.

Rekord wysokości Blaschkego.

Wiedeń, 1 lipca.

W zawodach o wysokość nadporucznik Blaschke wzniósł się z porucznikiem Banfieldem na wysokość 4.260 metrów, licząc w to 40-procentowy dodatek za pasażera, wysokość wyniesie 5.904 metry. W ten sposób przewyższył rekord Prevosta, który d. 2 grudnia 1911 r. wzniósł się na 3.000 metrów z pasażerem, a nawet rekord Garrosa, który bez pasażera wzniósł się d. 4 grudnia 1911 r. na 3.910 metrów. Blaschke otrzymał nagrodę dnia w kwocie 2000 koron.

Inne rekordy.

Wiedeń, 1 lipca.

W zawodach o dystans w locie okrężnym po Austryi Dolnej otrzymał pierwszą nagrodę Sablatnig, który z panną Steinschneider jako pasażerem przeleciał 201·6 kilometra.

Najdłuższy lot uskutecznił francuski pilot Barrier, który unosił się w powietrzu przez 3 godziny i 26 minut.

Przy lądowaniu z konieczności Garros wylądował w odległości 14·37 metra od środka czworoboku wytyczonego dla lądowania, Vlaieu w odległości 14·39 m.

Wzloty zakończyły się popisami w sztucznych lotach. Celował w nich Garros.

W ostatnim dniu lotów było znowu przeszło 200.000 widzów.

Kronika.

Kraków, 1 lipca.

Z dwu dni świąt. Swięto Apostołów Piotra i Pawła, jako też wczorajsza niedziela, minęły w Krakowie przy bardzo ożywionym ruchu i pięknej pogodzie. Przedewszystkiem ożywiony był ruch na dworcu krakowskim. Od piątku bowiem popołudnia, przez całą sobotę i niedzielę wyjeżdżały tłumy publiczności i młodzieży szkolnej na wywczasy letnie. Wszystkie hotele były zajęte, a kawiarnie w godzinach popołudniowych były wprost przepełnione; przyczynili się do tego przejezdni, przeważnie z Królestwa Polskiego, udający się przez Kraków już to do naszych uzdrowisk, już to za granicę. Wielu z przejezdnych zatrzymało się w Krakowie na oba dni świąt.

Na tryb spędzania świąt przez mieszkańców Krakowa, pobyt arcyksięcia nie wiele wpłynął. Jak zwykle w dni świąteczne, odbyło się wiele wycieczek pieszych, pociągami i statkami na Wiśle w urocze okolice Krakowa. Błonia krakowskie roiły się od tłumów publiczności, a na Wystawie architektonicznej, zwłaszcza w godzinach wieczornych, bawiły również bardzo liczne rzesze. Zaludnił się też i Park krakowski, gdzie przez oba dni odbywał się wielki turniej tennisowy. Piękny ten popis budził ogólne zainteresowanie.

Wieczorem jednego i drugiego dnia odbywały się przedstawienia we wszystkich teatrach krakowskich wobec pełnych sal. Kraków żyje życiem wielkich miast.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 lipca 1912 o godz. 5 po południu. Porządek dzienny: 1) Czł. T. Grabowski: Piotr Skarga na Sejmie w roku 1606; 2) dr M. Szyjkowski: Ossyan w Polsce; 3) dr G. Przychocki: De Gregorii Nazianzeni epistulis; 4) St. Windakiewiczowa: Zasady rytmiki polskiej w poezyi popularnej — przedstawi czł. J. Łoś; 5) A. Kleczkowski: Opracowanie filolog. ręk. Akad. umiej. w Krakowie p. t. „Rejestr przyjmu i wydania pieniędzy na potrzebę galiony z r. 1570“ — przedstawi czł. J. Łoś. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z Powszechnego Związku artystów. Nadesłana świeżo na wystawę obrazów w pałacu Spiskim druga serya widoków krakowskich znanego malarza miniatur, Mieczysława Trzcińskiego, cieszy się ogromnem powodzeniem. Seryę poprzednią rozkupiono w całości. Wystawa obecna potrwa do pierwszych dni lipca, poczem otwartą zostanie, ze względu na zjazd esperantystów, wystawa częściowo retrospektywna. Jedna z sal poświęcona będzie także wystawie współczesnej, na którą artyści raczą nadsyłać swe dzieła do dnia 10 lipca.

Obrady nauczycieli. Wczoraj przez cały dzień obradowali w Krakowie delegaci Ognisk krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi. W sali „Sokoła“ zgromadziło się 370 delegatów, przedstawiających 162 Ognisk. Na zgromadzenie przybyli posłowie dr Bandrowski i Matakiewicz, tudzież redaktor Konopiński, delegat Rady miasta Krakowa do krajowej Rady szkolnej.

Rozprawy, mimo tropikalnego gorąca, były barzo ożywione. Prezesa Stanisława Nowaka wśród hucznych oklasków, mianowano członkiem honorowym Związku.

Do Zarządu naczelnego Związku wybrani zostali: Robak Józef (Kraków), Andruszkiewiczówna Eugenia (Kraków), Balkowska Helena (Beńkowa Wisznia), Popowicz Bolesław (Lwów), Broszkiewicz Antoni (Nowy Sącz), Depowski Józef (Kraków), Kostelecki Karol (Tarnów), Szkodziński Jan, (Kraków). Do komisyi rewizyjnej weszli pp.:

52

REGULAMIN STRZELANIA

TOWARZYSTWA STRZELECKIEGO W KRAKOWIE

uchwalony przez Radę Zawiadowczą dnia 21-go kwietnia 1911 r.

KRAKÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA STRZELECKIEGO.
Drukarnia A. Koziańskiego.

REGULAMIN STRZELANIA

TOWARZYSTWA STRZELECKIEGO W KRAKOWIE

uchwalony przez Radę Zawiadowczą dnia 21-go kwietnia 1911 r.

KRAKÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA STRZELECKIEGO.
Drukarnia A. Koziańskiego.

Art. I. Do strzelania gremialnego dopuszczeni będą tylko Członkowie z użyciem broni i z niniejszym regulaminem dostatecznie obeznani. Przy strzelaniu winni Członkowie zachować jak największą ostrożność i stosować się ściśle do wskazówek rusznikarza Towarzystwa.

Art. II. Strzelania gremialne Członków Towarzystwa rozpoczynają się w pierwszą niedzielę miesiąca maja, kończą się zaś 31-go października każdego roku, a odbywają się we wszystkie niedziele i rzymsko-katolickie uroczyste święta w tymże czaso-

kresie. Rada Zawiadowcza osobną uchwałą może przedłużyć powyższy czasokres strzelania gremialnego. W miesiącach maju, czerwcu i lipcu strzelanie rozpoczyna się z uderzeniem godziny 4-tej po południu, w innych miesiącach z uderzeniem godziny 2-giej lub 3-ciej po południu, stosownie do zarządzenia Gospodarza strzelnicy. W sierpniu, wrześniu i październiku komisya złożona z Króla, Gospodarza i jednego Marszałka zarządzi stosownie do krótkości dnia, słabszego światła i ilości strzelających Członków, ewentualnie strzelanie seryami po 3 do 5 strzałów wedle jej uznania, przyczem jednak muszą strzelający oddać ostatnie 3 strzały kolejno (każdy po jednym strzale). Członek zgłaszający się do strzelania przed upływem pół godziny od rozpoczęcia, ma prawo do tej ilości strzałów, jakie oddał każdy ze strzelających. Członek przybywający po upływie tego czasu, wstępuje jako strzelający w turnus jaki zastał.

Art. III. Strzelanie rozpoczyna się z uderzeniem oznaczonej na nie godziny. Rozpoczyna strzelanie Król, po nim zaś strzelają z porządku: Prezes, zastępca tegoż, I i II. Marszałek, Gospodarz Towarzystwa, po nim dopiero inni Członkowie Towarzystwa w kolei, w jakiej się do strzelania u Gospodarza zgłosili. W razie nieobecności powyższych dostojników Towarzystwa, może pierwszy przybyły Członek rozpocząć strzelanie. Ten pierwszy strzelający Członek zastępuje chwilowo Gospodarza, względnie jego zastępcę, w razie ich nieobecności. Każdy ze strzelających winien przed rozpoczęciem strzelania oświadczyć się, przy której z komór strzelać zamierza. Zmiana komory w czasie strzelania nie jest dopuszczalna. Strzelanie o nagrody rozpocząć się może dopiero wtedy, skoro najmniej 3-ch Członków do strzelania w jednaki sposób się zgłosiło i odbywać się ma w porządku powyżej oznaczonym. Przy każdem

strzelaniu obecny być musi rusznikarz Towarzystwa.

Art. IV. Gdy w strzelaniu bierze udział 15 lub mniej niż 15 Członków, wtedy każdy z nich może oddać po 20 strzałów. Jeżeli zaś ilość strzelających przewyższa liczbę 15, to każdy ze strzelających oddać może najwyżej 15 strzałów. Ze względu na krótkość dnia, ogranicza się od 1 września ilość strzałów bez względu na ilość strzelających do 10 strzałów.

Art. V. Przy strzelaniu do Kura, strzelać należy zawsze z oparcia (z podpórką). Przy wszystkich innych strzelaniach strzela się zasadniczo z jednego okna strzelnicy z oparciem, z drugiego zaś z wolnej ręki, wedle woli każdego z Członków strzelających. Strzelanie z wolnej ręki i z podpórki odbywać się powinno kolejno. Nagród jest stale 4 sztuki, z których dwie przeznaczone są dla strzelających z podpórki, dwie zaś dla strzelających z wolnej ręki. Przydzielenie na-

gród do poszczególnych okien przed rozpoczęciem strzelania zarządzi Gospodarz strzelnicy, stosownie do wskazówek przez Radę zawiadowczą uchwalonych. Postanawia się, że jednemu strzelającemu nie wolno w jednym dniu wziąć więcej jak jednę nagrodę. Jeśli przy oknie, gdzie strzela się z oparcia niema 3 strzelających, wtedy nagrody dla nich przeznaczone pozostają do następnego strzelania dla strzelających z podpórki. To samo dotyczy strzelających z wolnej ręki.

Art. VI. Strzelanie z podpórki odbywa się zawsze na głęboki strzał, z wolnej ręki tylko na koła. Jeżeli Członek Towarzystwa zdobył już w ciągu roku 5 nagród, natenczas przy ubieganiu się o dalsze nagrody w tym samym roku, strzały jego nie liczą się. Również nie liczą się strzały Członka przy strzelaniu o jakikolwiek z medali lub innych odznak honorowych, jeżeli Członek biorący udział w strzelaniu, medal taki lub odznakę już posiada.

Art. VII. Prawidła, jakich trzymać się należy przy strzelaniu królewskiem określa Statut, prawidła strzelania o medale lub odznaki fundacyjne określają odnośne postanowienia fundacyjne.

Art. VIII. Przy strzelaniu o medal Towarzystwa, które odbywa się zawsze z oparcia, rozstrzyga najgłębszy uzyskany strzał, t. j. mierzony od środka otworu wybitego kulą do środkowego punktu płatki.

Art. IX. Przy strzelaniu o nagrody na głębokie strzały, ten tylko ma prawo do jednej z nich, kto trafił w płatkę najwyżej 45 m/m średnicy mającą. Uważa się III-e IV-e lub V-e koło na płatce już wtedy za trafione, gdy kula odnośne koło draśnie. Gdyby żaden ze strzelających w płatkę nie trafił, nagrody pozostawia się do następnego strzelania.

Art. X. Przy strzelaniu o nagrody na koła rozstrzyga najwyższa ilość punktów uzyskanych w jednym dniu przez

jednego strzelca. Punkty te liczą się jak następuje:

I. białe koło liczy . . 1 punkt
II. „ „ „ . . 2 punkty
III. białe koło liczy . . 3 „

I. czarne koło (t. zw. beler) liczy 4 punkty. II. czarne koło (t. zw. beler liczy 6 punktów. III. czarne koło (t. zw. płatka) liczy 10 punktów. IV. czarne koło t. zw. płatka liczy 15 punktów. V. czarne koło t. zw. płatka liczy 20 punktów.

Art. XI. Podczas strzelania nie wolno wchodzić do komory strzelniczej nikomu innemu, jak tylko strzelającemu i rusznikarzowi Towarzystwa.

Art. XII. Gospodarz Towarzystwa obowiązany jest czuwać podczas strzelania nad dopełnieniem przepisów niniejszego Regulaminu, prowadzić dokładnie księgi strzałów z wykazem nazwisk Członków, którzy otrzymali nagrody, odznaczenia, fanty; wywoływać z porządku nazwiska strzelać mających, objaśniać ich jak i po ile

strzałów oddawać mają, jak niemniej dopilnowywać dawania sygnałów cylerowi i oddawania ich przez tegoż. Ma on również prawo i obowiązek upominania Członków, którzyby się do przepisów tych stosować nie chcieli.

Art. XIII. W razie wątpliwości rozstrzyga o jakości strzału komisya złożona z 3-ch Członków, t. j. Gospodarza i 2-ch przez niego zaproszonych Członków jednomyślną uchwałą. W braku jednomyślności zarządzi Gospodarz między stronami rozstrzeliwanie.

Nie wolno w niedziele i dni świąteczne przed południem strzelać pojedynczym Członkom na strzelnicy.

Art. XIV. Strzelający winni rusznikarzowi Towarzystwa zaraz po ukończeniu strzelania uiścić należytość za oddane strzały.

Art. XV. Regulamin niniejszy obowiązuje wszystkich Członków Tow. Strzeleckiego w Krakowie bez wyjątku tak długo, dopóki tenże póź-

niejszym regulaminem w całości lub w pojedynczych ustępach zmienionym nie zostanie.

L. S.

Podpisano:

Prezes: *Dr. Walenty Staniszewski*, m. p.
Król: *Dr. Bronisław Guńkiewicz*, m. p.
Sekretarz: *Dr. Tadeusz Gluziński*, m. p.
Gospodarz: *Wilhelm Fenz*, m. p.

niejszym regulaminem w całości lub
w pojedynczych ustępach zmienio-
nym nie zostanie.

LISTA CZŁONKÓW
Towarzystwa Strzelców Krakowskich
Rok 1911.

CZŁONKOWIE HONOROWI:

JWP. Dr. **Leo Juliusz**, Prezydent miasta Krakowa.
" **Redyk Wiktor.**
" **Paderewski Ignacy Jan**, Mistrz.

CZŁONKOWIE CZYNNI:

1. Armółowicz Jan
2. Armatowicz Bolesław
3. Baranowski Józef
4. Beaupré Antoni
5. Beringer Wandalin
6. Bialik Józef
7. Biborski Aleksander
8. Bilewski Władysław
9. Dr. Bielański Gustaw
10. Bielański Adam
11. Bieniarz Władysław
12. Dr. Boczar Stanisław
13. Brzeziński Kazimierz
14. Bujas Tomasz
15. Dr. Bąkowski Klemens
16. Czaplicki Karol
17. Czaplicki Stefan
18. Czunko Adam
19. Dr. Cybulski Teodor
20. Dr. Doboszyński Adam
21. Dorawski Józef
22. Drapella Maryan
23. Ks. Drohojowski Julian
24. Drozdowski Stanisław
25. Dutczyński Kazimierz
26. Federowicz Jan Kanty
27. Dr. Federowicz Tadeusz
28. Fenz Wilhelm
29. Dr. Filipkiewicz Władysław
30. Filipkiewicz Jan
31. Ks. Flis Teofil
32. Gajczak Kazimierz
33. Gawlas Wincenty
34. Dr. Gluziński Tadeusz
35. Gorecki Józef
36. Godzicki Jan
37. Gorgosz Izydor
38. Gralewski Antoni
39. Grosse Juliusz
40. Grodyński Władysław
41. Dr. Gryziecki Mikołaj
42. Dr. Guńkiewicz Bronisław
43. Giuliani Franciszek
44. Guzikowski Andrzej
45. Górski Bronisław
46. Br. Götz Jan
47. Halski Ludwik
48. Hendel Zygmunt
49. Iglicki Stefan
50. Dr. Iskrzycki Tadeusz
51. Janik Tadeusz
52. Jarra Marcin
53. Jawornicki Józef
54. Dr. Jaugustyn Stanisław
55. Jędrzejowski Kazimierz
56. Kaniewski Julian
57. Karpiński Franciszek
58. Klemensiewicz Edmund
59. Kluger Bolesław
60. Dr. Komorowski Bolesław
61. Dr. Koy Michał
62. Dr. Korolewicz Bolesław
63. Korolewicz Stanisław
64. Korolewicz Władysław
65. Kowalski Zygmunt
66. Kosobucki Piotr
67. Kempner Władysław
68. Kramarski Alfred
69. Kulesza Józef
70. Kuszpeciński Ludwik
71. Kwiatkowski Jan
72. Dr. Kwieciński Tadeusz
73. Kwieciński Julian
74. Dr. Latkowski Józef
75. Lenert Franciszek
76. Dr. Łapiński Kazimierz
77. Macharski Franciszek
78. Malecki Bolesław
79. Mamczyński Józef
80. Markowicz Michał
81. Marczyński Roman
82. Markus Karol
83. Matusiński Jacek
84. Matuszewski Henryk
85. Maurizio Jan
86. Meus Rajmund
87. Mendelsburg Albert
88. Mendelsburg Zygmunt
89. Mikucki Ksawery
90. Dr. Mussil Franciszek
91. Dr. Murczyński Władysław
92. Niewiarowski Władysław
93. Dr. Nieć Władysław
94. Nitsch Leonard
95. Nowotny Feliks
96. Dr. Owsiński Józef
97. Onyszkiewicz Tadeusz
98. Dr. Prof. Pareński Stanisław
99. Dr. Paszkowski Franciszek
100. Dr. Patkiewicz Władysław
101. Pacuła Józef
102. Porębski August
103. Peterseim Rudolf
104. Peroś Jan
105. Pol Gustaw
106. Radwański Jan
107. Rajal Franciszek
108. Rakisz Szczepan
109. Ripper Władysław
110. Ripper Hugo
111. Repetowski Piotr
112. Dr. Rozwadowski Juwenal
113. Dr. Rowiński Stanisław
114. Regiec Ludwik
115. Dr. Rzegociński Bolesław
116. Rudnicki Józef
117. Dr. Rutkowski Maksymilian
118. Sawiński Wincenty
119. Seeliger Aleksander
120. Dr. Seeliger Karol
121. Schwarz Henryk
122. Dr. Schneider Ludwik
123. Schneider Edward
124. Splichal Józef
125. Splichal Józef
126. Solski-Sosnowski Ludwik
127. Smidowicz Eugeniusz
128. Smiechowski Czesław
129. Smiechowski Edward
130. Siermontowski Józef
131. Sulikowski Zygmunt
132. Skórczewski Adolf
133. Skórczewski Władysław
134. Suski Wiktor
135. Stachowicz Stanisław
136. Dr. Staniszewski Walenty
137. Dr. Staszewski Mieczysław
138. Stachowski Stanisław
139. Dr. Stankiewicz Wiktor
140. Stawowiak Leon
141. Stryjeński Tadeusz
142. Świerzyński Stanisław
143. Dr. Szarski Henryk
144. Szatkowski Henryk
145. Szczerba Adam
146. Szcześniak Józef
147. Szufinowicz Paweł
148. Ślatowski Władysław
149. Dr. Sędzielowski Józef
150. Tetmajer Włodzimierz
151. Dr. Trzaskowski Stanisław
152. Turski Władysław
153. Uznański Alfred
154. Wajda Wincenty
155. Wentzl Jan
156. Dr. Wernikowski Wiktor
157. Wiewiórowski Teodozy
158. Wiśniewski Jakób
159. Winkler Wilhelm
160. Wilczyński Józef
161. Wiśniowski Józef
162. Wojciechowski Wiktor
163. Wodzinowski Wincenty
164. Zakrzeński Stefan
165. Zajączkowski Władysław
166. Dr. Zawadzki Marceli
167. Zaleski Saryusz Ksawery
168. Zieleniewski Leon
169. Zieleniewski Edmund
170. Zopoth Franciszek
171. Żeglikowski Teofil
172. Dr. Prof. Żuławski Karol.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.

DO

P. T. Członków Towarzystwa Strzelców Krakowskich.

I. W niedzielę dnia 16 czerwca b. r. o godzinie 4 popołudniu rozpocznie się na strzelnicy uroczystość abdykacyi Króla kurkowego p. Józefa Góreckiego a następnie po myśli §. 21 lit. *c)* statutu strzelanie królewskie do kurka, które trwać będzie przez cały tydzień począwszy od godziny 4-tej popołudniu a zakończy się w niedzielę dnia 23 b. m. Wieczór o 8 godzinie dnia 16 b. m. odbędzie się kosztem Towarzystwa w Sali strzeleckiej uczta na cześć ustępującego Króla.

II. Kto w drugą niedzielę strzelania królewskiego t. j. dnia 23 b. m. celnym strzałem strąci ostatni szczątek kurka, Królem kurkowym na cały rok aż do rozpoczęcia następnego królewskiego strzelania obwołanym zostanie. Dwaj ostatni członkowie, którzy przed strzałem królewskim bezpośrednio kurka trafią, zostaną marszałkami (§§. 22 i 24 statutu).

Obwołanie nowego Króla kurkowego nastąpi uroczyście w myśl §. 23 statutu, poczem odbędzie się na cześć Jego uczta w Sali strzeleckiej kosztem Towarzystwa.

III. W czasie uroczystości królewskich t. j. w dniach 16 i 23 b. m. winni być wszyscy członkowie w stroju galowym z oznakami strzeleckiemi (§. 22 statutu).

IV. Kto z P. T. Członków chce wziąć udział w obu tych ucztach królewskich w dniach 16 i 23 b. m. odbyć się mających, raczy zapisać się u tarczownika lub najpóźniej do dnia 13 względnie 20 b. m. włącznie zgłosić swój udział pisemnie lub telefonicznie u Brata kurkowego Wgo Dra Władysława Murczyńskiego (ul. św. Jana L. 18, telefon 1217), albowiem późniejsze zgłoszenia mogłyby być nie uwzględnione.

Do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tych uroczystościach strzeleckich zapraszamy P. P. Członków.

W Krakowie, dnia 16 czerwca 1912.

Sekretarz:
Dr. Tadeusz Kwieciński

Prezes:
Jan Kanty Federowicz

Król:
Józef Górecki.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie.

TOWARZYSTWO STRZELCÓW KRAKOWSKICH

Do

JWnego Pana Dra Bąkowskiego
Członka Towarzystwa Strzelców

w Krakowie.

W niedzielę dnia 30-go b. m. odwiedzą nasz Celestat Ich Cesarskie i Królewskie Wysokości Arcyksiążę Karol Franciszek Józef i Arcyksiężna Zyta.

Do wzięcia gremialnego udziału w przyjęciu Najdostojniejszych Gości zapraszamy niniejszem Szanownego Brata Kurkowego.

Członkowie Towarzystwa zbiorą się dnia 30 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem w Sali strzeleckiej w stroju narodowym lub we fraku.

Przy wejściu na Celestat należy okazać niniejsze zaproszenie.

Imienne bilety wstępu do ogrodu i sali dla Rodzin Szan. Członków Towarzystwa wydaje za zgłoszeniem się nasz Wiceprezes Wny Jan Armółowicz we filii Banku Krajowego w godzinach przedpołudniowych.

W Krakowie, dnia 26 czerwca 1912.

Sekretarz	Król	Prezes
Dr. Tadeusz Kwieciński.	**Edmund Klemensiewicz.**	**Jan Kanty Federowicz.**

DRUKARNIA E. I K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE.

DO

P. T. CZŁONKÓW TOWARZYSTWA STRZELCÓW KRAKOWSKICH.

I.

W niedzielę dnia 1-go czerwca b. r. o godzinie 4-tej popołudniu rozpocznie się na strzelnicy uroczystość abdykacyi Króla kurkowego W-go Edmunda Klemensiewicza, a następnie po myśli §. 21. lit. *c)* statutu strzelanie królewskie do kurka, które trwać będzie przez cały tydzień począwszy od godziny 4-tej popołudniu a zakończy się w niedzielę dnia 8. czerwca. Wieczór o 8 godzinie dnia 8. czerwca b. r. odbędzie się kosztem Towarzystwa uczta na cześć ustępującego Króla.

II.

Kto w drugą niedzielę strzelania królewskiego t. j. 8 czerwca b. r. celnym strzałem strąci ostatni szczątek kurka, Królem kurkowym na cały rok aż do rozpoczęcia następnego królewskiego strzelania obwołanym zostanie. Dwaj ostatni członkowie, którzy przed strzałem królewskim bezpośrednio kurka trafią, zostaną marszałkami (§§. 22 i 24 statutu).

Obwołanie nowego Króla kurkowego nastąpi uroczyście w myśl §. 23. statutu, poczem odbędzie się na cześć Jego uczta w Sali strzeleckiej kosztem Towarzystwa.

III.

W czasie uroczystości królewskich t. j. w dniach 1. i 8. czerwca b. r. winni być wszyscy członkowie w stroju galowym z oznakami strzeleckiemi (§ 22 statutu).

Do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tych urczystościach strzeleckich zapraszamy P. T. Członków.

W Krakowie, dnia 20 maja 1913.

Sekretarz: *Dr. Tadeusz Kwieciński.*

Prezes: *Jan Kanty Federowicz.*

Król: *Edmund Klemensiewicz.*

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA, KRAKÓW.

64

Do

P. T. Członków Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie.

I. W niedzielę dnia 21 b. m. zbiorą się Członkowie Rady Zawiadowczej przed godziną 3 popołudniu w strojach uroczystych i z odznakami strzeleckiemi we filii Banku krajowego, skąd udadzą się do mieszkania Jego Królewskiej Mości Króla Kurkowego Józefa Bialika, celem odebrania od Niego aktu abdykacyjnego.

Następnie Rada Zawiadowcza wraz z ustępującym Królem Kurkowym, uda się na strzelnicę, gdzie przy dźwiękach muzyki odbędzie się uroczysty akt abdykacyi i wręczenia ustępującemu Królowi pamiątkowego pierścienia.

O godzinie 4-ej popołudniu rozpocznie się strzelanie królewskie do kurka, które trwać będzie przez cały tydzień codziennie począwszy od godziny 4-ej popołudniu aż do niedzieli dnia 28 b. m.

O godzinie 8-ej wieczór rozpocznie się uczta na cześć ustępującego Króla.

II. Kto w niedzielę dnia 28 b. m. celnym strzałem strąci ostatni szczątek kurka, Królem kurkowym na bieżący rok obwołanym zostanie i otrzyma z tą godnością połączone a statutem zastrzeżone prawa i wyszczególnienia.

Dwaj ostatni Członkowie, którzy przed strzałem królewskim bezpośrednio kurka trafili, zostają marszałkami. Pierwszym marszałkiem jest ten, który bezpośrednio przed Królem strzelał; drugim, kto ostatni przed tamtym strzelał.

III. Prezes lub jego zastępca po sprawdzeniu ostatnich strzałów przez komisyę w tym celu przez siebie wysłaną, ogłosi w strzelnicy przy strzałach z moździerzy nazwisko króla i marszałków i złoży wraz z członkami Towarzystwa nowemu Królowi życzenia. Następnie wedle starodawnego zwyczaju oprowadzi uroczyście całe Towarzystwo przy odgłosie muzyki i strzałach z moździerzy po ogrodzie strzeleckim, poczem Prezes zaprosi Króla, Członków Towarzystwa strzeleckiego i gości zaproszonych na ucztę kosztem Towarzystwa w sali Towarzystwa urządzoną. Uczta ta rozpocznie się o 8-mej wieczór.

IV. W czasie królewskiej uroczystości a więc w dniach 21 i 28 b. m. winni być wszyscy Członkowie w stroju galowym z odznakami strzeleckiemi.

V. Przez cały tydzień począwszy od dnia 21 b. m. wystawiony będzie skarbiec Towarzystwa w sali strzeleckiej na widok publiczny.

Do wzięcia licznego udziału w powyższych uroczystościach strzeleckich zaprasza się P. T. Członków krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego.

W Krakowie, dnia 15 Czerwca 1914

Sekretarz:
Dr. Tadeusz Kwieciński.

Prezes:
Jan Kanty Federowicz.

Drukarnia E. i Dr. K Koziańskich w Krakowie.

KALENDARZ
TOWARZYSTWA STRZELCÓW KRAKOWSKICH
na rok 1912.

4 MAJA. Nabożeństwo w kościele św. Mikołaja o g. 8 rano, na pomyślne rozpoczęcie strzelania.
5 MAJA. Walne zgromadzenie o g. 10 rano w celu dokonania wyborów do Rady zawiadowczej. Po południu o g. 4 rozpoczęcie strzelania o medal złoty, dar byłego Króla Bar. Götza Okocimskiego i fanty Towarzystwa. Wieczorem kolacya składkowa z okazyi otwarcia Strzelnicy.
8 MAJA. Strzelanie konkursowe o fanty.
12 MAJA. Strzelanie konkursowe o fanty.
16 MAJA. Strzelanie konkursowe o fanty.
19 MAJA. Strzelanie konkursowe o fanty.
26 MAJA. Strzelanie konkursowe o fanty.
27 MAJA. Strzelanie konkursowe o fanty.
2 CZERWCA. Strzelanie konkursowe o fanty.
6 CZERWCA. Rano o g. 8 nabożeństwo w katedrze na zamku, następnie udział Członków Tow. Strzeleckiego w procesyi po mieście. Po procesyi przyjęcie u Skarbnika, dla Członków biorących udział w procesyi. Po południu o g. 4 strzelanie o medal srebrny pozłacany, dar byłego Króla Dr Ludwika Schneidra i fanty Tow.
9 CZERWCA. Strzelanie konkursowe o fanty.
16 CZERWCA. Uroczystość abdykacyi Króla Jegomości, poczem rozpoczyna się strzelanie Królewskie, do drewnianego kura. Wieczorem uczta na cześć ustępującego Króla.
23 CZERWCA. Strzelanie królewskie. Kto celnym strzałem strąci ostatni szczątek kura, zostanie obwołanym Królem kurkowym. Wieczorem uczta na cześć nowego Króla.
29 CZERWCA. Strzelanie konkursowe o fanty.
30 CZERWCA. Strzelanie konkursowe o medal srebrny Tow. Strzelców krakowskich.
7 LIPCA. Strzelanie konkursowe o fanty.
8 LIPCA. Nabożeństwo żałobne za duszę wiekopomnej pamięci Króla Zygmunta Augusta w katedrze na zamku
14 LIPCA. Strzelanie konkursowe o fanty.
21 LIPCA. Strzelanie konkursowe o fanty.
28 LIPCA. Strzelanie konkursowe o fanty.
4 SIERPNIA. Rozpoczyna się o 3 g. strzelanie konkursowe o fanty.
11 SIERPNIA. Strzelanie konkursowe o fanty.
15 SIERPNIA. Strzelanie konkursowe o fanty.
18 SIERPNIA. Strzelanie konkursowe o fanty.
25 SIERPNIA. Strzelanie konkursowe o fanty.
1 WRZEŚNIA. Strzelanie konkursowe o fanty.
8 WRZEŚNIA. Rozpoczyna się o 2 godz. strzelanie konkursowe o fanty.
15 WRZEŚNIA. Strzelanie konkursowe o fanty.
22 WRZEŚNIA. Strzelanie konkursowe o fanty.
29 WRZEŚNIA. Strzelanie konkursowe o fanty.
6 PAŹDZIERNIKA. Strzelanie o 3 dukaty „w złocie", dar byłego Króla p. Leona Zieleniewskiego i fanty Tow.
13 PAŹDZIERNIKA. Strzelanie o fanty królewskie. Uroczyste zawieszenie portretu Króla Jegomości na sali Strzeleckiej. Wieczorem Król Jegomość ugaszcza Członków.
20 PAŹDZIERNIKA. Strzelanie o fanty marszałkowskie. Wieczorem Marszałkowie ugaszczają Członków.
27 PAŹDZIERNIKA. Strzelanie o wzajemne fanty.
3 LISTOPADA. Strzelanie konkursowe o drób i zwierzynę.
10 LISTOPADA. Strzelanie o „srebrny gwóźdź", dar byłego Króla p. Józefa Kuleszy oraz o drób i zwierzynę. Wieczorem kolacya składkowa z okazyi zamknięcia letniej strzelnicy, podczas której jeden z Członków wygłosi wspomnienie o Marcinie Oracewiczu, bracie kurkowym z 1768 r.

Przez całą zimę do użytku Członków jest otwarta zimowa strzelnica i kręgielnia z których można korzystać i w lecie.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE



Nakładem Stanisława Wierzbickiego,
Tarczownika Tow. Strzelców Krakowskich.

Z POWINSZOWANIEM
1912
NOWEGO ROKU



J. W. Panom Członkom
Tow. Strzelców Krakowskich

KALENDARZ
TOWARZYSTWA STRZELECKIEGO W KRAKOWIE
NA ROK 1914.

2 maja. Nabożeństwo w kościele św, Mikołaja o godz. 8 rano, na pomyślne rozpoczęcie strzelania,
3 maja, Walne Zgromadzenie o godz. 10 rano. Po południu o 4 tej rozpoczęcie strzelania o medal złoty, dar byłego króla bar. Götza-Okocimskiego i fanty Towarzystwa, Wieczorem kolacya składkowa z okazyi otwarcia strzelnicy
8 maja Strzelanie konkursowe o fanty
10 maja Strzelanie konkurswe o fanty
17 maja Strzelanie konkursowe o fanty
21 maja Strzelanie konkursowe o fanty
24 maja Strzelanie konkursowe o fanty
31 maja Strzelanie konkursowe o fanty
1 czerwca Strzelanie konkursowe o fanty
7 czerwca Strzelanie konkursowe o fanty
11 czerwca Boże ciało Rano o 8 god. nabożeństwo w katedrze na Wawelu i udział członków Tow. strzeleckiego na nabożeństwie i w procesyi po mieście. Po południu o 4 tej strzclanie konkursowe o fanty.
14 czerwca Strzelanie o medal srebrny, pozłacany, dar byłego królaDr. Schneidra i fanty Towarzystwa
21 czerwca Uroczystość abdykacyi króla Jegomości, poczem rozpoczyna się strzelanie królewskie do drewnianego kura. Wieczorem uczta na cześć ustępującego krola.
28 czerwca Strzelanie królewskie. Kto celnym strzałam strąci ostatni szczątek kura, zostanie obwołany królem kurkowym. Wieczorem uczta na cześć nowego króla.
29 czerwca Strzelanie o medal srebrny Tow. strzeleckiego i fanty Towarzystwa.
5 lipca Strzelanie konkursowe o fanty
7 lipca W katedrze na Wawelu w grobach królewskich nabożeństwo żałobne za duszę wiekopomnej pamięci króla Zygmunta Augusta.
12 lipca Strzelanie konkursowe o fanty
19 lipca Strzelanie konkursowe o fanty
26 lipca Strzelanie konkursowe o fanty
2 sierpnia Strzelanie konkursowe o fanty
9 sierpnia Strzelanie konkursowe o fanty
15 sierpnia Strzelanie konkursowe o fanty o god. 3.
16 sierpnia Strzelanie konkursowe o fanty
23 sierpnia Strzelanie konkursowe o fanty
30 sierpnia Strzelanie konkursowe o fanty
6 września Strzelanie konkursowe o fanty
8 września Strzelanie konkursowe o fanty
13 września Strzelanie konkursowe o fanty
20 września Strzelanie konkursowe o fanty o god.2
27 września Strzelanie konkursowe o fanty
4 października Strzelanie konkursowe o fanty
11 października Strzelanie o 3 dukaty w złocie, dar byłego króla p. Leona Zieleniewskiego i fanty Towarzystwa
18 października Strzelanie o marszałkowskie fanty, poczem wieczornica marszałkowska
25 października Uroczyste zawieszenie na sali strzeleckiej portretu Króla Jegomości; strzelanie o fanty i wieczornica królewska
8 listopada Strzelanie o wzajemne fanty
15 listopada Strzelanie o gwóźdź srebrny dar byłego króla p. Józefa Kuleszy i fanty Towarzystwa. Wieczorem kolacya składkowa z okazyi zamknięcia strzelnicy. —

Przez całą zimę do użytku członków jest otwarta zimowa strzelnica i kręgielnia.



Nakładem Stanisława Wierzbickiego,
Tarczownika Tow. Strzelców Krakowskich.

Z POWINSZOWANIEM
1914
NOWEGO ROKU



J. W. Panom Członkom
Tow. Strzelców Krakowskich





z rkpsu 7317. 69

Pawel
Kurkowy
Pilawy



